

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

WZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN



UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej GRUDZIEŃ 1998 Rok 8, Numer 7 (54) Cena 2 zł

PL ISSN 1233-216X



*Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i pomysłności
w Roku 1999 Społeczności Akademickiej życzy
Redakcja*

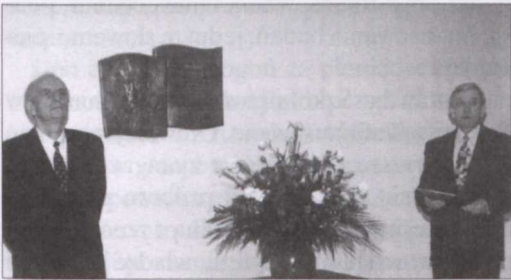


Zespół Tańca
Ludowego
UMCS
1953–1998



KRONIKA REKTORSKA

10-16 X rektor Kazimierz Goebel przebywał we Włoszech na konferencji matematycznej. **11 X** z zespołem redakcyjnym „Wiadomości Uniwersyteckich” spotkał się prorektor Marian Harasimiuk; tematem spotkania były sprawy związane z edycją naszego pisma. **14 X** w inauguracji zajęć na Uniwersytecie III Wieku władze UMCS reprezentował prorektor Harasimiuk. **17 X** Rektor uczestniczył w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po zakończeniu obrad podjął uczestników KRUP uroczystą kolacją w Dworcu Kościuszków UMCS na Sławinku. **18 X** Rektor brał udział w inauguracji roku akademickiego w KUL. **22 X** rektorzy w hallu Biotechnologii uczestniczyli w odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku czci Śp. Rektora UMCS Profesora Eugeniusza Gąsiora. W uroczystości brało udział liczne grono przyjaciół, wychowanków i współpracowników profesora oraz Jego najbliższa Rodzina.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Śp. Rektora UMCS Profesora Eugeniusza Gąsiora.

Tego samego dnia w Auli Wydziału Humanistycznego, w obecności przedstawicieli władz uniwersytetu, Wydziału oraz Ambasady Niemiec w Polsce, Pani Ilona Renfranz przekazała pracownikom i studentom Zakładu Filologii Germańskiej księgozbiór swojego Zmarłego Męża. Po południu w Auli Uniwersyteckiej miała miejsce uroczysta promocja doktorów i doktorów habilito-



W uroczystej inauguracji uczestniczył ks. abp. Józef Życiński.

wanych naszej uczelni. **23 X**, tradycyjnie w rocznicę powołania Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. **26 X** doktorat honorowy UMCS wręczony został profesorowi Andrzejowi Z. Hryniewiczowi.



Wręczenie dyplomu doktora honoris causa UMCS prof. Andrzejowi Z. Hryniewiczowi.

27 X Rektor uczestniczył w uroczystym obiedzie wydanym przez prezydenta RP dla goszczącego w Polsce Prezydenta Republiki Mołdowy. Następnego dnia Prezydent Mołdowy Pan Petru Lucinschi przebywał w Lublinie. W programie pobytu znalazło się spotkanie ze środowiskiem akademickim, zorganizowane w Sali Posiedzeń Rady Wydziału Prawa i Administracji. Uczestniczyli: rektor AM prof. Zdzisław Kleinrok, zastępca komendanta WSOSP z Dębina ppłk mgr pilot Józef Nawrocki, prorektor AR prof. Eligiusz Madej,



Prezydent Petru Lucinschi – drugi z prawej.

przedstawiciel ks. rektora KUL ks. prof. Edward Walewander, rektor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie prof. Włodzimierz Sitko oraz prorektor PL prof. Edward Śpiewła. Naszą uczelnię reprezentowali: dziekan Wydzia-

tu Prawa prof. Tadeusz Bojarski, rektor K. Goebel i prorektor Zbigniew Krupa. Rektor UMCS przedstawił dorobek UMCS i środowiska naukowego Lublina. Prezydent Lucinschi szczegółowo pytał o reformy w organizacji polskiego szkolnictwa wyższego. Interesowały Go sprawy związane z kształceniem pedagogów, neofilologów, organizacja i program studiów medycznych oraz problematyka związana z zatrudnieniem absolwentów szkół wyższych. **29 X** odbywało się posiedzenie środowiskowego Kolegium Rektorów Uczelni Lubelskich. **2 XI** w Warszawie Rektor uczestniczył w posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Matematycznego, po południu spotkał się z szefem Fundacji Foulbrigta. **3 XI** Rektor w Pałacu Prezydenta RP brał udział w spotkaniu poświęconym sprawom nauki polskiej. **7 XI** Rektor i dziekani Wydziałów – Humanistycznego prof. Ryszard Szczygieł oraz Filozofii i Socjologii prof. Zdzisław Czarnecki uczestniczyli w inauguracji zajęć grup zamiejscowych studentów z tych jednostek UMCS w Białej Podlaskiej. Po południu wszyscy przybyli na uroczystą promocję albumu *Mój Kazimierz* Edwarda Hartwiga w kazimierskim Domu Prasy. **11 XI** w obchodach Święta Niepodległości Uczelnię reprezentował rektor K. Goebel. **15-22 XI** z inicjatywy duszpasterza akademickiego UMCS ks. Piotra Kawałki odbył się już po raz dziewiąty Ogólnopolski Studencki Festiwal Piosenki Religijnej „Zakeria '98”. Podczas inauguracyjnego koncertu z udziałem władz UMCS wykonany został *Mesjasz* G. F. Haendla w wykonaniu Chóru i Orkiestry „Capella Gedanensis” oraz zaproszonych solistów. **16 XI** Rektor i prorektor M. Harasimiuk wysłuchali wykładu inauguracyjnego „Zakerii” „Kościół i Akademia – współczesne wyzwania i perspektywy” ks. abpa prof. Józefa Życińskiego. **21 XI** obaj rektorzy brali udział w spotkaniu z Panem Zygmuntem Kubiakiem, autorem *Mitologii Greków i Rzymian*, które odbyło się w ramach działalności Akademickiego Ośrodka Kultury UMCS.



Spotkanie z Zygmuntem Kubiakiem.

EMP

„WIADOMOŚCI UNIWERSYTECKIE” NA PROGU ZMIAN

Od 1991 roku – nieprzerwanie – ukazuje się nasz periodyk akademicki „Wiadomości Uniwersyteckie”. Jest pismem dobrze notowanym w rankingach dziesiątków pism tego rodzaju ukazujących się w Polsce (witamy przy tej okazji nowe w tym gronie pismo Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu „Nasze Forum”).

Od nowego roku, 1999, będziemy publikować naszą gazetę w innej formie: comiesięcznych „ekspresów”, zawierających bieżącą informację uczelnianą oraz zapowiedzi wydarzeń. Ponadto ukazywać się będzie kwartalnik poświęcony sprawom nauki, uczelni, promocji badań, publikacjom książkowym itd.

Apelujemy do wszystkich pracowników naukowych, do pracowników innych działów: piszcie do naszej wolnej trybuny uniwersyteckiej: UMCS – nostra patria!

Reakcja WU

INAUGURACJA 1998/1999

Przemówienie Rektora

Wielce Szanowni Państwo

Jest tradycją naszego Uniwersytetu, że co roku 23 października, w rocznicę powołania naszej Uczelni, spotykamy się na nieco późniejszej inauguracji. Bo przecież zajęcia na Uniwersytecie rozpoczęły się trzy tygodnie temu; rektor i prorektorzy dokonali immatrykulacji nowo przyjętych studentów, praca na wszystkich wydziałach też się dawno rozpoczęła i uczelnia wykonuje rytmicznie swoje zadania.

Rozpoczynamy dzisiaj pięćdziesiąty piąty rok życia Uniwersytetu. Spotykamy się po to, by spojrzeć wstecz na ostatnie kilka lat naszej wspólnej pracy, na rok ostatni oraz wybiec



SOLIDNY FUNDAMENT

myślami w przyszłość i pomyśleć, co nas czeka w czasie najbliższym.

Staję przed Państwem jako rektor prowadzący uroczystości inauguracyjne po raz szósty i ostatni. Dane mi było prowadzić inaugurację w pięćdziesiątą rocznicę powstania Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz prowadzić Uniwersytet przez kilka lat po tym jubileuszu, w okresie szybko zmieniającej się rzeczywistości.

Pozwólcie mi zatem Państwo na to, by to przemówienie, zawierające informacje bieżące, przeplatane było moimi osobistymi refleksjami i przemyśleniami.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej rozpoczyna więc pięćdziesiąty piąty rok pracy jako organizacja ponad trzydziestu tysięcy studentów i trzech i pół tysiąca pracowników, studiujących i pracujących na wydziałach w Lublinie i naszej Filii w Rzeszowie. Ponad połowę zatrudnionych stanowią nauczyciele akademicy. Dwustu osiemdziesięciu profesorów (w tym 173 tytułarnych i osiemdziesięciu sześciu zwyczajnych) wraz z 651 adiunktami (w tym 112 z habilitacją) kształcą młodzież na dwudziestu pięciu kierunkach studiów.

Wszystkie wydziały Uniwersytetu prowadzą intensywne badania naukowe i poszukiwania twórcze finansowane poprzez budżet, granty KBN-owskie, a także fundusze pochodzące z fundacji i organizacji międzynarodowych.

Dwa sprawozdania rektora; pierwsze – z realizacji badań i drugie – z działalności Uniwersytetu w roku akademickim 1997/1998, zostały przedstawione i zatwierdzone przez Senat Akademicki naszej Uczelni.

Działalność pracowników Uniwersytetu zyskała szerokie uznanie, zarówno wśród władz państwowych, jak i środowiska akademickie-

go kraju, czego wyrazem są liczne nagrody i odznaczenia państwowe, które będą wręczone podczas dzisiejszej uroczystości. Nie sprawdziły się przepowiednie dotyczące słabnięcia kadry naukowej Uniwersytetu z powodu braku napływu młodych adeptów i braku awansów naukowych. W zeszłym roku stanowisko profesora zwyczajnego otrzymały cztery osoby (a trzy następne nominacje od Pana Ministra otrzymałem już październiku). Tytuł profesora uzyskało szesnaście osób, a wczoraj miałem przyjemność promować szesnastu doktorów habilitowanych i siedemdziesięciu trzech doktorów. Mam nadzieję, że za rok Uniwersytet będzie mógł pochwalić się 400-osobową grupą tzw. samodzielnych pracowników nauki.

Znaczący wzrost zainteresowania młodzieży studiami na naszym Uniwersytecie wymaga rozwoju jego infrastruktury. Nasze piękne Miasteczko Uniwersyteckie było przewidywane w najśmielszych planach do 2000 roku na 17-18 tysięcy studentów. Jak powiedziałem, liczba ta jest przekroczona tylko w naszej Uczelni prawie dwukrotnie. Fakt ten stwarza konieczność inwestowania. Mam satysfakcję i zadowolenie z tego, że w wyniku starań kierowanej przeze mnie ekipy rektorskiej oraz wielu współpracowników udało się wprowadzić w trakcie trwania dwóch ostatnich kadencji do realizacji trzy duże inwestycje: remont kapitalny budynku przy Placu Litewskim 3, budowę siedziby Centrum Polonijnego oraz remont kapitalny domu Studenckiego „B”.

Kontynuowano rozbudowę Biblioteki Głównej, oddano do użytku budynek Biotechnologii dla Wydziału BiNoZ.

Oprócz tych dużych inwestycji prowadzimy bieżąco co roku wiele remontów, które podejmowane były z myślą o poprawie warunków

pracy i nauki. Jako przykład takich działań może posłużyć oddanie w ostatnich dniach Wydziałowi Humanistycznemu 500-metrowego pawilonu (byłej siedziby centrali telefonicznej, by nie wymieniać jeszcze innych).

Nie wszyscy uświadamiamy sobie skalę zmian w tej dziedzinie. Gdy zajrzemy do sprawozdań finansowych z lat poprzednich, to suma wydana przez nas na remonty w 1992 roku wynosiła około 2-3 mld starych złotych (200-300 tys. nowych) i w ciągu ostatnich trzech waha się pomiędzy 1,5-2 mln (15-20 mld starych złotych). Nasze wydatki roczne na te cele zwiększyły się więc 8-10-krotnie. Mimo to słychać na Uniwersytecie niecierpliwie głosy, że robi się w tym względzie za mało. Głosy te są dla mnie zrozumiałe, świadczą o skali potrzeb i chyba zaległości z dawnych lat.

Gdy mówię już o głosach zniecierpliwienia i narzekania, to najwięcej z nich dotyczy spraw finansowania Uniwersytetu, pensji, finansowania badań; jednym słowem – pieniędzy.

To prawda. Szkolnictwo wyższe i nauka w Polsce są źle finansowane. Uniwersytety i inne szkoły wyższe ochoczo i z zaangażowaniem włączyły się do realizacji procesu przemian cywilizacyjnych w kraju. Jedną z rzeczy, którą profesorowie Uniwersytetu, władze Uczelni i wszyscy jej pracownicy przyjęli ze zdziwieniem i radością, są przemiany w mentalności młodego pokolenia. To to, że wiedzący dziś dużo o świecie, bardziej praktyczni od nas, gdy byliśmy w ich wieku, bardziej gotowi do ciężkiej pracy młodzi ludzie zaczęli szturmować bramy uczelni i zmusili nas do dużego wysiłku organizacyjnego. To oni zmusili polskie uczelnie do otwarcia się i przyjęcia zwiększonej liczby studentów, uruchomienia nowych kierunków, specjalności. Wszystkie szkoły w Polsce to wyzwanie podjęte ze zrozumieniem potrzeb nowoczesnego państwa. Prawodawstwo, zezwalające na tworzenie szkół niepaństwowych, umożliwiło uzupełnienie oferty edukacyjnej przez te szkoły.

To, że mamy dziś w Polsce około 1200 tys. studentów, czyli prawie trzykrotnie więcej niż 10 lat temu, cieszy i raduje.

Jednocześnie niepokój wzbudzają pewne fakty.

Po pierwsze – fakt przekształcania się Uczelni, dostosowywania się do nowych warunków, podjęcia wyzwania i dobrej, choć oszczędnej, pracy nie został zauważony i doceniony przez polityków, co wyraża się w niedocenianiu naszej roli w kolejnych budżetach państwa. Na ten temat powiedziano tyle, że oczywistych argumentów nie będę tu przytaczał.

Po drugie – niedofinansowanie spowodowało konieczność tworzenia dwóch kategorii studiów: płatnych i niepłatnych (jakkolwiek byśmy je inaczej nazywali – wieczorowymi, zaocznymi itp.), co jest działaniem na pograniczu prawa i etyki.

Po trzecie – frustracja wśród kadry nauczającej, która została podzielona na lepszych i gorszych, w zależności od reprezentowanych kierunków studiów, bardziej lub mniej płatnych i która się sama podzieliła na tych, któ-

INAUGURACJA 1998/1999

rzy pracują na jednym etacie, na dwóch, trzech, czterech i więcej. Osobiście, mając podobno dość liberalne poglądy, z pewną rezerwą wysłuchuję głosów totalnego potępienia ludzi, którzy podejmują dodatkowe zatrudnienie (lub tylko sprzedają swoje nazwiska). Takie są prawa rynku, gdy jest popyt na tego typu usługi, zawsze jest ktoś, kto popyt wypełni.

Zarazem, będąc jako rektor pracodawcą, nie wierzę w możliwość solidnej pracy profesorskiej, naukowej i dydaktycznej na więcej niż jednym etacie. Często mówi się o odchodzeniu młodych zdolnych ludzi z Uczelni do innych bardziej intratnych prac i o zagrożeniu, jakie to niesie dla przyszłości poprzez spowodowanie luki pokoleniowej. Moim zdaniem, takim samym niebezpieczeństwem jest to, że ludzie zatrudnieni na Uniwersytecie, zmuszeni do podjęcia dodatkowej pracy, zatrzymują się na pewnym poziomie rozwoju naukowego i nie nadążają za przynoszącym ciągły rozwój światem.

I po czwarte – pogoń za pieniądzem z konieczności (lub w skrajnych przypadkach bez konieczności, a z nawyku) doprowadza również do swoistej erozji stawianych wymagań i ocen pracownika nauki. Dużo łatwiej tolerujemy przeciętność, awanse naukowe robione nie z pasji poznania, a jako „wypracowania na stopień”; zbyt łatwo wychwalamy to, co jest wyłącznie dostateczne, średnie, a nawet tylko dobre.

Być może moje ostatnie uwagi zabrzmiały pesymistycznie i niezbyt przyjemnie na uroczystej inauguracji. A przecież w poprzednich swoich przemówieniach nigdy tak ostro nie mówiłem. Byłem nawet atakowany za to, że niechętnie włączam się do fali protestów, podpisywania listów, wołania „larum” w sprawie nauki polskiej.

I słusznie. Bo na to, co się dzieje, staram się patrzeć z dystansu, wierząc, że istnieją pewne prawidłowości rozwoju, przez które trzeba przejść. Tak jak nasza polska ekonomia, polskie prawodawstwo, polskie zarządzanie cierpią na dolegliwości transformacji, tak samo nie jest od nich wolny i nasz zawód, nasze powołanie. Zawsze wśród nas będą wspaniali ludzie, którzy budują i patrzą w przyszłość, solidni nauczyciele „rzemieślnicy” (w dobrym znaczeniu tego słowa), uczeni myśliciele, wychowawcy gawędziarze, ludzie legendy Uniwersytetu, a także inni, przeciętni, ale pożyteczni, zdolni, ale obijający się, odważni i asekuranci, pracowici, ale bez polotu, malkontenci i efekciarze bez szczęścia...

Po tych uwagach natury ogólnej o sytuacji w szkolnictwie wyższym w Polsce powróćmy na nasz Uniwersytet. Przygotowując to wystąpienie zajrzałem do zamieszczonych w „Wiadomościach Uniwersyteckich” tekstów moich poprzednich przemówień inauguracyjnych. Nosiły one tytuły: *Młodzieńcy pięćdziesięcio-latek*, *Nadążać za światem*, *W drodze do Unii Europejskiej* i, gdy im się tak dobrze przyjrzeć, dotyczyły dwóch spraw.

Sprawa pierwsza – to konieczność dostosowania się do współczesnych wyzwań; druga to utrzymanie jakości naszych działań.

Po pięciu latach sprawowania władzy rektorskiej muszę sobie sam zadać pytanie, co się zmieniło, co się udało zrobić, jakie były nasze sukcesy, co umknęło naszej uwadze, a co jest porażką.

Czy Uniwersytet się zmienił? Tak, lecz zmiany były ograniczone możliwościami finansowymi i organizacyjnymi. Podstawową zmianą zauważalną jest zaawansowany proces decentralizacji w podejmowaniu decyzji. Nie zdecydowaliśmy się, świadomie, na całkowitą decentralizację, polegającą na pełnym uniezależnieniu wydziałów, tak jak to zrobiły niektóre inne uczelnie (niektóre z nich już się z tego wycofują), ale oddaliśmy możliwość podejmowania wielu istotnych decyzji tym, których one dotyczą: dziekanom, dyrektorom instytutów i samodzielnym jednostek.

Wiele wysiłku włożyliśmy w zmiany wymuszone przez wprowadzony w Polsce system finansowania badań naukowych. Pojęcia, takie jak: pieniądze na dofinansowanie badań statutowych, finansowanie badań własnych, granty KBN-owskie, granty zamawiane, dotacje docelowe przyznawane przez rozmaite fundacje i instytucje pozarządowe, bardzo powoli zakorzeniają się w świadomości pracowników Uczelni. Są tacy, którzy poczuli się świetnie w tym nowym otoczeniu, są zaradni, dynamiczni i dobrze dbają o swój interes. Jest ich coraz więcej i ich sukcesy pociągają za sobą innych.

W dziedzinie zdobywania funduszy na badania naukowe nastąpiła zmiana na lepsze (ale zgryźliwy rektor zawsze musi mówić, że to za mało...).

Rozbudowaliśmy na Uniwersytecie studia doktoranckie do tego stopnia, że zarejestrowanych jest u nas około 500 doktorantów.

Byliśmy jednym z inicjatorów tworzenia w Polsce Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, instytucji, która ma dbać o standardy nauczania na uczelniach państwowych i innych. Instytucja ta, na razie, działa z woli Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, ale z pewnością wejdzie jako instytucja prawna do nowego prawa o szkolnictwie wyższym.

Bardzo istotną zmianą lat ostatnich jest rozpoczęcie pracy nad wprowadzaniem w naszej Uczelni Europejskiego Transferu Punktów Kredytowych (ECTS). System ten w założeniu, po przyjęciu go przez większość uniwersytetów europejskich, pozwoli w przyszłości na swobodne poruszanie się studentów między uczelniami nie tylko w kraju, lecz w całej Europie. Jest to proces długi, ale zaczęliśmy go i nie sądzę, by Uniwersytet mógł się z niego wycofać. A jestem przekonany, że każdy mój następcą będzie zmuszony do jego kontynuowania.

Tu chciałbym powtórzyć, co często mówię: świat się do nas nie dostosuje, to my musimy się dostosować do świata – z zachowaniem własnej tożsamości.

Nie znam uniwersytetu w kraju ani na świecie, gdzie zebrani towarzysko przy kawie profesorowie uniwersyteccy nie narzekają na funkcjonowanie administracji uniwersyteckiej. Zawsze można dążyć do usprawnień, ale twierdę, że stan, którym mamy teraz, jest niepo-

równywalny in plus od tego sprzed pięciu lat.

Dla mnie jako Rektora oraz dla moich najbliższych współpracowników radością, ale także największą „kłopotliwą” zmianą było to, że wzrosło tempo życia uniwersyteckiego. Zainicjowana uroczystościami 50-lecia Uniwersytetu aktywność ludzi w organizowaniu konferencji, wydarzeń naukowych, odczytów, spotkań, wystaw, imprez kulturalnych i sportowych (od festynów począwszy, a na koncertach najwybitniejszych artystów skończywszy) – nie skończyła się. Na Uniwersytecie prawie codziennie coś się dzieje. Zapraszani na wszystkie imprezy, nie nadążamy. Często nie mogliśmy sprostać prośbom organizatorów, za co ich przepraszamy.

Za sukces ostatnich lat Uniwersytetu uważam rozwój naszego Wydawnictwa. Mało kto wie, że co drugi dzień ukazuje się książka z firmowym znakiem wydawnictwa UMCS, a oficyna nasza promuje swoje książki i zdobywa nagrody na targach krajowych i zagranicznych.

Ostatnią zmianą, o której chciałbym tu powiedzieć, jest klarowność działań finansowych Uniwersytetu.

Byłem prorektorem w czasach, gdy polski pieniądz nie był prawdziwym pieniądzem. Byłem prorektorem przy wprowadzaniu reformy profesora Balcerowicza, byłem prorektorem w czasach, gdy Uniwersytet nie miał specjalistów od finansów i administrowania Uniwersytetem. Były to inne czasy, wiem, w jakim stopniu działania nasze były chaotyczne, wiem, jak trudno było wtedy pracować.

Dziś zaczynamy każdy nowy dzień od bieżącego przeglądu stanu kont uniwersyteckich, przepływów finansowych. Rytmicznie i na czas robione i zatwierdzone są budżety, bilanse, a rozdział pieniędzy do dysponowania przez wydziały jest robiony na podstawie jasnych i przejrzystych kryteriów. Jednym słowem – finanse Uniwersytetu, choć czasem niewystarczające, zarządzane są sprawnie.

Sprawa druga, to jakość naszych działań. Po pierwsze – w naszym podstawowym obowiązku uczenia studentów. Pokusa łatwego zarobku doprowadziła do pewnych patologii w wyższych szkołach polskich. Przyjmowanie na pierwszy rok atrakcyjnych studiów studentów bez egzaminów, a jedynie za opłaty, spowodowało nabory tysięczne- dwu- a nawet czterotysięczne. Oczywiście, nie ma wtedy mowy o prawidłowym procesie dydaktycznym. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w tym kierunku nie poszedł. Na studia zarówno dzienne, jak i zaoczne przyjmujemy na podstawie postępowania kwalifikacyjnego, a liczba miejsc jest limitowana. Nie mieliśmy z tego powodu krótkotrwałych sukcesów finansowych, ale utrzymaliśmy poziom kształcenia i coraz częściej słyszę pochwały naszych absolwentów, płynące od pracodawców regionu, a także całej Polski. Myślę, że wybraliśmy dobrze. Już w tym roku od rektorów innych uniwersytetów dochodzą sygnały o zmniejszaniu się atrakcyjności tzw. chodliwych kierunków studiów i zmniejszaniu się liczby przyjętych. My idziemy równym rytmem. Myślę, że w długookre-

INAUGURACJA 1998/1999

sowym myśleniu nasza decyzja o utrzymaniu standardów była słuszna.

Następna sprawa – to jakość badań naukowych. Zarówno tych prowadzących do nowych stopni i tytułów, jak i tych motywowanych tym, co w nauce najpiękniejsze: ciekawością świata, zaangażowaniem we własną dziedzinę badań czy po prostu zwykłą ciekawością. Tu nie mamy się czego wstydzić. Zawsze twierdziłem, że poziom doktoratów nadawanych przez Rady Wydziałów UMCS, poziom habilitacji, profesur winien być taki sam jak w innych uniwersytetach polskich, europejskich i światowych. Jestem przekonany, że tak jest.

Są różne mierniki działań Uniwersytetu i jego poziomu. Dla rektora do codziennej pracy najważniejszy jest wynik obliczeń algorytmicznych stosowanych w Ministerstwie Edukacji Narodowej do rozdziału środków finansowych na poszczególne uczelnie. W algorytmie tym ważne są dwa współczynniki: kadrowy i studencki. W ciągu ostatnich kilku lat nasz współczynnik kadrowy poprawił się w stosunku do innych (lub utrzymał się na tym samym poziomie). Współczynnik liczby studentów słabł. Inni w wolnych naborach przyjmowali ich więcej. W całościowym rozliczeniu utrzymujemy się jednak zawsze na szóstym miejscu wśród uniwersytetów i na 10-11 wśród uczelni w kraju. To mówi coś o jakości naszych działań.

W badaniach naukowych coraz popularniejsze stają się mierniki związane z tzw. indeksem cytowań i światową klasyfikacją czasopism i publikacji (lista filadelfijska). Ten wskaźnik, jak wszystkie inne, nie jest doskonały, ale cieszą nas ostatnie artykuły porównawcze z innymi uczelniami, pokazujące, że znajdujemy się pod tym względem w czołówce uczelni krajowych.

Jeszcze innym kryterium jest kategoryzacja KBN-owska instytucji naukowych. Tu czuję pewien niedosyt. Trzy wydziały naszego Uniwersytetu posiadają kategorię A; są to najstarsze wydziały nauk ścisłych i doświadczalnych (BiNoZ, Chemia, Mat.-Fiz.). Moim zdaniem, do tych wydziałów powinny dołączyć przynajmniej dwa następne. Apeluję i nadal proszę Panów Dziekanów i Rady Wydziałów o podjęcie jeszcze w ostatnim roku ich kadencji intensywnych starań w tym kierunku.

Dla rektora ważnym kryterium jest porównanie liczby uzyskanych tytułów i stopni naukowych oraz habilitacji i profesur zakwestionowanych przez Centralną Komisję ds. Stopni Naukowych, liczba Rad Wydziału posiadających uprawnienia do nadawania tych stopni.

Tu też nastąpił postęp. Konkurujemy z najlepszymi proporcjonalnie do posiadanych kadr. A liczba tzw. wpadek (niezatwierdzenia przez Centralną Komisję) jest znikoma, choć każdy taki przypadek to dzwonek alarmowy.

Jakość to także regularna i systematyczna ocena kadry, awansowanie osób wyróżniających się, dbanie o to, by ci, których możliwości się wyczerpały, znaleźli swoje miejsce poza Uniwersytetem. Tu swojego zdania przez pięć lat nie zmieniłem. Zawsze z radością dowiadywałem się o sukcesach naukowych pracow-



ników UMCS, inicjowałem (nie tylko na swoim wydziale) procesy awansowe, ale z równym zdecydowaniem starałem się odsunąć od pracy ze studentami i naukowej na Uniwersytecie tych, którzy, być może, mogli się sprawdzić w pracy innej, bo tu ich możliwości się wyczerpały.

Nieczęsto spotykałem sojuszników, może z powodów, które wyjaśniałem wcześniej. A może dlatego, że nasze przyzwyczajenia i nasza mentalność zmieniają się wolniej niż wymagania płynącego czasu. Nie myślę źle o tych, z którymi się starałem (nawet o Związkach Zawodowych), ale wierzę, że po wielu latach będziemy w końcu wybitnie nazywać wybitnym, dobre – dobrym, średnie – średnim, złe – złym, a partactwo – partactwem.

Jakość Uniwersytetu to także instytucje i nazwiska ludzi wielkich, indywidualności, którzy chcą tutaj bywać, odwiedzać nas, to nazwiska tych, którzy przyjęli godność naszych doktorów honorowych.

Gdy zaczynałem swoją pierwszą kadencję rektorską, jedna z interpelacji na posiedzeniu Senatu dotyczyła małego zainteresowania naszym Uniwersytetem, zarówno przedstawicieli władz ministerialnych, państwowych i innych osobistości z kraju i zagranicy. Dziś takich głosów nie słyszymy. Odwiedzili nas przez te lata premierzy wszystkich rządów Rzeczypospolitej, ambasadorowie największych potęg świata, luminarze polskiej nauki, życia politycznego, społecznego, literatury i sztuki. Z satysfakcją podejmowałem, osoby zasłużone dla naszego kraju. Przede wszystkim byłego Prezydenta na Uchodźctwie Pana Ryszarda Kaczorowskiego. Miałem wielką satysfakcję prowadzenia doktoratów honorowych ludzi zasłużonych dla naszego Uniwersytetu, którzy tu spędzili swoje aktywne lata (prof. Tadeusz Baszyński, prof. Zbigniew Lorkiewicz), a także takich osobistości, jak: Tomas Venclova, Norman Davis, Jan Karski, Gustaw Herling-Grudziński oraz kilku uczonych o światowej sławie zasłużonych dla naszego środowiska.

Burzliwe ostatnie kilkanaście lat spowodowało wielkie rozwarstwienie światopoglądowe naszego społeczeństwa. Jesteśmy jego częścią i Uniwersytet nie jest wolny od tych problemów. Są wśród nas ci z prawej i z lewej strony. Są czerwoni, różowi, niebiescy i preferujący inne kolory, ciemniejsze. W każdej grupie są ludzie Uniwersytetu i ludzie przypadkowi. Są ludzie przekonani do swojej idei i zmieniający fronty. Tak jest u nas i na wszystkich uniwersytetach świata.

Rektor powinien być daltonistą. Oceniać ludzi tylko pod względem merytorycznym. Szanować ich wiedzę i kwalifikacje zawodowe, cenić oddanie sprawom Uniwersytetu i społeczności akademickiej. Jest to niełatwe, ale tu nie powinna rządzić ideologia, demagogia, a ścieranie się poglądów, które zawsze nędzie miało miejsce, winno następować z zachowaniem zasad honoru i dobrego stylu. Myślę, że na UMCS to się nam udaje.

Wielce Szanowni Państwo,

Już teraz docierają do mnie odgłosy rozmów, dyskusji prowadzonych na wydziałach. Za kilka miesięcy, w styczniu, lutym, nasilą się one i będzie wyczuwalne rozgorączkowanie i niepokój. Kończy się kadencja obecnych władz rektorskich i dziekańskich. Znam doskonale te sytuacje. Dane mi było pracować na XV piętrze Rektoratu jedenaście lat, a dwunasty właśnie się toczy. Dwukrotnie byłem prorektorem pod kierunkiem dwóch różnych rektorów, w różnych sytuacjach politycznych i w różnych sytuacjach naszego Uniwersytetu. Dwukrotnie w pięknej, ciekawej i fair prowadzonej walce byłem wybrany rektorem. Ale także (może nie wszyscy o tym wiedzą) dwukrotnie odmówiłem kandydowania na stanowisko rektora (po raz pierwszy, gdy w 1981 roku kandydowałem na to stanowisko nasz doktor honorowy profesor Tadeusz Baszyński, i po raz drugi w 1983 roku, gdy rozstawałem się z Rektorem Gąsiorem i odchodziłem z władz Uniwersytetu).

Te dwanaście lat, myślę, daje mi prawo do

INAUGURACJA 1998/1999

oceny tego, czym jest władza rektorska i czego należałoby oczekiwać od kandydata na to stanowisko. Można być wielkim uczonym, laureatem nagród zagranicznych zapraszany na najbardziej prestiżowe uniwersytety i nie nadać się do pełnienia tej funkcji. Można być porywającym wykładowcą, budzącym zachwyt studentów i też nie rokować nadziei na danie sobie rady z tym stanowiskiem. Można być nadzwyczaj dobrym człowiekiem i z powodu swej dobroci i dobrych intencji nie być w stanie kierować żadną jednostką. Można mieć codziennie sto pięćdziesiąt świetnych pomysłów i żadnej dyscypliny wykonawczej. Można być „akuratnym” i kompletnie pogubić się w drobiazgach. Można chcieć być wymagającym i wymagać od ludzi, by zrobili wszystko tak, jak ja chcę. A przecież oni to zrobią trochę po swojemu.

Każde środowisko akademickie jest trudne do zarządzania. Tu nie działa się nic rozkazem. Wszyscy jesteśmy trochę indywidualistami, ale w większości potrafimy uznać indywidualizm innych.

Rektor Uniwersytetu musi reprezentować wiele cech. Powinien być uznanym autorytetem w nauce, dobrym nauczycielem, sprawnym organizatorem, sprawiedliwie oceniającym, człowiekiem zaufania, mającym własne, cza-

sami niepopularne zdanie, nie bojącym się odpowiedzialności, nie poddającym się naciskom, a w obecnych warunkach powinien być trochę prawnikiem, trochę ekonomistą, menedżerem. I co ważne – człowiekiem zadowolonym z otaczającej rzeczywistości, pogodnym i przyjaznym dla bliźnich.

Rektor nie może być sam. Obok musi mieć kompetentnych ludzi, którym w pełni ufa, którzy są zawsze z nim, służą mu radą, ale potrafią samodzielnie podejmować decyzje (czasem nawet te niepopularne, chroniąc rektora). Mam wyjątkowe szczęście pracować właśnie z takimi ludźmi. Rozumiemy się bez słów i każdy jest gotów pomóc drugiemu w trudnej sytuacji. Za to Im dziękuję.

Tego wszystkiego trzeba się uczyć. Starałem się i miałem świetnych nauczycieli. Dziękuję im za to. Wśród wielu rzeczy, których się od nich nauczyłem, jest przekonanie, że o sile każdego Uniwersytetu stanowią i stanowiąc będą wielkie indywidualności. Ale wielkie indywidualności pojawiają się tam, gdzie istnieje sprzyjający klimat, dobra atmosfera pracy, zachęta do wysiłku, uśmiech, przyjaźń i życzliwość.

Wierzę w demokrację uniwersytecką. W całej Polsce uczelnie wyższe w rozwoju demokracji wykazują dużo większą dojrzałość

niż inne społeczności. W wyborach na Uniwersytecie jest mniej demagogii, więcej rzetelnych argumentów, a po demokratycznym werdykcie powszechna akceptacja i współdziałanie na rzecz Uniwersytetu. Tu wprowadzanej demokracji nauczyliśmy się szybko. Wierzę, że i w tym roku akademickim wybierzemy rektora najlepszego, a wraz z nim odpowiedzialną ekipę ludzi, którzy przez następne lata poprowadzą Uniwersytet do sukcesów.

Kończę te dość osobiste wynurzenia. Wybaczcie, ale po raz ostatni prowadzę inaugurację w Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej jako Rector Magnificus.

Wiem, że jest to nietypowe przemówienie. Ale szczerze. Byłem, jestem i będę człowiekiem tego Uniwersytetu. Uniwersytetu wspianych ludzi, Uniwersytetu mającego szczęście do dobrze zarządzających (moich poprzedników), Uniwersytetu, którego imię starałem i staram się rozślawiać w świecie, Uniwersytetu służącego ludziom, Lublinowi i Polsce, Uniwersytetu tolerancyjnego, odpowiedzialnego, wierzącego w swoją misję i wymagającego od siebie.

Takiemu Uniwersytetowi wszyscy służymy. Dziękuję za uwagę.

Rektor

Prof. dr hab. Kazimierz Goebel

ODZNACZENIA

Z okazji inauguracji roku akademickiego zostali odznaczeni następujący pracownicy Uczelni:

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

prof. dr hab. Tomasz Goworek
prof. dr hab. Teresa Skubała
prof. dr hab. Wojciech Warakomski

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

prof. dr hab. Ziemowit Jacek Pietraś
prof. dr hab. Jerzy Świąch

Złotym Krzyżem Zasługi

prof. art. muz. Lucjan Jaworski
prof. dr hab. Mieczysław Jalochoowski
dr hab. Jerzy Rogalski
dr hab. Alicja Wójcik

Srebrnym Krzyżem Zasługi

prof. dr hab. Andrzej Góźdz
mgr Jadwiga Jarosz
mgr Anna Kiciak
dr hab. Witold Kłaczewski
mgr Lech Krzemiński
dr hab. Maria Łanczont
dr Krystyna Bałaga
mgr Ireneusz Chomiuk
mgr Andrzej Gibki
mgr Barbara Karczmarszcuk
mgr Krzysztof Kiszczak
mgr Kazimierz Parfianowicz
dr Lilia Skąlecka
dr Irena Tarkowska
prof. art. plast. Bogumił Zagajewski
dr Jerzy Żywicki

Braźnowym Krzyżem Zasługi

dr Lucyna Adamowska
mgr Halina Capała
mgr Elżbieta Domańska
mgr Halina Korszla
dr Anna Marzec-Tarańska
Hanna Wojtysiak

Medalem Komisji Edukacji Narodowej

dr Józef Dębowski
mgr Danuta Dziełanowska
prof. dr hab. Jacek Goworek

dr Krystyna Harasimiuk
prof. dr hab. Nikodem M. Grankowski
dr hab. Zbigniew Hołda
dr Zbigniew Józwiak
prof. dr hab. Bożydar Kaczmarek
dr Ireneusz Kamiński
dr hab. Maria Libiszowska-Zółkowska
dr Andrzej Pielecki
dr hab. Genowefa Sobczyk
dr hab. Renata Śniezko
dr Marianna Trajdos

Nagrody Ministra Edukacji Narodowej**Indywidualne**

prof. dr hab. Zdzisław Cackowski
dr hab. Włodzimierz Mich
dr Waldemar Paruch
prof. dr hab. Kazimierz Pękala
prof. dr hab. Władysław Rudziński
prof. dr hab. Teresa Skubała
prof. dr hab. Jerzy Świąch
prof. dr hab. Jacek Paśniczek

Zespołowe

prof. dr hab. Tomasz Goworek
dr Bożena Jasińska
dr Jan Wawryszczuk
mgr inż. Krzysztof Ciesielski

STYPENDIA MEN DLA STUDENTÓW

Na początku roku akademickiego najlepsi studenci otrzymali 10-miesięczne stypendia naukowe.

Marek Welencyk — politologia
Krzysztof Karauda — historia
Michał Łuszczuk — politologia
Piotr Tosiek — politologia
Agnieszka Piętas — biotechnologia
Miroslaw Szumiło — historia
Piotr Mazurkiewicz — biotechnologia
Dawid Krokowski — biologia

Agnieszka Zajączkowska — politologia
Marta Sztal — biologia
Katarzyna Tarkowska — prawo
Paweł Madejski — historia
Arkadiusz Welik — historia
Joanna Zajęc — biotechnologia
Mariusz Dębicki — fizyka



Nagrodzeni stypendiami MEN.

INAUGURACJA 1998/1999

STUDENCI IMMATRYKULOWANI PRZEZ REKTORA

(zdali najlepiej egzamin wstępny)

Dorota Solis — Wydz. Biologii i Nauk o Ziemi
 Andrzej Kamiński — Wydz. Biologii i Nauk o Ziemi
 Małgorzata Cudna — Wydz. Matematyki i Fizyki
 Michał Klisowski — Wydz. Matematyki i Fizyki
 Agnieszka Król — Wydz. Chemii
 Jacek Iwańczuk — Wydz. Chemii
 Agata Ossowska — Wydz. Prawa i Administracji
 Kamil Łoza — Wydz. Prawa i Administracji

Anna Żmudzka — Wydz. Humanistyczny
 Kamil Bukowski — Wydz. Humanistyczny
 Joanna Żukowska — Wydz. Ekonomiczny
 Adam Skrzypek — Wydz. Ekonomiczny
 Monika Omiotek — Wydz. Pedagogiki i Psychologii
 Jakub Lickiewicz — Wydz. Pedagogiki i Psychologii

Aleksandra Rutkowska — Wydz. Filozofii i Socjologii
 Michał Rusak — Wydz. Filozofii i Socjologii
 Beata Głazewska — Wydz. Politologii
 Paweł Burian — Wydz. Politologii
 Magdalena Kłys — Wydz. Artystyczny
 Jakub Piotrowski — Wydz. Artystyczny

PROMOCJE

Tytuły doktora i doktora habilitowanego z okazji inauguracji roku akademickiego odebrali:

DOKTORZY HABILITOWANI

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi

Krzysztof Grzywnowicz
 Bronisław Janiec
 Jerzy Melke
 Teresa Urbanik Sypniewska
 Ryszard Szyszka

Wydział Chemii

Andrzej Machocki
 Jadwiga Saba

Wydział Humanistyczny

Maciej Abramowicz
 Marian Kozaczka
 Jerzy Kutnik
 Barbara Sadownik
 Krzysztof Skupieński

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Zofia Palak

Wydział Filozofii i Socjologii

Lesław Hostyński
 Tadeusz Szkołut
 Anna Żuk



DOKTORZY

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi
 Jacek Chodorowski



Eugeniusz Filipiuk
 Jan Reder
 Agata Wawrzyniak-Gacek
 Jarosław Wiącek
 Agata Wołczańska
 Barbara Zdzińska
 Sławomir Terpiłowski
 Cyprian Seul
 Piotr Jans

Wydział Matematyki i Fizyki

Rajmund Kuduk
 Magdalena Matula
 Wiesław Polak
 Beata Rodzik
 Paweł Właż

Wydział Chemii

Elżbieta Stefaniak
 Sławomir Michałkiewicz
 Aniela Nieradka
 Elżbieta Chmiel-Szuskiewicz
 Krzysztof Nieszporek

Wydział Prawa i Administracji

Katarzyna Dudka
 Andrzej Gorgol
 Grzegorz Smyk
 Małgorzata Stefaniuk
 Antoni Dral
 Robert Sawuła
 Ryszard Tłuczek

Wydział Humanistyczny

Rafał Szczerbakiewicz
 Dorota Gał
 Marzena Wydrych-Gawrylak
 Sławomir Myk
 Grzegorz Kupianowicz
 Mariusz Korzeniowski
 Witold Waszczuk
 Henryk Bałabuch
 Tadeusz Karabowicz
 Andrzej Pleszczyński
 Dorota Połowiak-Wawrzonek
 Izabela Dominko-Augustowska

Jerzy Deneka
 Katarzyna Sokółowska

Wydział Ekonomiczny

Marta Dolecka
 Jarosław Kuśpit
 Tamara Galbarczyk
 Magdalena Mischczuk

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Barbara Gawda
 Danuta Kaproń
 Zdzisław Kazanowski
 Grażyna Kwaśniewska
 Ewa Matłosz
 Danuta Ochojska
 Jan Chrobaczyński
 Ewa Repelewicz
 Beata Zajęcka
 Urszula Oszwa
 Dorota Pankowska
 Eunice Hempolińska-Nowik
 Elżbieta Lasota

Wydział Filozofii i Socjologii

Ewa Krawczak
 Tomasz Wach
 Andrzej Pogorzalek
 Artur Koterski
 Marta Łacek
 Wojciech Misztal
 Krzysztof Kilian
 Jacek Lejman
 Maciej Rajewski
 Waldemar Pycka
 Marta Komorska
 Katarzyna Gurczyńska
 Andrzej Ostrowski

Wydział Politologii

Mariusz Bednarski
 Beata Romiszewska



Wielka podróż małego czajnika, rys. Lidia Gajek.

WYKŁAD INAUGURACYJNY

Zdaję sobie sprawę, że temat mojego dzisiejszego wystąpienia brzmi nieco zagadkowo, a zarazem wąsko i technicznie. Pragnę jednak na wstępie zapewnić, że zagadnienie intencjonalności, które chcę tu poruszyć, jest nie tylko głębokie filozoficznie, lecz swoim zakresem wykracza poza ramy tradycyjnej problematyki filozoficznej, torując sobie drogę we współczesnych badaniach kognitywistycznych, w tym w badaniach nad sztuczną inteligencją.

LOGIKA PRZEDMIOTÓW INTENCJONALNYCH*

Jacek Paśniczek

Zgodnie z klasycznym rozumieniem, fenomen intencjonalności polega na skierowaniu każdego aktu świadomości, aktu psychicznego, na przedmiot. Ze względu na to skierowanie przedmioty odpowiadające aktom świadomości nazywamy przedmiotami intencjonalnymi. Mówiąc najogólniej, chociaż niezbyt precyzyjnie, przedmioty intencjonalne to wszelkie przedmioty, które mogą być pomyślane, uświadomione lub jako nazwane, inaczej, wszelkie możliwe obiekty poznania w najszerszym sensie tego słowa. Aktami intencjonalnymi w szczególności są: spostrzeżenie, wyobrażenie, myślenie, przypominanie. Relacja intencjonalna zachodząca między umysłem a przedmiotem wydaje się być czymś oczywistym i naturalnym, a co za tym idzie, samo zagadnienie intencjonalności wydaje się wręcz banalne. Jednakże o nietrywialności tego zagadnienia świadczy m.in. fakt, że pewne akty są skierowane na przedmioty, których nie ma, które nie istnieją. Przecież wcale nie rzadko wyobrażamy sobie, myślimy o takich obiektach, jak złota góra, Sherlock Holmes, kransoludki itp., a jakże często oddajemy się marzeniom o tym, czego nie ma, a co chcielibyśmy, żeby (za)istniało (np. wielka wygrana przeze mnie w loterii). A więc przedmiotami intencjonalnymi są nie tylko wszelkie przedmioty otaczającego nas świata, zwykle przedmioty materialne, przedmioty idealne i abstrakcyjne, lecz również przedmioty, które nie istnieją w zwykłym tego słowa znaczeniu. Można zadawać pytanie: czy myślenie o czymś, czego nie ma, nie jest w ogóle myśleniem? Lub: czy jeśli coś nie istnieje, to można o tym orzekać cokolwiek, chociażby to, że to coś nie istnieje? Jak można mówić o zachodzeniu relacji intencjonalnej, skoro nie istnieje jej drugi człon? A jednak fenomen intencjonalności, skierowania aktu na przedmiot, powstaje niezależnie od tego, czy istnieje odpowiedni przedmiot, czy nie. Gdy myślę o osobie śpiącej teraz na tej sali, to istnienie lub nieistnienie tej osoby nie wpływa na intencjonalny charakter tego aktu. Gwoli ścisłości zaznaczę, że możliwość nieistnienia nie jest jedyną cechą charakterystyczną przedmiotów intencjonalnych, ale jest ona dosyć ważna i w miarę łatwo o niej opowiedzieć. Dlatego tutaj koncentruję się tylko na tej jednej cesze.

Tak więc, przyjęcie podstawowego paradygmatu intencjonalności wydaje się wymuszać uznanie przedmiotów nieistniejących. Próby omięcia takiego założenia ontologicznego jak dotąd nie powiodły się w tym sensie, że każda z nich w jakiś sposób deformowała fenomen intencjonalności. Oczywiście, uznanie czegoś co nie istnieje za przedmiot,

jest ważkim rozstrzygnięciem ontologicznym, które nie tylko profanom, lecz również zawodowym filozofom może się wydać karkołomnym krokiem godzącym w zdrowy rozsądek. Wyrazem takiego stanowiska w filozofii jest dogmatycznie przyjmowana zasada zwana brzytwą Ockhama. Zaleca ona, aby nie mnożyć bytów ponad potrzebę. Akceptacja przedmiotów intencjonalnych niewątpliwie może, chociaż nie musi, być uważana za wykroczenie przeciwko tej zasadzie.

Problem przedmiotów nieistniejących, niebytu jest wciąż powracającym problemem od zarania myślenia filozoficznego (niektórzy mówią pompatycznie o osaczającym nas niebycie). Pojawiają się filozofie broniące zasadności mówienia o przedmiotach nieistniejących. Na przełomie wieku XIX i XX żył klasyk takiego stanowiska, filozof austriacki Alexius Meinong, który wstąpił się tym, że stworzył niezwykle rozdęty system ontologiczny, niewątpliwie jeden z najbogatszych, jaki zna historia filozofii, system obejmujący wyjątkowo obszerną kategorię przedmiotów nieistniejących. Właśnie ten system w zamierzeniu jego autora wychodził na przeciw potrzebom ontologicznym klasycznego paradygmatu intencjonalności. Meinong naraził się na ostrą krytykę innych filozofów, a nawet na zarzut sprzeczności proponowanej ontologii. Słynne jest jego powiedzenie, że: „Są przedmioty, o których prawdą jest, że ich nie ma”. Dopiero w ostatnich dwóch dekadach myśliciele z kręgu filozofii analitycznej, a więc tacy, którzy rzec można wyjątkowo mocno stąpają po ziemi, pokazali, że system Meinonga jest nie tylko niesprzeczny, ale jest wysoce wyrafinowanym systemem ontologicznym, mogącym mieć liczne i szerokie zastosowania.

Zjawisko intencjonalności znajduje odbicie na płaszczyźnie językowej, która też jest uważana za sferę intencjonalności. W szczególności, odpowiednikami pewnej klasy aktów intencjonalnych są wyrażenia nazwowe, których zasadniczą rolą semantyczną jest odnoszenie się do przedmiotów. Jakby na przekór tej roli, w naszym języku funkcjonuje wiele nazw tzw. pustych, nie odnoszących się do niczego, co istnieje, nie posiadających desygnatów (np.: „Pegaz”, „kwadratowe koło”, „złota góra”). Co więcej, pewne mechanizmy językowe pozwalają tworzyć bez końca nazwy puste. I znów stykamy się z czymś noszącym znamię paradoksu: jeśli nie istnieje desygnat nazwy, to czy nazwa jest nazwą? Wolno uważać i tak to czyni wielu filozofów, że mówienie o przedmiotach nieistniejących przy użyciu nazw pustych jest tylko pewnym sposobem naszego wystawiania się, że tak naprawdę można go uniknąć, stosując odpowiednie parafrazy. To stanowisko da się zwięźle wyrazić trawestacją słynnej tezy Wittgensteina: o tym, co nie istnieje, należy milczeć. Niestety, nie ma generalnej metody tworzenia parafraz nazw pustych, a te, które są, jak np. metoda deskrypcji, mają zasięg ograniczony i zafalszowują intencjonalny charakter języka.



Jaka jest wobec tego rola logiki, jeśli chodzi o problem przedmiotów intencjonalnych? Czyż nie wydaje się czymś dziwnym, aby taka poważna nauka miała się zajmować czymś, wydawałoby się, tak mało poważnym? Mówiąc w tym kontekście o logice zasadniczo mamy na myśli tzw. logikę klasyczną (ale w szerszym znaczeniu logika obejmuje całe spectrum systemów dotychczas skonstruowanych oraz możliwych do skonstruowania). Otóż, właśnie ta logika dostarcza bazy dedukcyjnej dla wnioskowań stosowanych we wszystkich naukach (zarówno humanistycznych, jak i przyrodniczych, w tym dla samej logiki). Niestety, logika klasyczna, jak również większość logik nieklasycznych, wśród wielu ograniczeń posiadają to, że nie radzą sobie z przedmiotami nieistniejącymi, a mówiąc inaczej, tolerują wyłącznie przedmioty istniejące. Co za tym idzie, zniekształceniu ulegają wszelkie wnioskowania dotyczące przedmiotów nieistniejących lub tych, których istnienie jest wątpliwe. Jeśli w języku logiki klasycznej pojawia się nazwa, to tezę staje się zdanie stwierdzające istnienie desygnatu tej nazwy. Odwrotnie, każde zdanie, konstatające nieistnienie określonego przedmiotu, jest sprzeczne na gruncie tej logiki, np. nie możemy niesprzecznie stwierdzić, że nie istnieje Sherlock Holmes lub Pegaz. Z tych samych powodów nie jest możliwe dyskutowanie na gruncie logiki klasycznej pojawiających się problemów (egzystencjalnych) w rodzaju, czy istniał Homer, czy istnieje Lessi (potwór z Loch Ness).

Natomiast w odróżnieniu od logiki klasycznej nasz język naturalny radzi sobie znakomicie z przedmiotami nieistniejącymi. Nazwy puste i niepuste funkcjonują w tym języku w jednakowy sposób, nie tylko jeśli chodzi o stronę syntaktyczną, czyli gramatykę, lecz także jeśli chodzi o warstwę znaczeniową, czyli semantykę. Znamienne jest to, że nawet w dyskursie naukowym, gdy w grę wchodzi przedmioty nieistniejące, a nawet sprzeczne, posługujemy się pewnymi intuicyjnymi wnioskowaniami, które nie są usankcjonowane wprost przez logikę klasyczną. Prosty przykład może być tutaj tzw. zbiór Russella, definiowany jako klasa wszystkich zbiorów nie będących własnymi elementami. Łatwo wykazujemy, że ten zbiór jest sprzeczny a zatem nie istnieje (oczywiście nawet w sferze obiektów matematycznych!). Jego nieistnienie wykazujemy, wprowadzając explicite nazwę zbioru Russella, co wszelako jest nieuprawnione z punktu widzenia logiki klasycznej.

Czym ma być wobec tego logika przedmiotów intencjonalnych? Niewątpliwie logika ta powinna być podobna do logiki języka naturalnego w wymienionym aspekcie. A więc, powinna dawać możliwość nietrywialnego mówienia o wszelkich przedmiotach intencjonalnych, w tym o nieistniejących. Prosty przykład ilustrujący, co znaczy w tym kontekście słowo „nietrywialny”: zgodnie z naszymi intuicjami językowymi o złotej górze, niezależnie od tego czy ona istnieje czy nie, powinniśmy móc orzec prawdziwie w tej logice, że jest złota i że jest górą, ale nie, że jest gorzka, czy kwadratowa. Podobnie oczekivalibyśmy, aby o Sherlocku Holmesie prawdą było tylko to, co prawdą jest o nim w odnośnej powieści. Tym samym, złota góra, ze względu na orzekane własności byłaby odróżnialna od Sherlocka Holmesa, a także od kwadratowego koła, Pegaza i innych przedmiotów nieistniejących. Oczywiście, chcemy, aby tego typu logika dawała możliwość stwierdzania, że coś nie istnieje, np. że nie istnieje Sherlock Holmes, Pegaz, zbiór Russella, będąc w tej mierze zgodną z naszymi zwykłymi przekonaniem.

WYKŁAD INAUGURACYJNY

Pierwsze próby konstruowania logiki uwzględniającej podstawowe cechy przedmiotów intencjonalnych, próby inspirowane zresztą ontologią Meinonga, dawały systemy dosyć skomplikowane, a przez to o małej przydatności praktycznej. Okazało się jednak, że możliwy jest także system prosty, a mający nad nią istotną przewagę, jeśli chodzi o siłę ekspresji. Podobieństwo do logiki klasycznej sprawia, że tą nową logikę stosuje się w większości sytuacji analogicznie jak klasyczną, a inaczej tylko tam, gdzie ta druga sobie, można powiedzieć, nie radzi. Warto podkreślić, że logika przedmiotów intencjonalnych pozostaje dwuwartościowa, a tym, co ją różni od klasycznej, jest bogatsza syntaktyka, czyli gramatyka języka, w tym większa moc dedukcyjna, oraz bogatsza semantyka. Co jest nie bez znaczenia, syntaktyka logiki przedmiotów intencjonalnych jest zdecydowanie bliższa gramatyce języka naturalnego niż syntaktyka logiki klasycznej. Ta cecha czyni ją bardziej przyjazną dydaktycznie, tzn. łatwiejszą do nauczania. Wystarczy chyba w tym miejscu powiedzieć, że logika, o której tu mowa, przypisuje zdaniom *Jan śpi* oraz *Ktoś śpi* taką samą strukturę, podobnie zresztą jak to czyni zwykła gramatyka, a odmiennie od tego jak to czyni logika klasyczna.

Logika przedmiotów intencjonalnych odznacza się mimo wszystko pewnym realizmem ontologicznym, przejawiającym się w tym, że przedmioty nie istniejące są reprezentowane w (semantyce tej logiki) przez struktury teoriomnogościowe, których ostatecznymi elementami są zwykle przedmioty istniejące. Można to interpretować tak, że przedmioty nie istniejące są konstruktami mentalnymi, których materiał stanowią cechy przedmiotów istniejących lub same te przedmioty. W pewnym dosyć bezpośrednim sensie logika przedmiotów intencjonalnych nie zakłada ontologicznie nic ponad to, co zakłada logika klasyczna, bowiem model tej pierw-

szej jest nadbudowany nad tym samym zbiorem przedmiotów istniejących.

Niewątpliwie czymś innym jest uzasadnienie merytoryczne dopuszczenia przedmiotów nie istniejących, czyli przyjęcie określonych tez metafizycznych, a czym innym uzasadnienie pragmatyczne posługiwania się takimi przedmiotami. Tego pierwszego zadania trudno jest się tutaj podjąć z powodów, o których mówiłem wcześniej. W tym miejscu podkreślę jedynie najistotniejszy moment jeśli nawet pojawiają się różnice w poglądach na status ontologiczny przedmiotów nie istniejących, to są to różnice teoretyczne i nie wpływają one zasadniczo na to, co w codziennym przedteoretycznym dyskursie uznajemy za istniejące. Innymi słowy, możemy się różnić co do tego, czy *skrzydlaty koń* jest przedmiotem, ale nie różnimy się w opinii dotyczącej jego istnienia.

Warto wskazać korzyści praktyczne, płynące z akceptacji przedmiotów nie istniejących. Najogólniej rzecz biorąc, takie podejście sprawia, że uzyskujemy jednolitą sferę odniesień intencjonalnych, wspólną dla przedmiotów istniejących i nie istniejących (tzw. korelatów intencjonalnych) i ta sfera staje się dziedziną semantycznej interpretacji języka logiki. Tym samym istotnie poszerza się nasza perspektywa ontologiczna, co niekoniecznie musi prowadzić do tez metafizycznych uznających istnienie jakiś dziwacznych obiektów. Dosyć paradoksalnie, badania przedmiotów intencjonalnych, w tym nie istniejących, poszerzają naszą wiedzę ontologiczną o przedmiotach istniejących. Na przykład, żeby uchwycić takie cechy ontologiczne przedmiotów istniejących, jak ich zupełność i niesprzeczność, kontrastujemy je z niezupełnymi i sprzecznymi przedmiotami nie istniejącymi. Nie jest to zresztą przypadek odosobniony w nauce. Wprowadzanie pewnych pojęć granicznych nierzadko skutkuje znacznym wzbogaceniem całego systemu teore-

tycznego. Przykład można zaczerpnąć z elementarnej matematyki: o ile uboższa byłaby arytmetyka bez zera, czy teoria mnogości bez zbioru puste. A przecież zarówno pojęcie zera jak i zbioru puste naruszają podstawowe intuicje leżące u podstaw pojęcia liczby oraz pojęcia zbioru.

Logika przedmiotów intencjonalnych jest pewnym wymiernym efektem badań nad intencjonalnością. Jako system dedukcyjny posiada ona zalety zarysowane przeze mnie wcześniej. Ale co jest szczególnie istotne, ta logika z kolei wspomaga, jako narzędzie formalne, dalsze badania filozoficzne w tym kierunku. I nie tylko filozoficzne. Napomknąłem na początku, że badania intencjonalności ważne są nawet dla problematyki sztucznej inteligencji. Dosyć rozpowszechnione jest przekonanie, że maszyna, komputer, jest tworem czysto syntaktycznym i brak mu komponentu semantycznego, czyli intencjonalności (por. eksperyment myślowy Johana Searle'a zwany „chińskim pokojem”). Komputer manipuluje symbolami, ale nie rozumie ich znaczenia, ani znaczeń tych manipulacji. Co za tym idzie, jak twierdzą niektórzy, jest bezzasadne oczekiwanie, że powstanie, zostanie skonstruowana, maszyna obdarzona świadomością, bowiem jej integralnym składnikiem musiałaby być właśnie intencjonalność. Zarazem istnieją pewne przesłanki wskazujące, że można niejako wbudować w maszynę wewnętrzną intencjonalność i tym samym przybliżyć inteligencję sztuczną do naturalnej, czyli ludzkiej. Temu właśnie mają służyć programy rozwijane obecnie w niektórych ośrodkach na świecie (np. na uniwersytecie w Buffalo) i, mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości dołączy tutaj nasz uniwersytet.

Prezentujemy skrócony tekst wykładu wygłoszonego przez prof. Jacka Pańniczkę podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego.

GRATULUJEMY • GRATULUJEMY

Panu prof. **Jerzemu Bartmińskiemu** II nagrody w IX edycji Konkursu o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera. Profesor Bartmiński wyróżniony został za całokształt liczących się w świecie dokonań z dziedziny folklorystyki.

Pani prof. **Małgorzacie Willaume** za opracowanie *Dzienników* Zygmunta Lubicz-Zaleskiego. Promocja *Dzienników* odbywała się na Wydz. Humanistycznym, z udziałem władz Instytutu Historii oraz Wydziału Humanistycznego. Sylwetkę Zygmunta Lubicz-Zaleskiego przedstawił przybyły specjalnie na tę uroczystość Leszek Talko – dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu. O pracy nad edycją *Dzienników* mówił prof. dr hab. Wiesław Śladkowski, wysoko oceniając wieloletnie zaangażowanie prof. M. Willaume w to przedsięwzięcie.



Panu profesorowi **Michałowi Łesłowowi**, który 29 listopada w kościele pod wezwaniem Świętego Jozafata (ul. Zielona 3), podczas uroczystości odpustowych otrzymał papieskie odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice”, przyznane przez Ojca Świętego Jana Pawła II za zaangażowanie Pana Profesora w rozwój Kościoła greckokatolickiego w Polsce.



Panu profesorowi **Stanisławowi Popkowski** wyboru na prezesa Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Przypominamy, że prof. Popek jest autorem m.in. czterech tomików wierszy wydanych nakładem Wydawnictwa UMCS.

Umowa z Perpignan

23 października br. w Dworcu Kościuszków UMCS na Sławinku została podpisana umowa o współpracy UMCS z francuskim Uniwersytem w Perpignan. Podpisy pod tekstem umowy złożył rektor UMCS prof. dr hab. **Kazimierz Goebel** oraz pełnomocnik rektora francuskiej uczelni prof. dr **Patric Bellegarde**.

Ogólne postanowienia umowy mówią m.in. o szerokiej dwustronnej wymianie pracowników naukowych oraz studentów, prowadzeniu współpracy w zakresie działalności dydaktycznej, współpracy w dziedzinie badań naukowych (w tym podjęcie wspólnych działań badawczych z zakresu wybranych dyscyplin i specjalności naukowych), wymianie informacji i publikacji. Umowa między współpracującymi uniwersytetami zawarta zostanie na 5 lat; w trakcie jej obowiązywania wypracowane zostaną szczegółowe zasady dotyczące wymiany indywidualnej i grupowej studentów, zespołów artystycznych i sportowych z obu jednostek.

Uniwersytet z Perpignan (teren francuskiej Katalonii, stąd bardzo aktywne kontakty naukowe z Uniwersytem w Barcelonie) będzie jednym z najstarszych partnerów UMCS; data jego założenia to rok 1350. Obecnie na czterech wydziałach tej Uczelni: Ekonomicznym, Prawa, Humanistycznym i Nauk Ścisłych, kształcą się ponad 7 tys. studentów. Posiada on ponad 100 podpisanych umów partnerskich z uczelniami całego świata; w tym kilkanaście z nich realizowanych jest w ramach międzynarodowych umów Unii Europejskiej. Od wielu lat działa na jego terenie Letnia Szkoła Języka Francuskiego, której słuchaczami byli także studenci z Polski. Na podstawie postanowień podpisanej umowy słuchaczami Szkoły będą mogli być także pracownicy i studenci z UMCS.

DOKTORAT HONORIS CAUSA



Profesor Andrzej Zygmunt Hrynkiewicz.

jowej nadany w 1996 r.). Po aresztowaniu przez NKWD w styczniu 1945 r. został wywieziony do obozu w Donbasie. Zwolnienie od przymusowej pracy w kopalni Zagłębia Donieckiego nastąpiło w wyniku orzeczenia lekarskiego. Po repatriacji z rodziną do kraju kontynuował studia (będąc jednocześnie asystentem) na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, uzyskując w listopadzie 1948 r. w tym drugim uniwersytecie magisterium z filozofii. Dalsza Jego kariera naukowa przedstawia się następująco: doktorat – 1950, docent – 1954, profesor nadzwyczajny – 1961, profesor zwyczajny – 1969, członek korespondent PAN – 1969, członek rzeczywisty PAN – 1980, członek czynny PAU – 1989 (rok wznowienia Akademii). Wniósł duży wkład w rozwój fizyki krakowskiej, o czym świadczy choćby pełnienie funkcji dyrektorów Instytutu Fizyki UJ (1969-1971) i Instytutu Fizyki Jądrowej (1969-1976). Obecnie jest przewodniczącym Rady Naukowej IFJ.

Główna problematyka naukowa Profesora Hrynkiewicza koncentrowała się wokół fizyki jądrowej (a dokładniej spektroskopii jądrowej i oddziaływań nadsztywnych) oraz zastosowań metod jądrowych w badaniach własności materii skondensowanej. W hasłowej prezentacji Jego zainteresowań naukowych (sygnalizującej jednocześnie największe osią-

skąło stopień doktora habilitowanego, a 12 jest obecnie profesorami. W 1980 r. zorganizował na Uniwersytecie Jagiellońskim specjalność fizyka medyczna (rozszerzoną później o ochronę środowiska) i dotychczas jest jej kierownikiem.

Profesor Hrynkiewicz był inicjatorem i organizatorem 29 Szkół Fizyki w Zakopanem, które od roku 1973 przekształciły się w międzynarodowe konferencje naukowe zachowując jednak tradycyjną nazwę „School of Physics”. W 1975 r. zorganizował Międzynarodową Konferencję Zastosowań Efektu Mössbauera. Był członkiem komitetów naukowych ponad 30 konferencji o zasięgu międzynarodowym.

Powszechnym uznaniem cieszy się działalność popularyzatorska Profesora Hrynkiewicza. Jest ona olbrzymia, bowiem stanowi ją 88 publikacji oraz ponad 90 referatów i wykładów popularnonaukowych z różnych dziedzin fizyki, astrofizyki, kosmologii, energetyki i biofizyki.

O pozycji Profesora Hrynkiewicza na arenie krajowej dobitnie świadczą: reprezentowanie fizyków przez dwie kadencje w Komitecie Badań Naukowych (w drugiej kadencji pełnił funkcję zastępcy Komisji Badań Podstawowych), członkostwo od roku 1991 w centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, trwająca druga kadencja jako przewodniczącego Państwowej Rady ds.

PROFESOR ANDRZEJ ZYGMUNT HRYNKIEWICZ

doktorem honorowym UMCS

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej u progu LV roku akademickiego wpisał w poczet swoich doktorów honoris causa Profesora Andrzeja Zygmunta Hrynkiewicza. Doktorat honorowy Senat Akademicki nadał, na wniosek Rady Wydziału Matematyki i Fizyki, „w uznaniu zasług dla rozwoju nauki polskiej i światowej oraz za niestrudzoną popularyzację fizyki w kraju i za granicą”. Profesor A. Z. Hrynkiewicz jest jednym z najwybitniejszych polskich fizyków okresu powojennego, uczy-nym o rozległych zainteresowaniach naukowych i bogatej inwencji twórczej. Zawsze utrzymywał żywe kontakty z fizykami naszego Uniwersytetu, służył im radą i wspierał działania naukowe. W albumie doktorów honoris causa UMCS jako pierwszy reprezentuje fizykę polską. Uprzednio godność naukową doktora honoris causa otrzymało 5 fizyków zagranicznych (Irena i Fryderyk Joliot – Francja, Sandor Szalay – Węgry, Jacob Kistemaker – Holandia, Klaus Dietrich – RFN).

Prof. Z. Z. Hrynkiewicz urodził się 29 maja 1925 r. w Wilnie w rodzinie inteligentckiej. Jego rodzice, Józef i Stanisława z Paszkowskich, byli nauczycielami gimnazjalnymi. Uczęszczał do słynnego wileńskiego gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta (wydało ono dwóch laureatów nagrody Nobla), które ukończył uzyskaniem małej matury w maju 1941 r. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1943 r. jako „eksternista” w uniwersyteckim ośrodku zorganizowanego tajnego szkolnictwa średniego, rozpoczynając następnie studia na tajnym Uniwersytecie Stefana Batorego. Pod pseudonimem „Żbik” był żołnierzem Armii Krajowej i w lipcu 1944 r. wziął udział w operacji „Ostra Brama”, której celem było wyzwolenie Wilna (szczyci się Krzyżem Armii Kra-

gnięcia) wymienić należy: reakcję par elektronowych przez promieniowanie g (już w 1950 r. badał zależność od Z i rozkłady kątowe), magnetyczny rezonans jądrowy (uruchomienie wspólnie z J. Hennelem pierwszej w Polsce aparatury MRJ – 1955 r., opracowanie nowej metody pomiaru czasu relaksacji spinowo-sieciowej w cieczech, badania w przepływającej cieczy i uzyskanie nieadiabaty-cznego odwrócenia populacji magnetycznych stanów jądrowych), wyznaczenie momentów magnetycznych krótkożytych stanów jądrowych (opracowanie wspólnie z M. Deutschem metody różniczkowych zaburzonych korelacji kierunkowych – 1959-1960, ponadto opracowanie dwóch innych wariantów metody), wzbudzenie kolumbowski-cie ciężkich jąder, spektroskopię Mössbauera (pierwsza w Polsce aparatura – 1961, wyznaczenie stałych siłowych Fe w metalach, pomiary wewnętrznych pól magnetycznych w wielu substancjach) i zastosowanie wiązek jonowych – RBS i PIXE (badania skażenia środowiska naturalnego).

Dorobek publikacyjny profesora Andrzeja Hrynkiewicza zawiera 250 pozycji, w tym 114 stanowią publikacje w czasopismach i wydawnictwach o renomie światowej, 48 – raporty i doniesienia konferencyjne, resztę zaś – artykuły przeglądowe, popularnonaukowe i inne. Jest też autorem dwóch książek, z których „Energia – najważniejszy problem cywilizacji” ma duże znaczenie dla kształtowania świadomości społeczeństwa, w szczególności w aspekcie zagrożenia ekologicznego.

Profesor Hrynkiewicz ma ogromne zasługi w kształceniu fizyków i wyborach dróg naukowych wychowanków. Wykształcił ogromne rzesze studentów i wypromował 45 doktorów, z których 17 uzy-



Najważniejsza chwila uroczystości.

Atomistyki i uczestnictwo w radach naukowych głównych polskich instytutów pracujących w obszarze fizyki.

Profesor Hrynkiewicz jest doskonale znany fizykom zagranicznym. Przebywał na stażu w amerykańskim MIT oraz był profesorem wizytującym w CRN w Strasbourgu, na uniwersytetach w Nancy, Sao Paulo, Uppsali i Leuven. W roli eksperta Międzynarodowej Agencji Atomowej przebywał w Iranie. Wyniki własnych badań referował w 42 ośrodkach naukowych całego świata. Był członkiem komitetu redakcyjnego czasopisma „Hyperfine Interactions”. Jako wyraz uznania i autorytetu w światowej społeczności fizyków i chemików należy traktować Jego udział w powołanej przez Międzynarodową Unię Fizyki Czystej i Stosowanej (IUPAP) oraz Międzynarodową Unię Chemii Czystej i Stosowanej (IUPAC) Międzynarodowej Grupie Roboczej Pierwiastków Transfermich (1988-1991), która określiła pierwszeństwo odkryć i ustaliła nazwy kilku pierwiastków. Rozwiązało to drażliwość w

DOKTORAT HONORIS CAUSA

kwestii priorytetów powstałe między instytutami w Berkely, Dubnej i Darmstadt, prowadzącymi badania związane z syntezą transfermich. W latach 1966-1968 był wicedyrektorem Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej (Rosja). Obecnie jest Pełnomocnym Przedstawicielem Rządu RP w ZIBJ i prowadzi działania zmierzające do zwiększenia efektywności naukowej tego Instytutu.

Prof. Hryniewicz należy do licznych towarzyszów naukowych: Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Europejskiego Towarzystwa Fizycznego, Amerykańskiego Towarzystwa Fizycznego, Europejskiego Towarzystwa Energii Atomowej, Polskiego Towarzystwa Nuklearnego i innych. W PTF pełnił wysokie funkcje, a mianowicie: dwukrotnie prezesa Oddziału Krakowskiego i wiceprezesa Zarządu Głównego w latach 1977-1981. Należy wspomnieć, że Zarząd Główny PTF mianował Go „Wykładowcą Polskiego Towarzystwa Fizycznego” na lata 1995-1996.



Serdeczności od sekretarza generalnego Polskiego Towarzystwa Fizycznego prof. M. Kolwasa.

Działalność profesora Hryniewicza została uhonorowana najwyższym odznaczeniem Polskiego Towarzystwa Fizycznego – Medalem im. M. Smoluchowskiego. Posiada wiele odznaczeń państwowych, w tym Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Jest laureatem nagród Państwowej Rady ds. Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej oraz Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Za całokształt działalności naukowej otrzymał w 1996 r. nagrodę Prezesa Rady Ministrów RP. Najwyższym zagranicznym uhonorowaniem jest nadana przed paroma miesiącami godność członka tytułarnego Europejskiej Akademii Nauki, Sztuki i Literatury w Paryżu.

W środowisku naukowym nowy doktor honoro-



W drodze po zakończeniu uroczystości promocyjnej

wy UMCS cieszy się autentycznym szacunkiem z powodu znakomych wyników naukowych, z których szereg stanowi trwały wkład do fizyki, jak i osiągnięć w działalności jako organizatora nauki. Takie cechy osobowe, jak wysoka kultura, bezpośredniość i serdeczność powodują, że jest człowiekiem lubianym. On sam jako hobby podaje filozofię nauki, uprawę ogrodów, stolarstwo i narciarstwo. To wyczerpanie w pełni dookreśla jego osobowość.

Fizycy naszego Uniwersytetu korzystali z pomocy i życzliwości Profesora Hryniewicza w związku z rozszerzaniem swojej problematyki badawczej. W szczególności podkreślić należy jego pomoc, która towarzyszyła uruchomieniu w Instytucie Fizyki dwóch metod badawczych: zaburzonych korelacji kątowych i spektroskopii mössbauerowskiej. Wspierał fizyków lubelskich w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych, w którym dzięki jego zabiegom mogli wprowadzać własne tematy badawcze. Wielokrotnie odwiedzał ośrodek lubelski z ciekawymi wykładami z fizyki i jej pogranicza. Z racji tych znakomych odczytów osoba Profesora Hryniewicza jest doskonale znana wielu pracownikom naszego Uniwersytetu. Ze świadomością zasług Profesora Hryniewicza dla fizyki polskiej, w tym także dla ośrodka lubelskiego, fizycy wystąpili z inicjatywą doktoratu honorowego i teraz wyrażają radość z nadania temu znakomitemu uczonemu najwyższej godności naszego Uniwersytetu.

Uroczystość promocji doktorat honoris causa odbyła się 26 października br. i przebiegała w bardzo serdecznej atmosferze. Na uroczystość przybyli licznie pracownicy i studenci UMCS. Wzięli w niej udział członkowie rodziny Profesora Hryniewicza, żona Halina i córka Agnieszka oraz współpracow-

nicy i koledzy z ośrodka krakowskiego. Po inwencji Jego Magnificencji prof. Kazimierza Goebela laudację wygłosił promotor prof. Marian Budzyński. Następnie dziekan Wydziału Matematyki i Fizyki prof. Wiesław Zięba odczytał dyplom honoris causa, po czym wręczenia dyplomu i nałożenia biretu dokonał rektor prof. K. Goebel. Ze swadą wygłoszony wykład pt. „Dyktat stałych przyrody” Profesor Hryniewicz rozpoczął od stwierdzenia, że fizyka jest tą dziedziną nauki, która najlepiej zaspokoja naszą ciekawość otaczającego świata. W toku wykładu zaprezentował fundamentalne stałe przyrody, ich niezmiennosc w czasie i ich rolę w opisie Wszechświata oraz ustosunkował się do zasady antropicznej i oczekiwań związanych z przyszłą Teorią Wszystkiego. Wykład został nagrodzony gorącymi oklaskami zebranych. Po wykładzie miały miejsce krótkie wystąpienia, m.in. prezesa Lubelskiego Oddziału PAN prof. Z. Lorkiewicza, dyrektora IFJ prof. A. Budzanowskiego, sekretarza generalnego PTF prof. M. Kolwasa, rektora KUL ks. prof. A. Szostka, kierownika Zakładu Fizyki Jądrowej Instytutu Fizyki UJ prof. R. Kulesy i osobistego przedstawiciela prezesa Polskiej Agencji Atomistyki. Długo trwało odczytywanie przez prorektora prof. M. Harasimiuka nadesłanych adresów i pism gratulacyjnych oraz telegramów. Tą drogą gratulacje i życzenia zostały przesłane przez Ministra Edukacji Narodowej prof. M. Handkego, przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. A. Pelczara, przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych prof. A. Wiszniewskiego, dyrektora ZIBJ w Dubnej prof. W. G. Kadyszewskiego, prezydenta Miasta Lublina P. Bryłowskiego, rektora UJ prof. A. Koja oraz rektorów wielu uniwersytetów i innych wyższych uczelni. Kończąc uroczystość rektor K. Goebel z humorem zauważył, że w historii takich uroczystości ta miała najdłuższą część poświęconą gratulacjom. Uroczystość uświetnił chór UMCS wykonaniem hymnów *Gaude Mater Polonia* i *Gaudeamus Igitur*. W wydanym przez Rektora UMCS na cześć Profesora Hryniewicza obiedzie w Dworcu Kościuszków wzięli udział członkowie rodziny i zaproszeni goście. W czasie kilkudniowego pobytu na UMCS Profesor Hryniewicz poza uroczystością związaną z nim bezpośrednio uczestniczył także we wszystkich innych uroczystościach towarzyszących rozpoczęciu nowego roku akademickiego, a mianowicie odsłonięciu tablicy pamiątkowej poświęconej rektorowi Eugeniuszowi Gąsiorowi, uroczystej inauguracji roku, koncercie z okazji inauguracji, promocji doktorów i doktorów habilitowanych, a ponadto złożył wizytę Rektorowi Uczelni, wzięł udział w seminarium w Instytucie Fizyki, wyjechał do Kazimierza i Janowca oraz udzielił kilku wywiadów dla radia, telewizji i prasy.

Józef Pomorski

DWA FAKTY...

Prasa doniosła, że firma Isuzu wycofała się z inwestycji w Słupsku, gdyż miasto to ma bardzo mały procent ludzi z wyższym wykształceniem, a także (a może i dlatego) nie dysponuje teatrem i innymi placówkami kulturalnymi.

Mniej więcej w tym samym czasie dziekan Wydziału Nauk Społecznych Stosowanych Uniwersytetu Warszawskiego, profesor Marcin Król, analizując małą atrakcyjność (takie są fakty!) regionu gdańskiego dla inwestorów zagranicznych zwrócił również uwagę na niski wskaźnik ludzi z wyższym wykształceniem. Po prostu Uniwersytet Gdański, jak większość uczelni prowincjonalnych, źle finansowany i bez inwestycji, nie był w stanie sprostać zapotrzebowaniu edukacyjnemu regionu. Przy obecnej polityce władz, przerzucających koszty wykształcenia na barki młodzieży, topiących bajorńskie sumy z kiesy państwowej w skamieniałych dinozau-

rach polskiej socjalistycznej gospodarki, nie widać nadziei na lepsze. Mówiąc brutalnie – jeszcze kilka takich lat, a Polska stanie się rezerwuarem głównie ludzi do łopat i widel. Wątpię, by były to cenne atuty w przyszłej wspólnej Europie.

wak

„CZŁOWIEK WCZORAJ,
DZIŚ, JUTRO”

Kolejna książka Wydawnictwa UMCS (1998, s. 337) pod znaczącym tytułem *Człowiek wczoraj, dziś, jutro* w redakcji Adama Gąsiorowskiego, Jana Gurby i Wandy Kozak-Zychman, to pokłosie konferencji naukowej w Lublinie (5-7 września 1996) pod tym samym tytułem. Czytelnik oczekiwać może przełomowych doniesień, bo to wśród referatów i archelodzy, antropolodzy, bio-

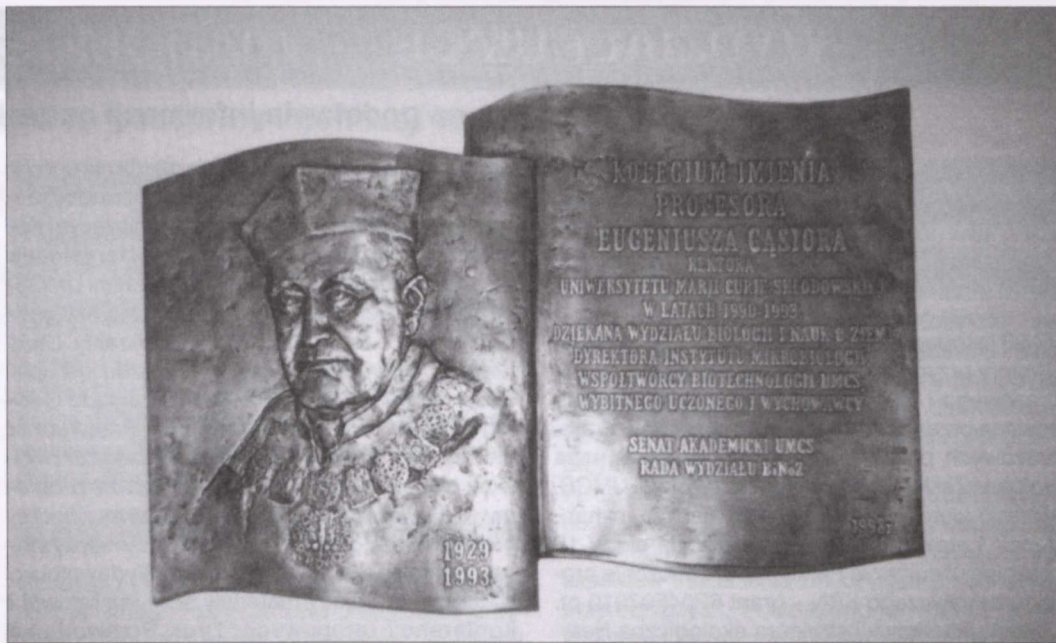
lodzy, i lekarze wielu specjalności. Przewijają się zagadnienia z zakresu paleoantropologii i paleopatologii w rozdziale pierwszym z czynnikami rozwoju ontogenetycznego człowieka w rozdziale drugim, rozwoju i zdrowia dziecka w oczach pediatri i antropolga w rozdziale trzecim i wreszcie szereg rozmaitych doniesień w rozdziale „Varia”.

Bogato reprezentowane jest lubelskie środowisko naukowe Akademii Medycznej, prezentujące prace dotyczące głównie rozwoju i zdrowia dziecka.

Środowisko UMCS, a bliżej Katedrę Archeologii reprezentują Wanda Kozak-Zychman i Adam Gąsiorowski. W przedmowie do książki interesująco pisze Jan Gurba o historii lubelskiej prehistorii i antropologii. Warto więc podkreślić, że książkę tę poświęcono profesorom Janowi Mydlarskiemu (1892-1956), organizatorowi i dziekanowi wydziału przyrodniczego UMCS, oraz Stefanowi Noskowi (1909-1966), twórcy lubelskiego ośrodka archeologicznego.

Zbigniew Józwick

W ramach obchodów związanych z inauguracją nowego roku akademickiego, odbyło się 22 października 1998 roku w gmachu Biotechnologii Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, uroczyste poświęcenie przez duszpasterza akademickiego oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej, dedykowanej zmarłemu przed pięcioma laty Profesorowi Eugeniuszowi Gąsiorowi, który był rektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, dziekanem Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, dyrektorem Instytutu Mikrobiologii, kierownikiem Zakładu Biologii Molekularnej, współtwórcą Biotechnologii w UMCS, wybitnym uczonym i wychowawcą. Uroczystość była wynikiem Uchwały Senatu UMCS z 11 marca 1998 roku, który przychylił się do wniosku Rady Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii oraz Rady Wydziału BiNoZ o nadanie gmachowi Biotechnologii nazwy Kolegium Imienia Profesora Eugeniusza Gąsiora i z tej okazji przygotowanie tablicy pamiątkowej.



KOLEGIUM IMIENIA PROFESORA EUGENIUSZA GAŚSIORA

Uroczystość rozpoczął dziekan Wydziału prof. dr hab. Józef Wojtanowicz, który powitał przybyłe w pełnym składzie Władze Uczelni, przedstawiciele Senatu Akademickiego, członków Rady Wydziału BiNoZ, Rodzinę Profesora oraz zebranych gości. Następnie zabrał głos J.M. Rektor UMCS – prof. dr hab. Kazimierz Goebel, który podzielił się wspomnieniami z okresu, kiedy był prorektorem w ekipie rektora prof. E. Gąsiora. Następnie rektor UMCS oraz dziekan Wydziału BiNoZ odsłanili wspólnie tablicę pamiątkową wykonaną z brązu, autorstwa lubelskiego artysty plastyka Jolanty Słomianowskiej.

W dalszej części uroczystości została przedstawiona sylwetka prof. E. Gąsiora przez Jego ucznia – dyrektora Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii UMCS prof. dr hab. Nikodema Grankowskiego. W wystąpieniu tym zostały podkreślone ważniejsze dokonania oraz sukcesy naukowe, dydaktyczne i organizacyjne Profesora Gąsiora, jako Człowieka Wydziału BiNoZ oraz Uniwersytetu (pełny tekst przemówienia opracowany przez N. Grankowskiego i T. Jakubowicz zamieszczono w nr. 2/98 „Biuletynu Lubelskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk”). Następnie głos zabierali Profes-

orowie-seniorzy Wydziału BiNoZ: Zbigniew Lorkiewicz, Tadeusz Baszyński, Stanisław Uziak, którzy w ciepłych słowach odnieśli się do kontaktów służbowych i koleżeńskich z Profesorem Gąsiorem. Głos zabrała również Pani Janina Szymajda, dyrektor IX Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie, w którym Profesor jako rektor UMCS był na spotkaniach z młodzieżą szkolną – przyszłymi studentami UMCS.

Na zakończenie, dyrektor Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii, podziękował Władzom UMCS oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zrealizowania Instytutowej idei nadania gmachowi Biotechnologii nazwy Kolegium Imienia Profesora Eugeniusza Gąsiora i pozostawienia trwałego śladu tego wydarzenia, jakim jest tablica pamiątkowa umieszczona w holu tego gmachu. Podziękowania zostały skierowane również do gości za przybycie na uroczystość.

Nikodem Grankowski

Profesor Eugeniusz Gąsior – wspomnienie

Przed 5 laty odszedł od nas ś.p. prof. Eugeniusz Gąsior, urzędujący rektor UMCS (wybrany 2 miesiące wcześniej na nową kadencję), kolega i przyjaciel. W przeddzień inauguracji w UMCS nowego roku akademickiego 1998/1999 (22 października 98) odbyła się w nowym budynku Instytut Mikrobiologii i Biotechnologii UMCS, nazwanym imieniem Profesora Gąsiora, uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej Profesorowi. Chciałbym, nawiązując do tej uroczystości, podzielić się swoimi refleksjami na temat postaci i osobowości prof. E. Gąsiora. Będzie to więc przypomnienie tego tak bliskiego nam człowieka. Przyznaję, że nie przychodzi mi to łatwo, zbyt bowiem wielu przyjaciół z wydziału straciłem w ostatnich kilku latach.

Z prof. E. Gąsioriem łączyły mnie więzy koleżeńskie od Jego przyścia na nasz wydział, tj. przez prawie 30 lat, a przez kilkanaście ostatnich więzy bardzo bliskie – przyjacielskie. Był on bowiem człowiekiem prawym i prostolinijnym, mającym zawsze własne zdanie i, co szczególnie cenię, niekonunkturalnym, dobrym kolegą i przyjacielem. Chcę podkreślić, że można było zawsze liczyć na Niego. Należał do tych, którzy wspierali mnie w trudnych latach mojego dziekaństwa w stanie wojennym.

Sam pełnił w roku akademickim 1981/1982 obowiązki prorektora do spraw nauki i badań w ekipie rektora Baszyńskiego. Wówczas po 15-letniej przerwie wróciliśmy ponownie do wyboru władz uczelnianych, odbyły się one w maju 1981 r. Niedługo jednak cieszyliśmy się naszymi władzami. 21 maja 1982 r. minister Szkolnictwa Wyższego odwołał prof. Baszyńskiego ze stanowiska rektora UMCS za Jego bezkompromisową postawę, wszyscy zaś czterej prorektorzy złożyli jedomyślnie rezygnację.

Przypominam o tym specjalnie, gdyż fakty te są prze-

inaczane. Młodzi nie znają tamtego okresu, niektórzy ze starszych nie pamiętają dokładnie owych wydarzeń, gdyż czas powoli je zaciera, ale inni zmieniają je świadomie. W ten sposób tworzy się fałszywą historię.

Szczególne wsparcie ze strony prof. E. Gąsiora (i kilku innych kolegów) odczuwałem podczas sprawowania przeze mnie w trudnym okresie funkcji rektora UMCS (z wyboru). On sam pełnił wówczas obowiązki dziekana (także z wyboru), brał udział w różnych komisjach senackich. Jego postawa na senacie i w komisjach senackich bardzo pomagała mi w owych niełatwych latach. Trzeba podkreślić, że był dziekanem, któremu leżała na sercu sprawa Wydziału. Nie sądzę też, aby wszyscy wiedzieli, iż nie pociągały go stanowiska i zaszczyty. Z trudem dał się przekonać, aby kandydować na stanowisko dziekana (w 1984 r.), podobnie było później (w 1990 r.) z kandydowaniem na stanowisko rektora, a trzy lata wcześniej (w 1987 r.) zdecydowanie odmówił.

Chciałbym także przypomnieć, że w czasie, gdy był dziekanem, podejmowaliśmy wspólnie próbę poprawy warunków pracy na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi przez budowę pawilonu za naszym budynkiem od strony ul. Głębokiej. Wiele zakładów przeżywało bowiem bardzo ciężką sytuację lokalową, ponadto miał powstawać dzięki inicjatywie prof. Z. Lorkiewicza nowy kierunek studiów na naszym wydziale – biotechnologia. Konieczna więc była radykalna zmiana tej fatalnej sytuacji. Do budowy pawilonu, na szczęście, nie doszło, gdyż byłaby to forma tymczasowa. Najważniejsze jednak, że sama idea i potrzeba nowej inwestycji dla wydziału znalazła zrozumienie również u następnych władz uczelni.

Wkrótce też pojawiła się nowa koncepcja, tj. adaptacji jednego z magazynowców kupionych od wojska. Ich zakup oraz uzyskanie nowych terenów od wojska jest zasługą mojego następcy na stanowisku rektora UMCS – prof. Z. Cackowskiego. Ale ta wersja również nie doczekała się realizacji. W międzyczasie powstał bowiem projekt budowy nowego budynku przy ul. Akademickiej, stanowiące-

go przedłużenie już istniejącego. Godzi się podkreślić, że elementy konstrukcyjne do nowego budynku zostały zakupione za aprobatą rektora Cackowskiego. Miał też swój udział w powstaniu nowego obiektu inż. J. Kucharczyk, dyr. Zarządu Inwestycji Szkolnictwa Wyższego w Lublinie. Budowa zaś budynku odbywała się już za kadencji rektora Gąsiora, który bardzo wspierał tę inwestycję.

Należy podkreślić, że Zakład Biologii Molekularnej, którym kierował prof. E. Gąsior, miał najgorsze warunki pracy na wydziale. Ale wychodziły stamtąd bardzo dobre prace, liczące się nie tylko w kraju. To im zawdzięczał, że został członkiem Polskiej Akademii Nauk, od razu, w pierwszym starcie. Potwierdziła się więc jeszcze raz głębocka prawda, że o osiągnięciach w nauce decyduje nie liczba pomieszczeń i wyszukana aparatura, ale przede wszystkim poziom intelektualny i predyspozycje pracownika naukowego oraz jego pasja badawcza. A prof. Gąsior był zakochany w swojej dyscyplinie.

Moje bliskie kontakty z prof. Gąsioriem nie ograniczały się wyłącznie do spraw służbowych, spotykaliśmy się prywatnie – w zakładach, czasem w domu. Zdarzało się nam też spędzać wspólnie krótki urlop. Profesor brał również udział w wycieczkach ze studentami geografii organizowanych przez Zakład Gleboznawstwa.

Przed 5 latu w lipcu (1993 r.) zostałem wieczorem w dniu powrotu z dwutygodniowego pobytu za granicą (symposium) porażony tragiczną wiadomością, że w tym właśnie dniu odbył się pogrzeb prof. Gąsiora. Wprost trudno mi było w to uwierzyć. Przed wyjazdem rozmawiałem z nim, nie uskarżał się na jakieś kłopoty zdrowotne. Rodzinie Profesora dotknęło już wcześniej nieszczęście, 10 tygodni przed Jego śmiercią odprowadzaliśmy na cmentarz żonę. Nie mogłem też wziąć udziału w pogrzebie Profesora i pożegnać Go. Niech więc moje krótkie wspomnienie będzie skromną formą uznania dla Kolegi i Przyjaciela, który dobrze zasłużył się naszemu Wydziałowi, Uczelni i nauce.

Stanisław Uziak

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

WYDZIAŁ BiNoZ

KONFERENCJA

27-28 listopada odbyła się konferencja na temat „Walory przyrodnicze Chełmskiego Parku Krajobrazowego i jego najbliższych okolic” zorganizowana przez Zarząd Chełmskich Parków Krajobrazowych pod kierunkiem mgr. inż. **Janusza Holuka** i Zakład Zoologii Instytutu Biologii UMCS, którego kierownikiem jest prof. nadzw. dr hab. **Jacek Łętowski**. Konferencja odbyła się w 15 rocznicę utworzenia Parku i na zakończenie projektu badawczego KBN – grant 6P04F07010 pt. „Skład gatunkowy i struktura ekologiczna *Heteroptera* i *Curculinoidea* na tle warunków siedliskowych kalcyfilnych zbiorowisk Pagórów Chełmskich”.

W obradach uczestniczyli poza pracownikami Wydziału BiNoZ UMCS, naukowcy z Akademii Rolniczej w Lublinie, IUNG w Puławach, Muzeum i Instytut Zoologii PAN w Warszawie, przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Ornitologicznego, konserwatorzy przyrody z Lublina, Chełma i Białej Podlaskiej, pracownicy różnych szczebli administracji lokalnej, nauczyciele oraz studenci i uczniowie ze „Wspólnoty Ekologicznej BIOS” w Chełmie.

Naukowcy zaprezentowali wyniki badań, głównie z ostatnich pięciu lat. Rozszerzyły one dane dotyczące przyrody nieożywionej oraz flory i fauny tego obszaru. Ponadto omawiane były zagadnienia związane z aktualnymi problemami ochrony środowiska: czynna ochrona zbiorowisk kserotermicznych i torfowisk węglanowych okolic Chełma; stopień skażenia atmosfery pyłami „Cementowni Chełm”; poziomu wód na obszarze ChPK; planu budowy drogi szybkiego ruchu na odcinku Chełm – Dorohusk, biegnącej przez obszar Chełmskiego Parku Krajobrazowego. Na terenie Parku znajdują się, nieliczne w skali kraju i Europy, stanowiska ginących i zagrożonych wyginięciem gatunków roślin (języczka syberyjska) i zwierząt (wodniczka, błotniaki i inne), lokalizacja drogi według obecnego planu stanowi zagrożenie dla wymienionych organizmów; przyspieszenia decyzji w sprawie zatwierdzenia torfowiska Zawadówka jako rezerwatu przyrody. Wyniki prezentowanych doniesień dostarczyły kolejnych argumentów wskazujących na unikatowość tego obiektu zarówno pod względem geologicznym, florystycznym, jak i faunistycznym.

LXIX ZJAZD NAUKOWY PTG

23-26 września odbył się w Krasnobrodzie LXIX Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego na Roztoczu pod hasłem „Budowa geologiczna Roztocza (100-lecie badań polskich geologów)”. Konferencję zorganizował Oddział Lubelski Polskiego Towarzystwa Geologicznego we współpracy z Państwowym Instytutem Geologicznym, Instytutem Geologii Podstawowej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutem Geografii i Wydziału Geologii Uniwersytetu Lwowskiego przy wsparciu finansowym i rzeczowym (album: *Między Wisłą a Bugiem*) Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zamościu oraz Komitetu Badań Naukowych. Patronat nad Zjazdem sprawował **Marrek Grzelaczyk** – Wojewoda Zamojski. Siedzibą Komitetu Organizacyjnego i miejscem obrad Zjazdu było Centrum Upowszechniania Kultury

w Krasnobrodzie, przy ul. 3 Maja 18, dzięki uprzejmości Burmistrza Miasta i Gminy Krasnobród – **Kazimierza Mielnickiego**. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego był **Marian Harasimiuk** z Zakładu Geologii Instytutu Nauk o Ziemi UMCS. W Zjeździe wzięło udział 149 osób, w tym 1 osoba z Litwy, 1 ze Słowacji oraz 3 z Ukrainy. Efektem prac przygotowawczych do Zjazdu jest specjalny numer (9/1, T. 46, 1998) „Przeglądu Geologicznego” oraz 265-stronicowy Przewodnik LXIX Zjazdu: *Budowa geologiczna Roztocza (100-lecie badań polskich geologów)*. *Główne problemy tektoniki, rozwój pokrywy osadowej i hydrogeologia Roztocza. Problemy przyrody nieożywionej na Roztoczu*, wydany przez Wydawnictwo UMCS, zawierający materiały sesji referatowej i konferencji terenowych. Druk Przewodnika współfinansowały: Państwowy Instytut Geologiczny i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zamościu.

W czasie sesji referatowej zostały omówione następujące zagadnienia dotyczące Roztocza: **M. Harasimiuk, J. Nowak** – *Historia badań geologicznych*; **P. Krzywlec** – *Mioceńska ewolucja tektoniczna wschodniej części zapadliska przedkarpacciego (Przemysł-Lubaczów) – wyniki interpretacji danych sejsmicznych*; **M. Harasimiuk, J. Rzechowski** – *Rozwój strukturalny Roztocza w epoce alpejskiej*; **S. Cieśliński** – *Osady kredowe Roztocza Lubelskiego*; **J. Buraczyński, J. Rzechowski** – *Eocen Roztocza*; **T. Peryt, M. Jasionowski, P. Roniewicz, A. Wysocka** – *Miocen Roztocza*; **J. Rzechowski, J. Superson** – *Osady czwartorzędowe Roztocza*; **Z. Michalczyk** – *Warunki występowania i krążenia wody na Roztoczu*; **H. Maruszczak** – *Osadnictwo wczesnohistoryczne na Roztoczu w aspekcie zmian środowiskowych w holocenie*.

25 i 26 września odbyły się 4 konferencje terenowe. Konferencję A. *Roztocze Gorajskie – litostratygrafia osadów górnej kredy, wpływ tektoniki na rzeźbę, rozwój osadów czwartorzędowych i warunki występowania źródeł, litologia i stratygrafia pokrywy lessowej, osady i formy zlodowacenia Odry* – prowadzili: **M. Łanczont, J. Machnik, S. Marszałek, H. Maruszczak, Z. Michalczyk, J. Sitek, J. Superson, J. Wojtanowicz**. Konferencję B. *Strefa krawędziowa Roztocza – rola tektoniki w rozwoju rzeźby krawędzi i formowaniu się sieci dolinnej na przykładzie Tanwi i Jelenia oraz Sopotu, dynamika procesów sedymentacyjnych w brzeźnej strefie morza mioceńskiego, zagadnienia hydrogeologiczne* – prowadzili: **T. Brzezińska-Wójcik, M. Harasimiuk, B. Janiec, M. Jasionowski**. Konferencję C. *Roztocze Tomaszowskie – tektonika i litostratygrafia kompleksu mezozoicznego (kreda górna), osady eoceńskie i ich znaczenie dla rekonstrukcji paleogeograficznych regionu, osady mioceńskie, zagadnienia hydrogeologiczne – litologiczne i tektoniczne uwarunkowanie zasobów wód podziemnych i źródeł* – prowadzili: **J. Buraczyński, J. Rzechowski, B. Zielińska**. Konferencję D. *Roztocze Rawsko-Lwowskie – problemy litologiczno-stratygraficzne mastrychtu, warunki sedymentacji i przestrzena zmienność cech litologicznych osadów miocenu* – prowadzili: **A. Bogucki, P. Wołoszyn, A. Wysocka**.

HABILITACJA

2 grudnia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Stefana Bartoszewskiego** z Zakładu Hydrografii Instytutu Nauk o Ziemi na podstawie rozprawy *Reżim odpływu rzek Ziemi Wedel Jarlsberga (Spitsbergen)*.

STUDIA MAGISTERSKIE II°

Od 1 października uruchomione zostały w Sandomierzu 2-letnie uzupełniające studia magisterskie II° na kierunku biologia, specjalność biologia środowiskowa.

DYPLOMY DLA ABSOLWENTÓW

5 grudnia w Auli Wydziału Humanistycznego nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom Wydziału BiNoZ. W roku akad. 1997/1998 dyplomy magistra uzyskało 170 osób na studiach dziennych, w tym 86 na kierunku biologia, 57 na kierunku geografia, 27 na kierunku biotechnologia i 20 na studiach zaocznych oraz 15 osób dyplom licencjata (studia zaoczne geografii). Dyplomy uznania za wyróżniające wyniki w nauce (średnia ocen ze studiów powyżej 4,5) uzyskało 6 absolwentów biotechnologii, 5 biologii i 3 geografii.

NAGRODY MEN

23 października podczas uroczystości inauguracyjnej roku akademickiego pięciu studentów wydziału BiNoZ otrzymało Nagrody Ministra Edukacji Narodowej: **Dawid Krokowski** – V rok biologii, **Piotr Mazurkiewicz** – V rok biotechnologii, **Agnieszka Piętas** – V rok biotechnologii, **Marta Szał** – IV rok biologii, **Joanna Zajac** – V rok biotechnologii.

WSPÓŁPRACA Z GELDERLAND

19-21 listopada z wizytą w prowincji Gelderland (Holandia) przebywała delegacja lubelska, w której składzie był m.in. prof. **Zdzisław Michalczyk** – kierownik Zakładu Hydrografii Instytutu Nauk o Ziemi.

Z okazji piątej rocznicy współpracy pomiędzy województwem lubelskim a prowincją Gelderland w Holandii odbyły się w dniach 19-21 listopada 1998 roku w Arnhem uroczyste spotkania pod hasłem „Rola współpracujących regionów europejskich w procesie integracji Europy”. Dość liczna lubelska delegacja z wojewodą lubelskim **K. Michalskim** została bardzo serdecznie przyjęta przez władze prowincji, którym przewodniczył J. Kamminga – komisarz Królowej w prowincji Geldria. W czasie uroczystej sesji omówiono znaczenie współpracy międzyregionalnej, zaprezentowano konkretne jej efekty oraz nakreślono perspektywy dalszego współdziałania, co znalazło również wyraz w podpisanym liście intencyjnym o współpracy pomiędzy Geldrią a Lubelszczyzną na lata 1999-2004. Obrady plenarne rozdzielane były spotkaniami w wielu zespołach roboczych, które zajmowały się konkretnymi tematami, np. właściwym zarządzaniem w procesie integracji europejskiej, transeuropejską siecią komunikacji i transportu oraz polityką ochrony środowiska i przyszłością rolnictwa w łączącej się Europie. Na tych spotkaniach wypunktowane zostały najważniejsze zadania możliwe do wspólnego rozwiązywania, trudności w ich realizacji oraz konieczne nakłady finansowe.

W drugim dniu, po zaprezentowaniu wizji rozwoju przyszłego województwa lubelskiego, odbywały się spotkania w 11 zespołach roboczych. Prof. **Z. Michalczyk** uczestniczył w sesji „Zrównoważona gospodarka wodna”, na której omówione zostały zagadnienia: zasobów wodnych regionu Lubelszczyzny, potrzeby zrównoważonej gospodarki wodnej, zagospodarowanie ścieków z małych oczyszczalni oraz współpraca w

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadestanych przez dziekanów

ramach sektora wodnego pomiędzy Lubelszczyzną i Geldrią. Jako jedną z możliwych form współpracy przyjęto za celowe utworzenie „Centrum doradczego zarządzania wodą ściekową”. Jego zadaniem byłaby koordynacja działań oraz doradztwo praktyczne i metodyczne w zakresie oczyszczania ścieków zrzucanych z małych obiektów, a także wdrażanie pilotażowych rozwiązań i pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych. W czasie zajęć zaprezentowano istniejące już pilotażowe rozwiązanie oszczędnego i przyjaznego dla środowiska gospodarowania wodą. Polega ono na przechwytywaniu wody opadowej, która następnie jest zużywana w umywalkach i w pralkach. Woda z pralek, po odfiltrowaniu i po uzdatnieniu w oczyszczalni trzcinowej, jest wykorzystywana do splukiwania ubikacji, a następnie jest odprowadzana do sieci kanalizacyjnej. W ten sposób w gospodarstwach domowych zapotrzebowanie na wodę pobraną z sieci wodociągowej zmniejsza się do 40%. Jako równoległe rozwiązanie stosowane jest podgrzewanie wody przez baterie słoneczne, co bardzo zmniejsza zapotrzebowanie na energię oraz skutecznie ogranicza zanieczyszczenie środowiska. Inne działania na rzecz ochrony wody to zwiększanie retencji podziemnej przez magazynowanie w gruncie wody opadowej. Zagadnienie to może być przedmiotem dalszej współpracy, między innymi w ramach stażu finansowanego przez stronę holenderską dla 2 studentów UMCS lub pracowników zajmujących się hydrologią.

GRANTY

Granty realizowane w roku 1998 na Wydziale BiNoZ:

Instytut Biologii: prof. dr hab. **Tadeusz Baszyński** (zakończony 30.09.1998), dr **Jarostaw Krogulec** (zakończony 30.09.1998), prof. dr hab. **Jacek Łętowski** (zakończony 19.10.1998), prof. dr hab. **Jan Jarosz** (01.01.1997-31.12.1998), prof. dr hab. **Zbigniew Krupa** (01.08.1998-31.07.2001), dr **Marek Kucharczyk** (01.08.1998-31.07.2000).

Instytut Mikrobiologii i Biotechnologii: prof. dr hab. **Anna Skorupska** – 2 granty (01.04.1996-31.03.1999 i 01.05.1998-30.04.2000), prof. dr hab. **Ryszard Russa** (01.04.1997-31.03.2000), prof. dr hab. **Nikodem Grankowski** (01.02.1998-31.01.2000), dr hab. **Wanda Małek** (01.04.1998-31.03.2001).

Instytut Nauk o Ziemi: prof. dr hab. **Stanisław Uziak** (01.04.1996-30.03.1999), dr **Marek Nowosad** (zakończony 30.06.1998), prof. dr hab. **Krzysztof Wojciechowski** (zakończony 30.06.1998), dr **Radosław Dobrowolski** (01.04.1998-31.03.2000), mgr **Justyna Warowna** (01.04.1998-28.02.1999), dr hab. **Maria Łanczont** (01.08.1998-31.07.2001), mgr **Stanisław Chmiel** (01.10.1998-31.12.1999).

Zakład Biochemii: prof. dr hab. **Elżbieta Dernałowicz-Malarczyk** (01.01.1998-30.12.1998), prof. dr hab. **Andrzej Leonowicz** (01.01.-31.12.1998), prof. dr hab. **Jerzy Łobarzewski** (01.11.1998-30.10.2001).

Projekty badawcze zamawiane: prof. dr hab. **Marian Harasimiuk** (zakończony 28.02.1998), wnioskodawca: wojewoda lubelski, prof. dr hab. **Zdzisław Michalczyk** (01.11.1996-20.02.1999), wnioskodawca: wojewoda chełmski, prof. dr hab. **Zdzisław Michalczyk** (07.1995-31.12.1998) realizowany przez AR w Lublinie – UMCS współwykonawca.

PROFESURA ZWYCZAJNA

1 października prof. dr hab. **Jan Bystrek** uzyskał stanowisko profesora zwyczajnego.

DOKTORAT

4 listopada odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr. **Wojciecha Sz wajgiera** z Zakładu Geologii Instytutu Nauk o Ziemi nt. *Współczesne warunki rozwoju doliny Bugu między Horodłem a Włodawą*.

STUDIA PODYPLOMOWE

Od lutego 1999 r. uruchomione zostaną 2-semesterne Studia Podyplomowe „Nauczanie przyrody na drugim etapie kształcenia”. Autorami projektu-grantu są: dr **Marianna Nowak**, kierownik Pracowni Dydaktyki Geografii, dr **Marla Pedryc-Wrona**, kierownik Pracowni Metodyki Biologii, dr **Elwira Samonek-Miciuk**, Pracownia Metodyki Biologii. Kierownikiem Studium będzie pani dr **Elwira Samonek-Miciuk**.

WYDZIAŁ CHEMII

PROFESURA

Z dniem 1 października Minister Edukacji Narodowej mianował prof. dr hab. **Andrzeja Lecha Dawidowicza** na stanowisko profesora zwyczajnego w UMCS.

HABILITACJA

26 października Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła Uchwałę Rady Wydziału Chemii z czerwca 1998 o nadaniu dr **Teresie Bandoz** z USA stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk chemicznych w zakresie chemii, chemii fizycznej.

GOŚCIE WYDZIAŁU

16-18 października przebywał w Lublinie i zwiedził Kazimierz profesor **Józef Ziółkowski**, dziekan Wydziału Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego. 16 października wygłosił wykład „Związki metaloorganiczne rodu jako katalizatory homeogeniczne”.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

W październiku: prof. dr hab. **E. Chibowski** – USA, prof. dr hab. **A. Dąbrowski** – Izrael, prof. dr hab. **W. Rudziński** – Izrael, prof. dr hab. **Jerzy Szczypa** – Izrael, prof. dr hab. **S. Sokołowski** – Malta, dr hab. **J. Narkiewicz-Michałek** – Izrael, dr hab. **A. Kuczumow** – USA, dr **A. Sworska** (stypendium) – Kanada, dr **R. M. Janiuk** – Słowacja, mgr **K. Skrok** – Słowacja.

W listopadzie: prof. dr hab. **A. Patrykiewicz** – Meksyk, prof. dr hab. **Jan Rayss** – Francja, dr **W. Rzyso** (st. nauk.) – USA, dr **Jerzy Trociewicz** – USA, dr **J. Ryczkowski** – Szwecja, dr **Ewaryst Mendyk** – Francja, dr **W. Rudź** – Francja, mgr **A. M. Maj** – Francja.

SYMPOZJA MIĘDZYNARODOWE

16-18 października w Nałęczowie odbyło się sympozjum „Kształcenie nauczycieli przedmiotów przyrodniczych” w ramach projektu „Science Teachers Education Program” (STEP) finansowanego z funduszy Tempus Phare JEP 12224-97. W projekcie tym, którego koordynatorem z

ramienia UMCS jest dr **Ryszard M. Janiuk**, uczestniczą uczelnie polskie (UMCS w Lublinie, UJ w Krakowie, Uniwersytet Opolski, WSP w Krakowie, WSP w Kielcach), zagraniczne uniwersytety w: Dortmundzie (Niemcy), Karlstademie (Szwecja), Pizie (Włochy) i Utrechtie (Holandia) oraz Międzynarodowa Organizacja Nauczania Przedmiotów Przyrodniczych i Technicznych (IOSTE). Celem sympozjum była wymiana doświadczeń na temat kształcenia nauczycieli przedmiotów przyrodniczych.

W czasie sympozjum, w którym udział wzięło ponad 60 osób z Polski i zagranicy, wygłoszono 6 wykładów plenarnych dotyczących głównych aspektów kształcenia nauczycieli przedmiotów przyrodniczych. Przedstawiono również ponad 20 komunikatów oraz kilkanaście bardzo interesujących posterów.

WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

NOMINACJE

Profesor tytularny dr hab. **Jerzy Kozicki** z Instytutu Matematyki UMCS otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego w UMCS.

DOKTORAT

Rada Wydziału Matematyki i Fizyki UMCS 16 listopada podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora nauk fizycznych mgr. **Tomaszowi Durakiewiczowi** z Instytutu Fizyki UMCS. Obrona odbyła się 5 listopada 1998 r. Temat rozprawy: *Investigation of Electron Emission from Metallic Surface by Pulsed Heating*. Promotor: prof. dr hab. Stanisław Hałas, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Antoni Ciszewski, UW, dr hab. Longin Gładyszewski, UMCS.

WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

HABILITACJA

2 grudnia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Janusza Jusiaka**. Recenzentami pracy *Metafizyka a poznanie bezpośrednie. Tradycyjny i współczesny kształt zagadnienia* (Lublin 1998, s. 448) byli: prof. dr hab. J. Lipiec, UJ, prof. dr hab. M. Żelazny, UMK, prof. dr hab. Z. J. Czarnecki, UMCS.

DOKTORATY

14.10. **Wiesława Walentukiewicz** *Wczesny Wittgenstein a definicje deiktyczne*. Promotor: prof. W. Sady, WSP Zielona Góra, recenzenci: prof. L. Koj, KUL, prof. J. Pańniczek, UMCS.

18.11. **Mirostawa Murata** *Filozofia historii i kultury w myśli Lwa Płatonowicza Korsawina*. Promotor: prof. S. Jedynek, UMCS, recenzenci: prof. J. Pawlak, UMK, prof. Z. J. Czarnecki, UMCS.

18.11. **Artura Mordki Romana Ingardena** *koncepcja sposobów istnienia*. Promotor: prof. J. Pańniczek, UMCS, recenzenci: prof. M. Żegleń, UMK, prof. J. Woleński, UJ.



WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

PROFESURY

W dniu 1 października br. na stanowisko profesora nadzwyczajnego został mianowany dr hab. **Marian Klementowski**.

DOKTORATY

14 października odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Roberta Waszkiewicz** *Prawne formy ochrony zabytków w Polsce*. Promotor: prof. dr hab. Jan Szreniawski, recenzenci: prof. dr hab. Eugeniusz Ochendowski, UMK, dr hab. Jerzy Stelmasiak, UMCS.

19 października odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Beaty Jeżyńskiej** *Nabywanie przez gminę prawa własności nieruchomości gruntowych*. Promotor: prof. dr hab. Aleksander Oleszko, recenzenci: prof. dr hab. Edward Drozd, UJ, prof. dr hab. Mirosław Nazar, UMCS.

PRZEWODNICZĄCY

22 września prof. dr hab. **Leszek Leszczyński** został wybrany na przewodniczącego Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej (IVR) – na okres 4 lat.

ZJAZD

21-23 października w Kazimierzu Dolnym Zakład Teorii Państwa i Prawa był organizatorem XII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa.

WIZYTY

25-29 października Wydział Prawa i Administracji UMCS gościł delegację z Tarnopolskiej Akademii Gospodarki Ludowej w składzie: dr hab. **Aleksander Głotow**, studenci **Irena Bartkiw**, **Maksym Głotow**, **Olga Pełeszok**.

Od 24 do 26 listopada Instytut Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji UMCS gościł prof. dr. **Jana Joerdena** z Europejskiego Uniwersytetu Władryna (Niemcy).

WYJAZDY

Wyjazdy zagraniczne pracowników Wydziału Prawa i Administracji UMCS: prof. dr hab. **Leszek Leszczyński**: wykłady: Stetson University (USA), w semestrze letnim w Tallinie (Estonia) na tematy: „Zmiany w prawie w państwach Europy Środkowo-Wschodniej” – 26 lipca – 3 sierpnia; grant badawczy: Macquarie University, Sydney, Australia, 10 sierpnia – 9 września; wykłady: University of New South Wales, Sydney, Australia, sierpień, na temat transformacji polskiego systemu prawa publicznego i nowej aksjologii prawnej. Mgr **Robert Sagan** wyjazd do Niemiec i Francji 4-12 listopada.

Dr **Ewa Skrzydło-Tefelska** wyjazd do Niemiec od 19 do 22 listopada oraz od 30 listopada do 6 grudnia br.

Prof. dr hab. **Maria Poźniak-Niedzielska** wyjazd do Francji 20-28 listopada.

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

JUBILEUSZ

27 października w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia książki jubileuszowej prof. dr hab. **Marii Żmigrodzkiej**, która w latach 1955-1968 pracowała na sekcji filologii polskiej. W uroczystości wzięli udział prof. dr hab. **Alina Aleksandrowicz**, prof. dr hab. **Maria Woźniakiewicz-Dziadosz**, prof. dr hab. **Krzysztof Stępnik**, prof. dr hab. **Janusz Misiewicz**, dr hab. **Barbara Jadczyk**, dr **Marek Kwapiszewski** i dziekan prof. dr hab. **Ryszard Szczygieł**, który złożył gratulacje i życzenia Jubilatce oraz wręczył przyznany przez Jego Magnificencję Rektora UMCS medal „Amicis Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”.

KONFERENCJA

16-18 listopada odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa na temat „Mickiewicz a literatura słowiańska. Dzieje recepcji od modernizmu do współczesności”. Organizatorami tego sympozjum byli: Instytut Filologii Polskiej UMCS, Komisja Filologiczna Lubelskiego Towarzystwa Naukowego oraz Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej. Obrady odbywały się w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego oraz w sali widowiskowej w Białej Podlaskiej. Wśród referentów (w sumie 32) znaleźli się przedstawiciele ośrodków polonistycznych i slawistycznych krajowych: Krakowa (UJ, WSP), Warszawy (UW), Torunia (UMK), Gdańska (UG), Poznania (UAM), Śląska (UŚ), Białegostoku, Olsztyna (WSP), Częstochowy (WSP), Lublina (UMCS), Sandomierza (WSHP), Rzeszowa (WSP). Zagraniczne uczelnie reprezentowali goście z Moskwy (Uniwersytet Moskiewski oraz Uniwersytet Pedagogiczny), Mińska (Uniwersytet Państwowy), Budapesztu (Uniwersytet), Lwowa, Drohobycza, Izraela (Uniwersytet w Tel-Awivie). Referentka z Baltimore (USA) nadesłała referat, który został odczytany w pierwszym dniu obrad.

Tematyka referatów, i ożywiona wokół nich dyskusja, koncentrowały się na problemach dotyczących: Mickiewicza w Collège de France i oceny jego wykładów przez współczesnych i potomnych, związków poety z filozofią Fichtego, związków z twórczością pisarzy i poetów, a także krytyków młodopolskich, w zakresie koncepcji filozoficznych, estetycznych, narodowych i ogólnoludzkich. Wiele ciekawych informacji wniosły referaty, ukazujące wpływ twórczości i życia Mickiewicza na polskich pisarzy współczesnych i recepcję jego dzieł w literaturach narodów europejskich.

Owoce konferencji będzie zbiorowa księga, przygotowywana do wydania w roku przyszłym.

IMMATRYKULACJA

7 listopada w Liceum im. J. I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej odbyła się uroczysta immatrykulacja studentów I grupy zamiejscowej licencjackich studiów zaocznych filologii polskiej. Wzięli w niej udział: dziekan prof. dr hab. **Ryszard Szczygieł**, prodziekan **Władysława Książek-Bryłowa**, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej prof. **Krzysztof Stępnik**, który wygłosił wykład inauguracyjny na temat „Lekcja powstania styczniowego – Kraszewskiego wizja Rosji”.

PROMOCJA

19 listopada odbyła się w Instytucie Historii promocja *Dzienników Zygmunta Lubicz-Zaleskiego*, przygotowanych do druku przez prof. dr hab. **Małgorzatę Willaume**. W czasie uroczystości wystąpili: dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu **Leszek Talko**, który omówił biografię autora *Dzienników*, oraz prof. dr hab. **Wiesław Śladkowski**, który dokonał prezentacji wydawnictwa. W promocji wzięli udział **Roman i Kazimierz Zalescy**, synowie autora *Dzienników*, oraz liczni zainteresowani.

DOKTORATY

3 listopada mgr. **Stanisława Ducina** *Konstrukcja rzymskich okrętów wojennych w III-I wieku p.n.e.* Promotor: prof. dr hab. Lesław Morawiecki, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Leszek Mrozewicz, UAM, prof. dr hab. Juliusz Jundziłł, WSP w Bydgoszczy.

18 listopada mgr. **Roberta Kotowskiego**, *Sandomierz i jego mieszkańcy w latach 1918-1939*. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Radzik, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Mieczysław Markowski, WSP w Kielcach, dr hab. Emil Horoch, UMCS.

2 grudnia mgr. **Zbigniewa Osińskiego**, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944-1989*. Promotor: prof. dr hab. Krystyna Wróbel-Lipowa, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Alojzy Zielecki, WSP w Rzeszowie, prof. dr hab. Tadeusz Radzik, UMCS.

Mgr. **Danuty Szlachcic-Dudzic** *Geneza miasta górniczego na przykładzie Tarnowskich Gór. Studium geograficzno-historyczne*. Promotor: prof. dr hab. Józef Szymański, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Feliks Kiryk, WSP w Krakowie, prof. dr hab. Ryszard Szczygieł, UMCS.

16 grudnia mgr. **Agaty Małyksi** *Rytualizacja w debatach sejmowych z lat: 1980-82 i 1991-93*. Promotor: prof. dr hab. Jan Mazur, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Stanisław Gajda, Uniwersytet Opolski, prof. dr hab. Maria Wojtak, UMCS. Mgr **Katarzyny Sobstyl** *Pragmatyczne aspekty ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych w języku polskim i niemieckim*. Promotor: prof. dr hab. Jan Mazur, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Halina Zgólkowa, UAM, prof. dr hab. Czesław Kosyl, UMCS.

SESJA MICKIEWICZOWSKA

25-26 listopada w auli Kolegium Humanistycznego odbyła się sesja naukowa: „Twórczość Adama Mickiewicza w 200-lecie urodzin”. Sesję zorganizowało Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Oddział Lubelski, przy merytorycznym wsparciu Zakładu Historii Literatury Polskiej UMCS i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego oraz finansowym wspomoczeniu przez Wydział Kultury Urzędu Miejskiego. Wygłoszono 13 referatów, dotyczących różnych pro-



Przemawia prof. dr hab. Eugenia Łochowa.



WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

blemów twórczości Mickiewicza i zasług Towarzystwa Literackiego w badaniach nad twórczością poety. Autorami referatów byli przede wszystkim pracownicy polonistyki UMCS (prof. prof. **Teresa Skubalanka**, **Władysława Książek Bryłowa**, **Marla Wojtak**, **Barbara Jadcakowa**, adiunkci: **Arkadiusz Bagłajewski**, **Barbara Jedynak**, **Stefan Münch**, **Artur Timofiejew** i doktoranci: **Katarzyna Puzio**, **Anastazja Śniechowska**); goście: prof. prof. **Zbigniew Sudolski** (Uniwersytet Warszawski), **Stanisław Fita** (KUL), **Wiesław Śladkowski** (Instytut Historii UMCS).

WYDZIAŁ POLITOLOGII

WYJAZDY ZAGRANICZNE

Dr **Agata Ziętek** 27-31 października uczestniczyła w konferencji naukowej „European Culture”, zorganizowanej przez Universidad de Navarra w Pampalonie w Hiszpanii.

Dr **Krzysztof Iwańczuk** od 8 do 15 listopada odbywał staż naukowy na wydziale Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu im. Iwana Franko we Lwowie.

W ramach grantu RSS mgr **Beata Surmacz** 11-15 listopada przebywała w Akademii Mochylewsko-Kijowskiej w Kijowie.

Od 1 do 31 października dr **Katarzyna Krzywicka** w ramach umowy międzynarodowej o współpracy naukowej i naukowo-technicznej RP i Wenezueli przebywała w Caracas, gdzie prowadziła badania dotyczące Partii Społeczno-Chrześcijańskiej. Wstępne wyniki badań dotyczących uwarunkowań kryzysu chrześcijańskiej demokracji w Wenezueli zostaną przedstawione w grudniu br. na konferencji międzynarodowej organizowanej przez Zakład Ruchów Politycznych Wydziału Politologii UMCS.

Dr **Julita Agnieszka Rybczyńska** od 17 do 25 września brała udział w konferencji „The International Community and its Role in Preventing, Managing and resolving Conflict” zorganizowanej w Cambridge. Z kolei 7-25 listopada przebywała w Uniwersytecie w Rudgerst (USA) w Centrum Badań nad Rosją i Europą Środkowo-Wschodnią, gdzie uczestniczyła w konferencji „Tworzenie tożsamości narodowej w nowej Europie” i wygłosiła referat „Problemy ochrony prawnej mniejszości narodowych w Europie Środkowej”.

Dr **Agnieszka Pawłowska** uczestniczyła 18-22 listopada w konferencji naukowej „Globalization and Social Governance in Europe and the US” zorganizowanej przez The Forward Studies Unit Komisji Europejskiej oraz The Center For Applied Policy Research Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium w Brukseli.

Prof. zw. dr. hab. **Ziemowit J. Pietraś** od 23 listopada do 6 grudnia na Université Libre de Bruxelles przygotowywał wykład i podręcznik „Europejskie prawo wspólnotowe dla politologów”.

Prof. dr hab. **Zbigniew Hołda** 22-25 października w Niemczech na Uniwersytecie w Grefswaldzie uczestniczył w konferencji na temat ekstremizmu prawniczego.

Mgr **Monika Płoska** 21-27 października przebywała w Rosji z ramienia helsińskiej fundacji Praw Człowieka i obserwowała proces Nikitina.

W dniach 26-31 października prof. dr hab. **Edward Olszewski** przebywał w Danii na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia „Ognisko”, gdzie przestawił opracowanie *Polskie Stowarzyszenie „Ognisko” w Danii 1983-1998* (przygotowane wraz z Anną Śledzianowską, seminarzyst-

ką V roku WP), którego wydanie zostało dofinansowane przez UMCS. E. Olszewski, A. Śledzianowska i mgr Krystyna Leszczyńska (absolwentka wydziału Politologii) zamieścili artykuły w 40 numerze Biuletynu „Ognisko” wydawanego w Kopenhadze. Przy okazji uroczystości odbyła się promocja publikacji *Polacy w Skandynawii* pod red. E. Olszewskiego, Lublin 1997 (i wersji angielskiej *Poles in Scandinavia*) zorganizowana przez Księgarnię Wysyłkową Olgerda T. Zalewskiego z Kopenhagi. E. Olszewski odbył spotkanie z ambasadorem i konsulem ambasady RP w Kopenhadze oraz wygłosił odczyty w środowiskach polonijnych.

KONFERENCJE NAUKOWE

13 listopada prof. zw. dr hab. **Jan Jachymek** uczestniczył w warszawskiej konferencji zorganizowanej w 80. rocznicę odzyskania niepodległości przez Zakład Historii Ruchu Ludowego, w czasie której wygłosił referat „Ludowcowa wizja niepodległości”.

Dr **Andrzej Dumala** 29 października wziął udział w konferencji „Zaangażowanie społeczne w procesie integracji z Unią Europejską”, zorganizowanej w Warszawie przez Kancelarię Prezydenta RP we współpracy z Ambasadą Szwecji.

12 października mgr **Ireneusz Topolski** uczestniczył w krakowskim seminarium „Rosyjski kryzys i jego konsekwencje”, 17 i 18 w konferencji „Polityczno-militarne aspekty członkostwa Polski w NATO”, zorganizowanej przez Instytut Studiów Strategicznych Fundacji MCRD i Fundacji im. F. Eberta.

Zakład Praw Człowieka wspólnie z Radą Europy i Towarzystwem Prawniczym w Lublinie 27-29 października zorganizował konferencję dotyczącą finansowania sądownictwa w Polsce w okresie transformacji społecznej. W sesji oprócz środowiska prawniczego i ekspertów z Rady Europy uczestniczyli sędziowie z Ukrainy.

12 listopada na Wydziale Politologii odbyło się seminarium „Uchodźcy w Polsce i świecie”, zorganizowane przez lubelski oddział Amnesty International przy współudziale Zakładu Badań Etnicznych WP. W spotkaniu uczestniczyli: dr hab. Grzegorz Janusz oraz mecenas Piotr Sandecki. Od 13 do 15 listopada dr hab. **Grzegorz Janusz** i prof. dr hab. **Zbigniew Hołda** uczestniczyli w panelu zorganizowanym przez Helsińską Fundację Praw Człowieka w Miedzeszynie koło Warszawy.

NAGRODY MEN

Otrzymali: prof. dr hab. **Włodzimierz Mich** za książkę *Między integryzmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, dr **Waldemar Paruch** za książkę *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej: mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926-1939)*.

GOŚCIE

Mgr **L. E. Simkiw** z Uniwersytetu Lwowskiego 16-22 listopada prowadziła zajęcia dla studentów specjalności samorządowej na temat „Samorząd terytorialny na Ukrainie”, a **Igor Zinkow** dla specjalności stosunki międzynarodowe od 17 do 25 listopada – z zakresu polityki zagranicznej Ukrainy.

Prof. **Richard Huggins** Senior z Oxford Brooks University 6-9 grudnia wygłosił wykład dla pracowników Zakładu Stosunków Międzynarodowych WP.

NOWI PRACOWNICY

Dr hab. **Jan Hudzik** – z Zakładu Teorii Upowszechniania Kultury – Instytut Pedagogiki (Wydział Pedagogiki i Psychologii) został przeniesiony do Zakładu Dziennikarstwa Wydziału Politologii na stanowisko adiunkta. Dr **Beata Romiszewska** – adiunkt w Zakładzie Dziennikarstwa. Mgr **Marek Gawron** – asystent w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych.

DIALOG MIĘDZYKRAJOWY

Pracownicy Zakładu Badań Etnicznych zgłosili udział w realizacji programu „Dialog międzyregionalny Europa Środkowo-Wschodnia – Ameryka Łacińska w kontekście integracji europejskiej i procesów globalnych (doświadczenie, wyzwania i projekcje na wiek XXI). Jest to program międzynarodowy koordynowany w Polsce przez Centrum Studiów Łatynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego.

WYDZIAŁ EKONOMICZNY

KONFERENCJA

Prof. dr hab. **Genowefa Sobczyk**, mgr **Marcin Lipowski**, mgr **Radosław Mąciak** uczestniczyli w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania w Białymstoku w konferencji naukowej „Działalność marketingowa w strategiach zarządzania bankami komercyjnymi”, na której wygłosili referat pt. „Jakość usług bankowych w ocenie klientów indywidualnych. Analiza porównawcza”.

PUBLIKACJA

Ukazał się kolejny, piąty numer „Prac Naukowych Instytutu Zarządzania i Marketingu UMCS” 1998 pt. *Transformacja gospodarcza a problemy zarządzania*, pod red. **Genowefy Sobczyk**, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998, s. 107.



Fot. A. Słotwińska i Ł. Marciniak.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

PROFESURA

13 listopada w Pałacu Namiestnikowskim prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski wręczył nominację profesorską dr. hab. **Marianowi Ochmańskiemu**, prof. nadzwyczajnemu UMCS, dziekanowi Wydziału Pedagogiki i Psychologii.



HABILITACJE

5 listopada odbyło się kolokwium habilitacyjne dr **Barbary Kamińskiej** z Akademii Muzycznej w Warszawie. Temat: *Kompetencje wokalne dzieci i młodzieży – ich poziom, rozwój i uwarunkowania*. Recenzenci: dr hab. Józefa Sołowiej, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, dr hab. Andrzej Sękowski, prof. KUL, prof. dr hab. Maria Przychoździńska-Kacizczak, prof. dr hab. Maria Manturzevska.

19 listopada odbyło się kolokwium habilitacyjne dr **Janusza Kirenki** z Zakładu Psychopedagogiki Specjalnej UMCS. Temat: *Psychospołeczne determinanty funkcjonowania seksualnego osób*

z uszkodzeniem rdzenia kręgowego. Recenzenci: prof. dr hab. Maria Chodkowska, prof. dr hab. Mikołaj Kozakiewicz, dr hab. med. Zbigniew Lew Starowicz, prof. AWF w Warszawie.

KONFERENCJE

Od 16 do 18 października dr **Robert Porzak** uczestniczył w konferencji „Education of Science Teachers” zorganizowanej w Nałęczowie przez Zakład Dydaktyki Chemii UMCS w ramach programu Tempus. 2 listopada odbyło się zorganizowane przez Urząd Miasta we Wrocławiu Forum Działań Profilaktycznych. Omawiano programy profilaktyki uzależnień realizowane w tym mieście. Mgr **Wiesław Poleszak** z Instytutu Psychologii UMCS wygłosił referat dotyczący założeń i sposobów realizacji Programu Rówieśniczych Doradców jako przykładu podejścia rówieśniczego w psychoprofilaktyce uzależnień.

KOŁO NAUKOWE PSYCHOLOGÓW

20 listopada w auli Wydziału Pedagogiki i Psychologii Koło Naukowe Psychologów zorganizowało projekcję własnego filmu *Odrażające, brudne, złe*, dotyczącego związku dewastacji osiedli miejskich z psychiką młodzieży. Projekcja filmu cieszyła się dużym zainteresowaniem.

WYKŁADY PROFESORSKIE

6 listopada zainaugurowano cykl wykładów profesorskich organizowanych przez Wydział Pedagogiki i Psychologii UMCS oraz Polskie Towarzystwo Psychologiczne, Oddział w Lublinie. Dotychczas odbyły się dwa wykłady: prof. dr hab. **Marii Jarymowicz** z Uniwersytetu Warszawskiego „Kim jestem? Podstawowe dylematy tożsamościowe” oraz prof. dr hab. **Tatiany Klonowicz** z Polskiej Akademii Nauk „Wzlot, upadek i odrodzenie badań temperamentu” (20 listopada).

Kolejny wykład: „O złych skutkach walenia głową w mur – informacyjny model bezradności i depresji” 4 grudnia wygłosił prof. dr hab. **Grzegorz Sędek** z Uniwersytetu Warszawskiego.

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

WYSTAWY

Jan Gryka, *Obiekty, instalacje* – wystawa zbiorowa, październik/listopad, „Arsenal”, Galeria Miejska, Poznań.

Leszek Rymczuk, *Rzeźba* – wystawa indywidualna 6-11 listopada 1998 r., Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Lublin.

Władysław Żukowski, *Rzeźba* – wystawa indywidualna 16-23 listopada 1998 r., Chatka Żaka.

Bernard Homziuk, *Wystawa rysunku* – wystawa indywidualna, listopad, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Białystok.

Krzysztof Bartnik, *Malarstwo* – wystawa indywidualna, listopad, Galeria „Format”, Miejski Ośrodek Kultury, Lublin.

Grzegorz Dobiesław Mazurek, *Wystawa Grafiki*, Reinbek (Niemcy) w ramach miesiąca kultury Polskiej (listopad-grudzień).

Mistrzowie grafiki Polskiej – wkłęsłodruk, Galeria Wydziału Artystycznego (WART) od 3 XII.

Wystawa „Grafiki Lubelskiej” od 15 XI do 18 XII w North Gallery 1998 r. – z udziałem 14 artystów grafików z Lublina, w tym 8 grafików z UMCS. W otwarciu wystawy brali udział z Wydziału Artystycznego prof. **Maksymilian Snoch** i asystent **Krzysztof Szymanowicz**. Uczestniczący artyści zwiedzili tamtejszą Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych, zbiory sztuki współczesnej w Muzeum Kröller-Müller w Otterlo oraz liczną kolekcję dzieł Vincenta Van Gogha. Dużą atrakcją było też poznanie Narodowego Parku Krajobrazowego w Otterlo.

Opłaty biblioteczne • Replika • Kontrreplika

„ROZSIERDZONEMU” KU USPOKOJENIU

W poprzednim numerze „Wiadomości Uniwersyteckich” (Nr 6, 1998) ukazała się jeremiada autorstwa „Rozsierzonego Humanisty”, który uznał wprowadzony na początku roku akademickiego cennik usług specjalnych Biblioteki Głównej za nieusprawiedliwioną niczym szykanę wobec uczonych. Konstatacja ta uczyniła go wielce nieszczęśliwym, umaczawszy więc pióro w żółci donosi: „w moim Instytucie nie ma pieniędzy na wypożyczenie książek”. Następnie na przemian biada nad swoją rzekomą krzywdą i wyraża dyrekcji Biblioteki. Miało to być zapewne poważne i z polotem, a wyszło i nie-mądrze, i śmiesznie.

Panie Kolego „Rozsierzony”!

1. Na „wypożyczenie książek” środków Instytutu nie mają, ponieważ mają po prostu pieniądze na badania (statutowe i tzw. własne). Uprawianie nauki kosztuje, co niniejszym chciałem Panu uświadomić.
2. Zróźnicowanie opłat wypożyczeń zagranicznych wynika z realnie ponoszonych kosztów, a nie z niezrozumiałych dla mnie tradycji, w których Kolega jeszcze tkwi, jak to wynika z Pańskiego tekstu.

3. Gratulacje za pomysł przyjmuję, ale przyznaję, że nie jest on rewolucyjny. Cenniki podobne jak u nas obowiązują już od kilku lat w innych polskich bibliotekach uniwersyteckich. I nikt tam nie histeryzuje ani też nie rozbudowuje przypisów, aby się skarżyć. Proszę poczytać.
4. Jeśli inne biblioteki wprowadzą opłaty za krajowe wypożyczenia międzybiblioteczne, to oświadczam, że wówczas Biblioteka Główna UMCS postąpi tak samo. Jeśli chce Pan Kolega pomstować, to proponuję już od dzisiaj szlifować tekst następnej filipiki.
5. Jeśli by jednak Pan chciał ukoić zszargane nerwy, zupełnie zresztą jak widać niepotrzebnie, to zapraszam na wspomniane przez Kolegę piwo. Sprawy można wówczas spokojnie wyjaśnić. Ja stawiam.

Dyrektor Biblioteki

ODPOWIEDŹ „NIE USPOKOJONEGO”

Po zapoznaniu się z tekstem repliki muszę przyznać, że jej autor – dyrektor Biblioteki Głównej UMCS nieźle opanował sztukę pisania felietonów. Gorzej natomiast idzie Szanownemu Panu Kolegę z trafieniem w rzeczy sedno. Zatem do rzeczy.

- O pieniądzech na badania statutowe i własne każdy wie. Każdy także powinien wiedzieć, że trzeba je długo przedtem zaplanować, a trudno z wypożyczeniem potrzebnej książki czekać do czasu, aż plan przejdzie przez wszystkie szczeble uniwersyteckiej biurokracji. Tu rodzi się pytanie, czy sumy zaoszczędzone przez Bibliotekę Główną zostaną przesunięte do budżetu instytutów?
- Nawet dziecko wie, że nauka kosztuje, ale czy koszty jej uprawiania powinien ponosić nauczyciel akademicki, a nie instytucja, w której on pracuje? I czy koniecznie takie wydatki trzeba pomnażać przez opłacanie urzędników, którzy będą się zajmowali pośrednictwem między Biblioteką a instytutami?
- Z tego, że niektóre biblioteki uniwersyteckie w Polsce wprowadziły opłaty za wypożyczenie książek z zagranicy dla pracowników macierzystej uczelni nie wynika, że jest to praktyka godna naśladowania, zwłaszcza przez BG UMCS, skoro o posiadanej przez nią literaturze zagranicznej z zakresu humanistyki nic dobrego nie da się powiedzieć.
- Jeśli zapowiedź „utrwalenia” w pracach naukowych zasługi autorów cennika traktuje się jako „groźbę”, to tym samym przyjmuje się postawę znanego z dowcipu analfabety, który bał się, aby go wójt nie zapisał w notesie.
- Za zaproszenie na piwo dziękuję, nie skorzystam jednak, nie chcąc odrywać Pana Kolegi Dyrektora od pracy nad następnymi zarządzeniami.

Humanista

UNIwersYTET 2000 • ZAPROSZENIE DO DYSKUSJI

Redakcja zwróciła się do Grzegorza Nowaka z prośbą o artykuł, dotyczący uniwersytetu w dobie zmian i podsuwający jednocześnie zagadnienia do dyskusji na temat kondycji współczesnego uniwersytetu. Otrzymany tekst publikujemy, zachęcając do wypowiedzi i polemik.

1 Polska ulega przemianom. Uniwersytety, jako instytucje konserwatywne, reagują na zmiany powoli i z widoczną powściągliwością, co jest w sposób oczywisty uzasadnione brakiem pewności co do skutków różnego rodzaju reform. Niekiedy okazuje się też, że najgłośniejszymi zwolennikami zmian są ci, którzy mają za mało wyobraźni, by dostrzec możliwe złe skutki reformowania dla samego reformowania. Zdarzają się jednak również zwolennicy zmian meliorujących, ulepszających to, co wymaga poprawy. Ci z reguły od jakiegoś czasu dostrzegali różnego rodzaju wady czy niedostatki, nie mogąc jednak im zaradzić czekali na sprzyjającą sposobność. Dla nich „akcyjne” otrąbianie reform jest okazją do działania i sanacji spraw nieraz bardzo ważnych. By móc ocenić dobre i złe strony specyficznej instytucji, jaką jest współczesny uniwersytet, by móc zastanowić się, co wymaga w nim zmian na lepsze, a co nadejdzie niezależnie od naszych indywidualnych chęci, warto przemyśleć sprawy podstawowe.

2 Wszystkie polskie uniwersytety mają za sobą doświadczenie realnego socjalizmu. Czy doświadczenie to jest jeszcze widocznym balastem? A jeżeli jest, to jak się ono przejawia? Czy specyfika instytucji, jaką jest uniwersytet, została w Polsce ukształtowana w widoczny sposób przez realia lat 1945-1989?

3 Alfonso Borrero Cabal w książce *The University as an Institution Today* przypomina historyczne już rozróżnienie trzech „typów” europejskich uniwersytetów: angielski, niemiecki i łańcki (romański). Angielski uniwersytet postrzegany był jako miejsce, gdzie badania i studia kształtują intelekt, niemiecki jako miejsce prowadzenia badań i kształcenia naukowców, zaś łańcki jako miejsce kształcenia, na najwyższym możliwym poziomie, profesjonalistów. Może warto zastanowić się nad pytaniem: który z tych uniwersytetów wydaje się najlepiej służyć młodzieży – i społeczeństwu?

4 Współczesne uniwersytety amerykańskie są bardzo zróżnicowane, łączy je jednak pewien wspólny system – system finansowania oparty na grantach, badawczych na badania i federalnych na kształcenie i badania. Poza tym systemem cechuje je pełna autonomia, zwłaszcza polityczna. Ojciec Józef Bocheński w eseju *O autonomii uniwersytetu* podkreślał jej niezbędność zwłaszcza tam, gdzie nauka i nauczanie mają być twórcze. Czy autonomia, rozumiana w części jako niezależność od ministrów i polityków, jest u nas postrzegana jako wartość? Czy uniwersytety, niekiedy pilnie i gorliwie stosujące się do zaleceń „z góry” – teraz minima programowe, a teraz akredytacja – nie zamieniły posłuszeństwa wobec władz na posłuszeństwo wobec różnych rad i komisji?

5 Uniwersytety powstały jako wspólnoty profesorów i studentów. Przez setki lat praktyka powodowała oddalanie się od tej pięknej tradycji i obecnie trwa ona już tylko jako piękna idea. Clark Kerr w swojej książce *The Uses of the University* nazywa współczesne uniwersytety multiwersytetami, ponieważ wyraźnie są w nich wyodrębnione „społeczństwa” studentów, nauczycieli akademickich, administracji, bibliotekarzy czy pracowników obsługi. Co więcej, społeczeństwa te rządzą się swoimi prawami, mają swoje władze, dysponują swoimi finansami i kultywują odrębne obyczaje. Czy takie rozwarstwienie uniwersytetów daje się ocenić w kategoriach dobre – złe i czy można mu jakoś zaradzić?

6 Jedną z ciekawszych książek o uniwersytetach ostatnich lat ma prowokujący tytuł *The University in Ruins*. Według autora, Billa Readingsa, uniwersytety rozumu i kultury w ciągu ostatnich kiludziesięciu lat znikły, a na ich ruinach powstały uniwersytety zarządzania i badań nad kulturą traktowaną przedmiotowo. Ponad pięćdziesiąt lat temu Ortega y Gasset przewidział taką sytuację i w eseju *Mission of the University* postulował potrzebę tworzenia na uniwersytetach

Wydziałów Kultury, mających być ostoją wiedzy i erudycji, skarbcami żywej kultury dla społeczeństwa. W obecnych czasach na uniwersytetach rodzą się i takie pomysły, by – na przykład – mowa potoczna, a nie język literacki była wzorcem języka. Może warto się więc zastanowić, czy uniwersytet powinien być ogniskiem kultury, jej żywą podmiotową częścią, czy wystarczy, by zajmował się badaniami kulturowymi?

7 Współczesne uniwersytety mają wiele wspólnego z międzynarodowymi korporacjami, przemysłowymi, handlowymi czy finansowymi. Zanika rola uniwersytetu narodowego (niemieckiego, francuskiego czy polskiego), nasilają się kontakty międzynarodowe, ułatwiające wymianę naukowców i studentów oraz systematyczną współpracę między różnymi ośrodkami. Do rangi ideału podnoszone jest sprawne zarządzanie, skrupulatna sprawozdawczość czy wreszcie tworzenie i używanie precyzyjnych ilościowych miar dla tego, co nieraz w ogóle się do ilościowej oceny nie nadaje. Powstaje uniwersytet, na którym według Readingsa naczelną wartością jest *excellence* – doskonałość. Czy skutki tego rodzaju przemian dadzą się prosto ocenić jako dobre albo złe? Spotyka się stronnicze argumenty za i niekiedy równie stronnicze argumenty przeciw. Czy możliwa jest krótka, wyważona ocena strat i zysków, jakie wiążą się z takim handlowo – zarządzającym kierunkiem rozwoju uniwersytetów?

8 Kazimierz Twardowski w wykładzie *O dostojności uniwersytetu* w roku 1932 mówił o niewymiernych wartościach, związanych z zadaniami i funkcją uniwersytetu. Zmiany socjologiczne, jakie miały miejsce od tamtego czasu, spowodowały zniknięcie wartości – kategorii aksjologicznych – z języka wystąpień oficjalnych w większości uniwersytetów. Czy taki zanik nie jest objawem zaniku również pewnych wartości, jako takich, w życiu uniwersyteckim?

9 Polska ulega w ciągu ostatnich lat wielkim przemianom – politycznym, gospodarczym i społecznym. Przemiany te dzieją się poza uniwersytetami, chociaż dotyczą ich tak samo jak innych polskich instytucji. Zmieniają się warunki, w jakich działają uniwersytety, zmienia się polskie społeczeństwo i młodzież, która na uniwersytetach studiuje. Konieczność zajmowania się problemami bieżącymi zniechęca członków uniwersyteckiej wspólnoty do myślenia o sprawach najogólniejszych, skłania do traktowania ich tak, jakby były nieważne i niepraktyczne. Czy można sobie na to pozwolić?

Grzegorz Nowak

Dzień Chemika

24 listopada odbył się pierwszy, dawno zapowiadany Dzień Chemika. Rozpoczął się on o 11.30, kiedy to dziekan Wydziału prof. dr hab. Tadeusz Borowiecki dokonał uroczystego otwarcia imprezy. Swoją obecnością zaszczylił nas prorektor prof. dr hab. Wojciech Witkowski. Część oficjalną uroczystości wypełniły interesujące wykłady z historii chemii i trendów futurystycznych. Pierwszy wygłosił referat dr. A. Komosa na temat „Rola Marii Curie-Skłodowskiej w odkryciu promieniotwórczości”, po czym odgłosił głos prof. dr hab. K. Wolińskiego, który przedstawił referat „Hipotetyczna spektroskopii magnetycznego rezonansu jądrowego”. Ogromnym zainteresowaniem nie tylko studentów, ale także pracowników Naszego Wydziału cieszyły się pokazy chemiczne, które poprowadzili: dr K. Surowiec i mgr S. Ukalski. Wielką furorę zrobiły m.in. strzelające palce pana doktora, wybuchowa coca cola, płonąca plakaty „Bal Chemika”, produkcja bombek, węże faraona, inteligentne druty, pieczenie świątecznego murzynka (oczywiście nie do spożycia).

Od 14.00 do 17.00 odbywały się imprezy sportowe w AOS, które rozpoczęły się meczem koszykówki „wykła-

dowy kontra studenci”, gdzie kapitanem wykładowców był już wcześniej wspomniany prof. dr hab. K. Woliński, a kapitanem studentów M. Trytek. Walka była zacięta, ale niestety tylko dwoma punktami daliśmy wygrać wykładowcom (63:61), aby łatwiej było nam zdać egzaminy. Następnie w pawilonie odbył się turniej i mecz tenisa stołowego, tu natomiast kapitanem wykładowców był dr P. Borowski, kapitanem studentów A. Greszta. Ten mecz także przegraliśmy 7:3. O godz. 17.00 odbyła się w Chatce Żaka projekcja filmu *Młody Frankenstein* – wzbudził ogromne zainteresowanie wśród studentów.

Wreszcie na zakończenie dnia o godz. 20.00 rozpoczął się uroczysty Bal Chemika, na który przybyli: rektor prof. dr hab. K. Goebel, dziekan Wydziału Chemii prof. dr hab. T. Borowiecki, prodziekan prof. dr hab. S. Chibowski, inni pracownicy naukowcy i studenci. Podczas balu przeprowadzono liczne konkursy, quizy, zabawy, tańce i wybory Miss Wydziału. Tytuł Miss przypadł Agnieszce (IV rok chemii), I Wice-Miss – Monice (III rok chemii) i Miss Publiczności – Jagodzie (IV rok Chemii). Najbardziej wytrwali pracownicy i studenci bawili się do godzin porannych.

Rada Wydziałowa Samorządu Studentów Wydziału Chemii składa serdeczne podziękowania; władzom rektorskim i dziekańskim za wsparcie finansowe i organiza-

cyjne, pracownikom naukowym Naszego Wydziału: prof. dr hab. K. Wolińskiemu, dr. A. Komosie, dr. K. Surowcowi, dr. P. Borowskiemu, mgr. S. Ukalskiemu za pomoc w zorganizowaniu obchodu Dnia Chemika oraz Samorządowi Studentów UMCS i Fundacji Samorządu Studentów UMCS.

Jadwiga Podsiadła



Wspólnie bawili się pracownicy i studenci

UNIwersYTET WIRTUALNY

*Jeżeli planujesz na rok – zasiej kukurydzę.
Jeżeli planujesz na 10 lat – posadź drzewa.
Jeżeli planujesz na całe życie – ćwicz i kształć ludzi.
Kuan Tsu (III w. p.Ch.)*

Komputery szturmem zdobyły wiele dziedzin współczesnego życia. Coraz powszechniej towarzyszą nam w pracy i zabawie. Ułatwiają i uprzyjemniają codzienną egzystencję. Dzięki nim możemy pracować nie ruszając się z domu, robić zakupy nie ruszając się z domu, odwiedzać najświetniejsze galerie, muzea i biblioteki, także siedząc w domu. Dlaczego by więc nie uczyć się także w domu?

Pomysł nie jest nowy. Więcej nawet – już realizowany w kilku krajach, w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Wielkiej Brytanii... Boom edukacyjny, który ogarnia coraz większe rzesze młodzieży (wystarczy wspomnieć, że kraje rozwinięte obejmują kształceniem na poziomie wyższym 25-40% młodzieży!) wymaga nowego spojrzenia na dotychczasowe techniki edukacyjne. Oczywiście technologie komputerowe już odcisnęły się trwale na procesie kształcenia. Multimedia i prezentacje stają się ważnym elementem wykładów i ćwiczeń. Filmy i symulacje, bezpośrednie transmisje z prowadzonych eksperymentów to tylko niektóre sposoby podnoszenia atrakcyjności, ale przede wszystkim efektywności kształcenia. Do tego dochodzą możliwości zdalnego korzysta-

nia z bibliotek i ich zasobów. Łatwo można więc sobie wyobrazić udostępnianie przez sieć ważniejszych wykładów bądź na żywo (a więc transmitowanych techniką wideokonferensingu), albo przegłądanych z zasobów archiwalnych na płytach CD, w zapisie magneto-optycznym lub innym. Zaletą tego sposobu rozpowszechniania wykładów jest możliwość nagrania ich z udziałem najlepszych wykładowców i specjalistów w danej dziedzinie, a więc umożliwienie młodzieży kontaktu z autorytetami naukowymi i dydaktycznymi. Tą drogą mogłyby być udostępniane i przeprowadzane testy sprawdzające lub egzaminacyjne. I to zarówno testy samooceny, tak by student mógł na bieżąco sprawdzać poziom opanowania przedmiotu, jak i testy końcowe, zaliczające przedmiot.

To, o czym napisałem, wskazuje jednak i drugi możliwy kierunek wykorzystania techniki komputerowej i sieciowej. Kto wie, czy nawet nie ważniejszy. Polska w dalszym ciągu legitymuje się bardzo niskim poziomem kształcenia młodzieży w zakresie studiów wyższych. Wskaźnik ludzi legitymujących się wyższym wykształceniem sięgnął dopiero niedawno 7% (3-6 razy mniej niż w krajach wysoko rozwiniętych!), a w niektórych regionach (np. Zamojszczyzna) wynosi on nie więcej niż 3%! Jeżeli chcemy tworzyć Polskę ludzi wykształconych i zdolnych do konkurencji w XXI w., musimy w ciągu najbliższych 15 lat podjąć olbrzymie wyzwanie kształcenia 6-8 młodych

ludzi na każdych 10 otrzymujących maturę. Ządaniu temu nie poddała tradycyjne szkolnictwo wyższe. Gdyby nawet stworzono bazę materiałną dla tak szerokiego upowszechnienia wykształcenia wyższego, zawsze znajdzie się wcale nie mały odsetek młodzieży, która ze względu na indywidualne uwarunkowania (brak środków materialnych, stan zdrowia, warunki rodzinne) będzie zmuszona rezygnować z tradycyjnych studiów stacjonarnych. Doświadczenie krajów rozwiniętych jasno na to wskazuje. Utworzenie uniwersytetu wirtualnego, zorganizowanego w oparciu o zreferowane możliwości techniczne społeczeństwa informacyjnego, z pewnością studiowanie takiej młodzieży umożliwiłoby. Przykładem może być brytyjski Open University, działający już prawie od 30 lat, wciąż dostosowujący się do zmiennych technologii edukacyjnych i wciąż atrakcyjny dla rzeszy młodych Brytyjczyków (obecnie ponad 160 000 studentów).

Sądzę, że tak otwarty uniwersytet, a może kilka działających przy największych uniwersytetach polskich, to ogromna szansa polskiej młodzieży. Szansa tym większa, że nierozumna polityka władz państwowych pozostawia wielkie rzesze rwącej się do szkół wyższych młodzieży poza murami uczelni. Wobec braku budżetowych środków inwestycyjnych, wielokrotnie mniejsze koszty kształcenia w systemie uniwersytetu wirtualnego, zarówno po stronie studenta, jak i uczelni, mogą być atrakcyjną formą studiowania. Nie muszę dodawać, jak jednocześnie ważną, wobec statusu fundowanego przyszłemu pokoleniu Polaków. Zarazem jak pokazuje praktyka naszych lepiej rozwiniętych ekonomicznie sąsiadów, dyplom osiągnięty tą drogą nie musi być wcale gorszy.

Polskie uniwersytety powinny podjąć wysiłek powołania takiego uniwersytetu, gdyż ze strony władz raczej podobnej inicjatywy nie można się spodziewać.

Wiesław A. Kamiński

DAR DLA GERMANISTÓW

22 października odbyła się w Auli Wydziału Humanistycznego pod przewodnictwem dziekana Wydziału prof. dr. Ryszarda Szczygła uroczystość przekazania dla Zakładu Filologii Germańskiej UMCS części księgozbioru Hansa-Petera Renfranza, znanego w Niemczech pisarza, dziennikarza i krytyka literackiego. Księgozbiór ten obejmuje ponad półtora tysiąca pozycji z zakresu literatury pięknej, polityki, historii i socjologii oraz zbiór czasopism, w tym najbardziej cenny, pełny zbiór prestiżowego w latach 60. i 70. czasopisma teatralnego *Theater Heute*. Księgozbiór ten będzie dobrze służył studentom germanistyki obydwu uniwersytetów, ponieważ zawiera wiele utworów znajdujących się na listach obowiązkowych lektur na poszczególnych latach studiów, będzie też przydatny przy opracowywaniu rozpraw semestralnych i magisterskich.

Ofiarodawczynią jest Ilona Renfranz, wdowa po Hansie-Peterze, anglistka pracująca w żeńskiej szkole średniej w Moguncji. Przekazując księgozbiór spełniła wolę swego męża, który urodził się w r. 1942 w Poznaniu i który dopiero na krótko przed śmiercią dowiedział się, że jego rodzice, szczególnie ojciec, byli silnie powiązani z faszyzmem i uwikłani w tragiczne wojenne zdarzenia dotyczące Polaków. Dlatego też przekazanie książek pomyśla-

ne zostało jako krok służący wzajemnemu zrozumieniu między Niemcami a Polakami, które może się odbywać także właśnie poprzez lekturę książek i dzięki temu poprzez przezwyciężanie stereotypów i uprzedzeń. Taką nadzieję wyrażał w swym przemówieniu zarówno JM Rektor UMCS, prof. dr hab. Kazimierz Goebel, jak też przedstawiciel ambasady RFN w Polsce, minister i radca kulturalny Guy Féaux de la Croix, który w swym wystąpieniu mocno podkreślał zarówno winy Niemców wobec Polaków, jak też potrzebę pojednania i kształtowania przyjacielskich stosunków między Niemcami a Polską na wzór stosunków niemiecko-francuskich. Rolę literatury w zbliżaniu narodów podkreślił przyjmujący dar kierownik Zakładu Filologii Germańskiej dr hab. Janusz Golec.

Ilona Renfranz przybyła do Lublina w towarzystwie swej kuzynki oraz dr. Antoniego Marii Keima, długoletniego nadburmistrza Moguncji i kierownika wydziału kultury tego miasta, doskonale znającego życie kulturalne i literackie Niemiec. Dr Keim wygłosił na Wydziale Politologii UMCS wykład dla studentów germanistyki i politologii nt. stosunków niemiecko-polskich w historii i dniu dzisiejszym. Goście z Niemiec byli wzruszeni serdecznością i gościnnością, z jaką byli przyjęci na naszej uczelni i wyrażali swą wdzięczność wobec JM Rektora oraz prorektora prof. dr. hab. Mariana Harsimiuka za gotowość przyjęcia daru, zorganizowanie uroczystości oraz ich pobytu w Lublinie.



Przemawia Pani Ilona Renfranz.

„POLSKI NOBEL, czyli POLON”

LUBELSKIE ŚWIATŁOWODY: KROK NAPRZÓD PRZED OSIĄGNIĘCIĄ ŚWIATOWE

Współczesne światłowody mają już ponad 25-letnią historię. Zostały wynalezione dla potrzeb telekomunikacji, ale obecnie stymulują rozwój również innych gałęzi gospodarki. Początek rozwoju ich technologii przypada na 1970 rok, w którym w laboratoriach amerykańskich i japońskich wytworzono pierwsze światłowody umożliwiające transmisję sygnałów optycznych na odległość powyżej 1 km. Były to światłowody ze szkła kwarcowego.



W drugiej połowie lat siedemdziesiątych światłowody o profilu skokowym zostały zastąpione włóknami gradientowymi o lepszych właściwościach transmisyjnych. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych opracowano technologię światłowodów jednomodowych, które w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaczęły dominować w telekomunikacji. Dziś stanowią ok. 90% rynku wszystkich włókien optycznych dla telekomunikacji.

Polskie początki

W Polsce w naszym Uniwersytecie rozpoczęliśmy badania nad technologią światłowodów telekomunikacyjnych w 1975 roku. Bardzo szybko, bo już w roku 1978, opracowaliśmy polską wersję metody MCVD (Modified Chemical Vapour Deposition) produkcji włókien optycznych ze szkła kwarcowego, oczywiście w wersji laboratoryjnej.

Wytworzyliśmy kilkanaście kilometrów światłowodów wielomodowych i wykonaliśmy z nich kabel o długości 2,5 km, zawierający 4 włókna.

Kabel ten został użyty do budowy w początku roku 1979 światłowodowej linii telekomunikacyjnej łączącej dwie centrale telefoniczne w Lublinie. Budowa, uruchomienie i włączenie do eksploatacji tej linii było wielkim spektakularnym sukcesem. Polska znalazła się w grupie siedmiu krajów świata dysponujących takimi liniami. Byliśmy zdecydowanie pierwsi wśród krajów socjalistycznych.

Taki był początek rozwoju telekomunikacji światłowodowej w Polsce.

W oparciu o technologię z naszego Uniwersytetu została zbudowana w Lublinie w roku 1983 fabryka światłowodów o nazwie Ośrodek Techniki Optotelekomunikacyjnej i została uruchomiona w niej przemysłowa produkcja włókien optycznych dla telekomunikacji.

Pod względem znaczenia gospodarczego zdecydowanie dominują światłowody ze szkła kwarcowego, zwłaszcza telekomunikacyjne.

Produkcja włókien telekomunikacyjnych osiągnęła w 1997 roku poziom 36 mln km i przewidywana dynamika wzrostu tej produkcji wynosi 20% w skali rocznej.



Dr Jan Wójcik przy aparaturze pomiarowej.

Kierunki badań

Kierunki badań dotyczą opracowywania nowych typów światłowodów do celów telekomunikacji i włókien nietelekomunikacyjnych, nowych surowców do produkcji światłowodów specjalnych i nowych metod produkcji. Bardzo istotne są badania nad wzrostem wydajności produkcji włókien telekomunikacyjnych (metoda żol-żel, metody hybrydowe) dla obniżenia ceny przy dynamicznie rosnącym zapotrzebowaniu.

Drugim nurtem rozwoju technologii światłowodów były włókna specjalne. Już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wytworzono laboratoryjnie pierwsze włókna utrzymujące polaryzację z przeznaczeniem do transmisji heterodynowej w telekomunikacji.

Nie znalazły one jednak zastosowania w telekomunikacji, lecz umożliwiły wynalezienie wielu rodzajów sensorów światłowodowych i są obecnie produkowane przez kilka firm. Takie światłowody w odróżnieniu od włókien telekomunikacyjnych są czułe na oddziaływanie różnych czynników jak ciśnienie, temperatura, rozciąganie, skręcanie, pole elektryczne, magnetyczne itd. Jednak ich wrażliwość na wszystkie te oddziaływania jest podobna i umiarkowana, ich selektywność na pomiar określonego pola jest zatem mała.

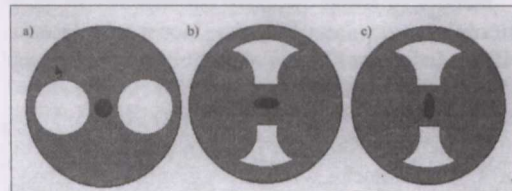
Osiągnięcie zespołu dr. Jana Wójcika to fascynująca rewelacja naukowa i techniczna.

Prof. Jan Rayss

Światłowody Side Hole

Do konstrukcji sensorów ciśnienia opracowaliśmy w naszej Pracowni technologię światłowodów Side Hole o bardzo wysokiej selektywności i czułości na ciśnienie.

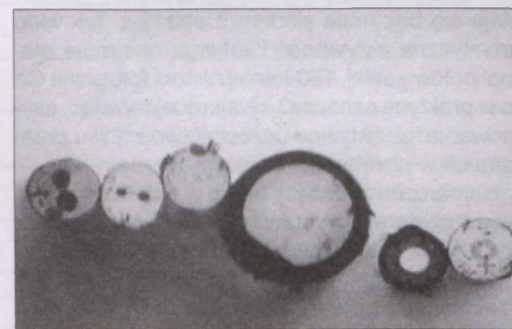
Światłowody Side Hole należą do grupy falowodów dielektrycznych o wysokiej dwójłomności *high birefringence* o liniowo spolaryzowanych modach własnych. Mają eliptyczne lub kołowe rdzenie o średnicach od 1 do 3 mm. W przekroju przypominają znane i produkowane włókna o wysokiej dwójłomności o nazwach handlowych Panda lub Bow Tie. Włókna Side Hole różnią się od nich metodą wytworzenia naprężeń. Obszar wytwarzający naprężenia jest pusty, ściślej mówiąc wypełniony powietrzem, a nie domieszkowany szkłem jak w światłowodach Panda i Bow Tie. Przykłady światłowodów typu Side Hole przedstawia rycina.



Przekroje włókien Side Hole.

Ich historia sięga 1986 roku, kiedy to wytworzono pierwszy światłowod Side Hole, przedstawiony na rycinie oraz zbadano możliwość jego zastosowania w miernictwie. Okazało się, iż światłowody Side Hole wykazują znaczną czułość na zmiany czynników zewnętrznych, które w wyniku efektu elastoplastycznego wpływają na ich dwójłomność. Dzięki otworom po obu stronach rdzenia światłowody te mają znacznie większą czułość na ciśnienie hydrostatyczne niż inne włókna o wysokiej dwójłomności.

Pierwsze światłowody Side Hole z okrągłym rdzeniem miały dość wysoką czułość na ciśnienie, lecz wytwarzane z nich sensory nie miały dobrych właściwości z powodu zbyt małej dwójłomności włókien.



Różne rodzaje światłowodów; dwa z lewej światłowody Side Hole.

Włókna czułe na ciśnienie

Rozwój technologii światłowodów Side Hole, zapoczątkowany w Pracowni Technologii Światłowodów UMCS w roku 1994, doprowadził do opracowania włókien o bardzo wysokiej czułości na ciśnienie i bardzo małej czułości na temperaturę.

Badania finansowane przez Komitet Badań Naukowych trwały 4 lata i zakończyły się sukcesem dzięki współpracy trzech laboratoriów: Pracowni



Od lewej: Krzysztof Poturaj, Mariusz Makara, Barbara Janoszczyk, Dariusz Błasiak, Paweł Mergo, Jan Wójcick, Witold Spytek, Aleksander Walewski, Jarosław Kopec, Stanisław Kleniewski.

Technologii Światłowodów (kilkanaście osób pod kierunkiem dr. **Jana Wójcika**, kierownika grantu KBN), Instytutu Fizyki Politechniki Wrocławskiej (5 osób pod kierunkiem dr. hab. **Wacława Urbańczyka**, głównego wykonawcy grantu) i Uniwersytetu w Quebec w Kanadzie (4 osoby pod kierunkiem prof. **Wojtka Bocka**, wykonawcy grantu – bez udziału finansowego).

Została opracowana teoria, technologia wytwarzania i metody pomiarów nowych rodzajów światłowodów Side Hole.

Stworzyło to realną możliwość zastosowania światłowodów Side Hole do pomiarów bardzo małych ciśnień hydrostatycznych rzędu 0,1 MPa, a nawet 0.0001MPa oraz średnich i bardzo dużych ciśnień bez konieczności stosowania kosztownych układów



Dyskusja w programie telewizyjnym „Polski Nobel”.

kompensacji temperatury. Do takich pomiarów standardowe włókna o wysokiej dwójłomności nie nadają się ze względu na zbyt małą czułość na ciśnienie i zbyt dużą czułość na temperaturę.

Dzięki unikatowym właściwościom opracowane włókna Side Hole są dziś stosowane do budowy pojedynczych czujników ciśnienia.

Materiały inteligentne

W przyszłości będą stanowiły „włókna nerwowe i receptory” tzw. materiałów inteligentnych. Światłowody te, wklejone w materiał konstrukcyjny obiektu (mostu, samolotu, robota....?), będą połączone ze sztuczną inteligencją. Dzięki bardzo dużej wrażliwości włókien na ciśnienie obiekt będzie znał w każdym momencie swój stan, tzn. rozkład naprężeń w każdym miejscu swej konstrukcji. Wmontowane w konstrukcję urządzenia wykonawcze (siłowniki) będą reagować w optymalny sposób, by likwidować te naprężenia. W momencie przekroczenia wytrzymałości konstrukcji pojawi się sygnał alarmu.

Materiał inteligentny będzie się ciągle uczył dostosowywania do zmiennych warunków otoczenia, analogicznie jak ciało człowieka uczy się nieświadomie odruchów warunkowych.

Do pełnej znajomości stanu obiektu trzeba mierzyć również temperaturę w każdym jego punkcie. Nie ma jeszcze światłowodów czułych tylko na temperaturę, by wytwarzać z nich „nerwy i receptory” ciepła i zimna.

Nagroda KBN

Osiągnięcie Zespołu przedstawiłem w popularny sposób w programie telewizyjnym „Polski Nobel czyli Polon” 11 listopada w tym roku, co przyniosło wyróżnienie Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych i nagrodę pieniężną w wysokości 200 tys. zł.

Nagrodę tę ufundował Komitet Badań Naukowych z przeznaczeniem na kontynuowanie badań nad technologią światłowodów. Zamierzamy tę kwotę przeznaczyć częściowo na modyfikację technologii, by dopasować światłowody Side Hole do budowy określonych kompozytowych materiałów inteligentnych. Za pozostałą sumę chcemy rozpocząć badania nad technologią wytwarzania włókien optycznych czułych wyłącznie na temperaturę.

Jeśli potrafimy takie światłowody opracować, będzie możliwe kompleksowe monitorowanie stanu różnych obiektów przyszłości, a obecnie konstruowanie bardzo dokładnych sensorów.

Może przyszłe golemi uzyskają kontakt z rzeczywistością dzięki nitkom światłowodowym, które już niedługo stworzymy.

Brakuje jeszcze receptorów (zmysłu) smaku i zapachu. To sfera światłowodowych czujników chemicznych i biochemicznych. Badania nad takimi sensorami również zostały niedawno rozpoczęte w naszej Pracowni.

Jan Wójcick

PROMOCJA

7 listopada w kazimierskim Domu Dziennikarza odbyła się promocja albumu fotograficznego Edwarda Hartwiga *Mój Kazimierz*. Była to już druga tego typu impreza z udziałem autora. W ubiegłym roku Wydawnictwo UMCS promowało inny album Hartwiga – *Lublin i okolice*.

Urodzony w 1909 roku fotografik debiutował w 1930 roku w Lublinie, do którego przybył z rodziną dziesięć lat wcześniej. Z aparatem nie rozstaje się bez mała siedemdziesiąt lat. Tak więc artystyczna aktywność Hartwiga obejmuje niemal połowę całej, 160-letniej historii fotografii! Co to w praktyce oznacza? – Najkrócej mówiąc, asystowanie lub aktywne uczestnictwo w kilku przedsięwzięciach w obrębie sztuki fotograficznej.

Najbardziej znaczący okres w twórczości Hartwiga otwierają wystawy z końca lat 40. oraz wydany w tym samym czasie album *Kulisy teatru*. Apogeum – to wydany na początku lat sześćdziesiątych album *Fotografika*. Od tego momentu nie sposób pisać historii fotografii polskiej bez pisania o Hartwigu, część zaś środowiska tytułuje go „znajomym z encyklopedii”.

Powróćmy do kazimierskiego albumu. Składają się nań fotografie miejsc i ludzi zrodzone raczej z nostalgii niż poszukiwań formalnych. Jest on nade wszystko fotograficznym zapisem historii pewnej namiętności – nie artystycznym eksperymentem. Namiętności – dodajmy – trwającej do dziś.

Grzegorz Zawistowski



Edward Hartwig z córką.

Edward Hartwig: *Mój Kazimierz*. Lublin 1998. Wydawnictwo UMCS

WOKÓŁ KSIĄŻEK: APLAUZ I PROTESTY

KATASTROFA CZARNOBYLA

Katastrofa Czarnobyla. Społeczne, antropologiczno-ekologiczne oraz medyczne aspekty i prognozy to materiały Międzynarodowej Konferencji, która odbyła się w Lublinie w maju 1996 r. Redaktorami książki są: Jerzy Kmieciński, Jan Gurba, Wanda Kozak-Zychman i Adam Gąsiorowski, a wydawcą: Wydawnictwo UMCS (Lublin, 1998). Konferencja zorganizowana została przez Katedrę Archeologii UMCS we współpracy z Ośrodkiem Badań i Studiów Wschodu Uniwersytetu Łódzkiego oraz Oddziałem Antropologii i Ekologii Instytutu Etnografii i Folkloru Białoruskiej Akademii Nauk w Mińsku.

Książka zawiera wiele interesujących artykułów, pisanych w języku polskim, rosyjskim i angielskim w szerokiej i różnorodnej tematyce z zakresu fizyki, chemii, ochrony środowiska, medycyny, antropologii i prawa.

Czytelnika zainteresuje zapewne większość przedstawionych prac, które przybliżają tragiczne momenty sprzed dwunastu lat. Trudno w krótkiej wypowiedzi omawiać poszczególne artykuły, chociaż większość zasługuje na prezentację.

Chciałbym wszelako zwrócić uwagę na publikację Wojciecha Tarasa i Janiny Mikulskiej *Kształowanie postaw społecznych wobec rozwoju energetyki jądrowej. Aspekty prawne i dydaktyczne*. Dobrze pamiętam ten czas, ostatnich dni kwietnia 1986 r. Uspokajające wypowiedzi spikerów w radio i telewizji, uspokajające artykuły w prasie codziennej, często dezinformujące o zagrożeniu. Jakże więc istotne są wypowiedzi autorów tego doniesienia, mówiące o postawach społecznych wobec rozwoju energetyki atomowej. Należy przekazywać rzetelne informacje przez media w momentach podobnych do katastrofy czarnobylskiej czy też uzupełnić przepisy prawne i opracować plan postępowania w sytuacjach krytycznych.

Interesujący jest także artykuł Jerzego Jaśkowskiego *Skutki katastrofy w Czarnobylu dla Polski. Ocena retrospektywna po dziesięciu latach!* Autor jednoznacznie stwierdza we wnioskach, że: „Zaniedbania spowodowane względami politycznymi doprowadziły do podejmowania błędnych decyzji medycznych. Decyzje te są bezpośrednią przyczyną poważnych skutków biologicznych, jakie poniosło społeczeństwo w Polsce”. Według J. Jaśkowskiego, winą obarczyć należy także „tzw. pracowników naukowych piszących raporty na zamówienie, a także tych wszystkich, którzy wiedzieli, lecz nie powiedzieli”.

Jest to zdecydowana ocena tamtych czasów i przesłanie nie tylko dla polityków, ale i naukowców.

Książka godna polecenia dla szerokiego kręgu odbiorców.

Zbigniew Józwiak

W SPRAWIE „KATASTROFY CZARNOBYLA”

We wrześniu br. Wydawnictwo UMCS wydało zbiór referatów wygłoszonych w ramach międzynarodowej konferencji „Katastrofa Czarnobyla. Społeczne, antropologiczno-ekologiczne oraz medyczne aspekty i prognozy” (Lublin, 8-10 V 1996), zorganizowanej przez Katedrę Archeologii UMCS. Znalazł się wśród nich również i nasz referat *Kształowanie postaw społecznych wobec rozwoju energetyki jądrowej. Aspekty prawne i dydaktyczne*, który został poddany krytyce w tekście pióra Pawła J. Jaśkowskiego. Nie byłoby w tym nic interesującego, gdyby nie fakt, iż polemika została dołączona do zbioru referatów po złożeniu przez nas tekstu do druku i bez umożliwienia nam odpowiedzi na zarzuty.

Komitet Redakcyjny *Katastrofy Czarnobyla* doskonale zdawał sobie sprawę, iż przygotowuje do druku wydawnictwo o charakterze jednostkowym, a nie periodyk, na łamach którego mogłaby toczyć się dalsza

wymiana zdań. Nie może on także powołać się na konieczność szybkiego złożenia materiałów pokonferencyjnych do druku, skoro referaty zostały przekazane organizatorom w maju 1996 r., Wydawnictwo zaś przesłało korektę dopiero w marcu następnego roku. Ponadto należy podnieść fakt udostępnienia P. J. Jaśkowskiemu naszego referatu, co wyraźnie wynika ze sformułowań, jakimi posługuje się w polemice. Odpowiedzi na pytania, dlaczego Komitet (jeden z jego członków?) nie poinformował nas o tym zdarzeniu i dlaczego nie pozwolił nam na obronę zajętego stanowiska, możemy się jedynie domyślać. Organizatorzy konferencji nie opublikowali głosów dyskusji, jaka toczyła się po wystąpieniach każdego dnia, mieli jednak świadomość rozbieżności poglądów wśród uczestników debaty i mimo to zdecydowali się na utwalenie drukiem zaledwie jednego stanowiska. Jeżeli nasze zapatrywania przeszkadzały Komitetowi w osiągnięciu celów istotnych dla jego członków, nic nie stało na przeszkodzie zaproponowania nam rezygnacji z opublikowania tekstu właśnie w tym zbiorze.

W publikacji tekstów polemicznych nie sposób dopatrzeć się zamachu na wolność wypowiedzi lub do-

bre imię autorów, jeżeli jednak polemista utrzymuje, że „sam tytuł zdradza cel referatu, a być może w przyszłości zasady indoktrynacji młodzieży i studentów”, to nie można przejść obojętnie obok takiego zdania. Tym bardziej nie sposób zostawić bez odpowiedzi stwierdzenia, iż treść referatu stanowi dowód utrzymywania się w placówkach uniwersyteckich czasów Lepszyńskiej i Łysenki. A to przecież dopiero początek *Uwagi do referatu* autorstwa P. J. Jaśkowskiego.

W związku z powyższym zarzucamy członkom Komitetu Redakcyjnego *Katastrofa Czarnobyla* prof. dr hab. Jerzemu Kmiecińskiemu, doc. dr. Janowi Gurbie, dr hab. Wandzie Kozak-Zychman i dr. Adamowi Gąsiorowskiemu, pracownikom Katedry Archeologii UMCS, dopuszczenie się czynu nieetycznego poprzez niezapewnienie wszystkim uczestnikom polemiki równoprawnego w niej udziału i złamanie przez to dyrektywy, o której mowa w rozdziale 5 punkt 5 „Dobrych obyczajów w nauce”. Równocześnie zastrzegamy sobie prawo podjęcia wszelkich kroków niezbędnych dla ochrony naruszonych tym wydawnictwem dóbr osobistych.

Janina Mikulska, Wojciech Taras

PERSONALIA

W ubiegłym roku akademickim na emeryturę i renty odeszli zasłużeni dla UMCS pracownicy:

- Mgr Ryszard Filipiak – Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych
- Prof. dr hab. Wojciech Warakomski – Instytut Nauk o Ziemi
- Prof. dr hab. Ryszard Orłowski – Wydział Ekonomiczny
- Prof. dr hab. Teresa Skubała – Wydział Humanistyczny
- Prof. dr hab. Michał Łesiów – Wydział Humanistyczny
- Prof. dr hab. Lech Antonowicz – Wydział Prawa i Administracji
- Dr Bogumiła Przewoźnik – Wydział Prawa i Administracji
- Dr Henryk Kalinowski – Wydział Ekonomiczny
- Dr Franciszek Jaśkowski – Instytut Fizyki
- Dr Maria Nowacka-Kisyńska – Wydział BiNOZ.

OBCIĄŻENIA DYDAKTYCZNE

Zbliża się okres oceny adiunktów w skali Uczelni. Warto z tej okazji przypomnieć, jak realizują i przekraczają normy dydaktyczne poszczególne Wydziały. Poważny bowiem ciężar tych prac spoczywa właśnie na adiunktach.

Liczba godzin ponadwymiarowych wykonanych przez nauczycieli akademickich w roku 1997/1998

Wydział	Godziny ponadwymiarowe wynagradzane z funduszu		Liczba zatrudnionych
	osobowego	wydziałowego bezosobowego	
Pedagogiki i Psychologii	10 794	13 176	171
Humanistyczny	11 641	6 118	350
Chemii	13 005,5	3 725	154
Biologii i Nauk o Ziemi	11 371,5	1 835	215
Ekonomiczny	7 177	4 382	119
Filozofii i Socjologii	6 820	1 733	91
Prawa i Administracji	80	7458,5	122
Artystyczny	2 684	4 554	123
Politologii	4 887	1 460,5	66
Matematyki i Fizyki	1 365	3 549	150
Studium Wychowania Fizycznego i Sportu	7 426		30
Studium Języków Obcych	6 141		85
Centrum Języka i Kultury Polskiej	807		16
Ogółem	84 199,00	47 991,00	1692

ŚWIAT RODZINNYCH PAMIĄTEK

Profesor Jan Malarczyk (1931-1998)



1



2

1. Jan Malarczyk – 1931.
2. Rodzina Jana Malarczyka – 1950.
3. Student Wydziału Prawa – lata 50.
4. Jan Malarczyk z synem – 1967.
5. Wpis do Księgi Pamiątkowej Zawodowego Studium Administracyjnego, lata 60; od lewej J. Szreniawski, J. Malarczyk, K. Sand.
6. Dziekan Wydziału Prawa i Administracji, lata 70.
7. Grzegorz Leopold Seidler i Jan Malarczyk.
8. Od lewej Lech Antonowicz, Jan Szreniawski, Jan Malarczyk.
9. Od lewej Lech Dubel, Marek Kuryłowicz i Jan Malarczyk.
10. 45-lecie Wydziału Prawa i Administracji.



4



3



5



6



7



8



9



10

Gdy zamierzałem podjąć studia prawnicze, to kojarzyły mi się one głównie z nauką prawa karnego i cywilnego. Tak chyba jest z większością kandydatów na prawników. Jednak z momentem ich podjęcia okazało się, że problematyka prawna to nie tylko dogmatyka, ale teoria państwa i prawa, historia państwa i prawa a także zdumiewająca ilość różnorodnych koncepcji na temat istoty, genezy i funkcji państwa i prawa. To przebogaty świat idei sam w sobie pasjonujący nie tylko intelektualnie, lecz uczący pokory w stosunku do przeszłości.

Słuchałem na roku III wykładów docenta Jana Malarczuka. U Niego zadawałem swój pierwszy na studiach egzamin. Tu zrozumiałem, że prawo to coś więcej niż rozkaz ustawodawcy, coś więcej niż sankcja. Prawo to wyraz postawy kulturowej ustawodawcy i aparatu wymiaru sprawiedliwości. Gdy nauczano nas formalnego i suchego świata przepisów prawa, Jan Malarczyk uświadamiał nam złożoność przedmiotu naszych studiów i związaną z tym dyskusję różnych ideologii prawnych i politycznych. To właśnie było owo uniwersalistyczne, abstrakcyjne i humanistyczne podejście do prawa. Z treści wykładów i seminariów Jana Malarczuka zaczęło stawać się jasne, że prawo to nie tylko wyraz walki klasowej.

Jan Malarczyk uczył nas, iż prawo jako zjawisko społeczne musi być postrzegane w kategoriach humanistycznych a humanizm w prawie jest wartością naczelną. Taką ideą przewodnią, kierował się jako docent a później profesor i kierownik Zakładu Historii Doktryn Polityczno-Prawnych UMCS. Był też moim dziekanem, gdy byłem studentem i młodym pracownikiem. Tu jednak zasada, iż u dziekana bywa się w razie kłopotów, powodowała, że nie ja, lecz moi koledzy odwiedzali Jana Malarczuka. Zawsze podkreślali, iż z uwagą ich wysłuchiwał, by podejmować decyzje, które jak niosła „wieść gminna” nigdy nie były niesprawiedliwe. „Janek”, bo tak powszechnie nazywali go studenci, był bardzo lubiany. Otwarty na sprawy innych i łatwy w kontaktach, korzystnie odbijał od wielu „chodzących profesorskich monumentów”.

Wybitny znawca Renesansu do końca człowiekiem renesansu nie był. Kiedy na drodze do Wilkołaza spotykało się wolno sunącą „Ładę” można było mieć pewność, że za kierownicą siedzi Profesor. Technika, to Jego zdaniem, nie był świat przyjazny.

Choć środowisko uczonych to świat ludzi dość trudnych, bo indywidualistów, Jan Malarczyk umiejętnie kierował przez lata Wydziałem Prawa, razem z nim przechodząc i burze dziejowe, i małe turnajda środowiskowe.

Ta umiejętność osiągania celów, koncyliacyjność, ale i kiedy potrzeba zdecydowanie, pozwalały Mu realizować politykę rozwoju Wydziału Prawa i umacniania jego pozycji w ramach Uniwersytetu. To gdzieś w tym czasie zaczęto określać Go „makiawel” i to w pozytywnym znaczeniu tego słowa.

Gdy hobbesowska walka każdego z każdym co jakiś czas rozgorzała na Wydziale, Jan Malarczyk jako dyrektor instytutu dbał o to, by nie dotyczyła ona jego ludzi.

Tu zawsze pamiętano o Świętach Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, jubileuszach i awansach naukowych, o ludzkich tragediach i osiągnięciach. Jeśli tylko ktoś chciał, mógł spokojnie pracować, pewien, że jego sukces będzie rozumiany jako osiągnięcie instytutu i wydziału, a nie źródło niechęci i zawiści.

Przy okazji spotkań w Instytucie Jan Malarczyk potrafił wpędzać nas w kompleksy, bowiem zwany też „złotoustym Jankiem” miał przeciekawe i niezmiernie erudycyjne wystąpienia.

Profesor uważnie wysłuchiwał naszych problemów. Warto było mówić Mu o osobistych. Jego umiar, rozważa i kultura powodowały, że to co początkowo wydawało się katastrofą, malało do wymiaru jednego z wielu problemów, jakie niesie życie.

Odejście Profesora zamyka nie tylko czas Jego życia, to koniec wieloletniego okresu, także mego świata, w którym Jan Malarczyk zajmował poczesne miejsce i wywarł trwałe piętno na mojej osobowości.

Lech Dubel

PRYWATNE SZKOŁY WYŻSZE

Prezentujemy cztery Szkoły Wyższe, których rektorzy, władze oraz kadra nauczająca wywodzą się z UMCS. Trzy z nich zlokalizowane są w województwie lubelskim – dwie w Zamościu, jedna w Puławach, czwarta (najstarsza) ma siedzibę w Sandomierzu. Ich organizatorom i studiującej młodzieży życzymy sukcesów.

STUDIUM GENERALE SANDOMIRIENSE



Studium Generale Sandomiriense założone w 1995 roku przez Sandomierskie Towarzystwo Naukowe, uzyskało opinię Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego 23 listopada 1995 roku, zaś zgodę Ministerstwa Edukacji Narodowej 29 listopada 1995 roku na prowadzenie zajęć dydaktycznych początkowo na trzech kierunkach, następnie na kolejnych.

Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza w Sandomierzu (Studium Generale Sandomiriense) jest wielokierunkową uczelnią niepaństwową z prawem nadawania tytułu licencjata, po trzech latach studiów.

W uczelni sandomierskiej dydaktyka została zorganizowana na trzech wydziałach:

1. Wydział Humanistyczny: a) kierunek filologia polska – na trzech latach studiów aktualnie studiuje 130 osób; b) kierunek historia – łącznie 70; c) pedagogika specjalna – kierunek rozpoczął działalność w roku akademickim 1997/98 i studia podjęło łącznie 35 osób.

2. Wydział Przyrodniczo-Matematyczny: a) biologia – łącznie studiuje 130 osób; b) ogrodnictwo – 43 osoby; c) matematyka ze specjalnością informatyczną – kierunek działa od roku akademickiego 1997/98; aktualnie studiuje 26 osób.

3. Wydział Prawa i Ekonomii: a) kierunek administracja – studiuje ponad 700 studentów; b) marketing i zarządzanie – kierunek rozpoczął działalność w roku akademickim 1997/98 – studia podjęło 180 osób.

W roku akademickim 1997/1998 Studium Generale Sandomiriense opuścili absolwenci dwu pierwszych kierunków: 65 osób na filologii polskiej oraz 41 na biologii.

Dzięki życzliwości władz UMCS, skąd wywodzi się większość wykładowców WSH-P, od roku akademickiego 1998/1999 w budynkach uczelni uruchomiono studia magisterskie dla sandomierskich absolwentów. Studia drugiego stopnia podjęło 40 osób na filologii polskiej oraz 18 na biologii. W związku z finalizowaniem studiów na innych kierunkach (historia, administracja, ogrodnictwo) prowadzone są rozmowy o otworzenie w Sandomierzu nowych kierunków magisterskich pod patronatem UMCS.

Podstawą przyjęć na studia licencjackie na działających już kierunkach jest rozmowa kwalifikacyjna. Na WSH-P obowiązuje czesne: w bieżącym roku akademickim wynosi ono 3300 zł (z możliwością wpłat ratalnych).

WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA I ADMINISTRACJI W ZAMOŚCIU

Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu, zarejestrowana 13 sierpnia 1997 r. pod numerem 128, uzyskała osobowość prawną w grudniu tegoż roku. Działa na podstawie Statutu zatwierdzonego przez Ministra Edukacji Narodowej 28 października 1998 r. oraz stosownego regulaminu organizacyjnego. Władzę uczelni stanowią: rektor prof. dr hab. Ryszard Orłowski, kanclerz dr inż. Jan Andeasik, dziekan doc. dr Zbigniew Mitura. Od bieżącego roku akademickiego pośredni szczebel naukowo-organizacyjny spełniają katedry: Nauk Ekonomicznych (kier. prof. dr hab. Wacław Grzybowski), Nauk Prawnych (kier. prof. dr hab. Leszek Leszczyński), Informatyki i Inżynierii Wiedzy (kier. prof. dr hab. Wiesław Kamiński).



Uroczysta inauguracja.

Aktualnie kadra liczy ogółem 87 nauczycieli akademickich, z czego 44 pracuje na etatach, a 43 na umowach cywilnych. Wśród zatrudnionych jest 8 prof. tytułarnych, 10 dr. hab., 33 dr. i 36 magistrów (w tym 10 własnych nowo przyjętych asystentów stażystów). Zdecydowana większość pracowników wywodzi się z lubelskiego środowiska akademickiego (głównie z UMCS). Są także reprezentanci krajowych ośrodków naukowych: Warszawy, Krakowa i Rzeszowa. Pracownicy administracyjni i obsługi liczą niespełna 30 osób.

W ramach jednego Wydziału Zarządzania i Administracji, na 3 kierunkach studiów licencjackich: ekonomicznym, administracji i informatyki, dziennych i zaocznych, kształcą się 3350 studentów, dla których realizowana jest nowoczesna dydaktyka nasycona informatyką.

W bieżącym roku akademickim uczelnię opuszczają pierwsi absolwenci (zaoczna ekonomia). Dla zapewnienia drożności studiów czynione są starania u władz UMCS, zmierzające do powołania w

Zamościu Zamiejscowych Uzupełniających Studiów Magisterskich Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Ekonomicznego. Uczelnia podpisała umowy o współpracy z KUL, Uniwersytetem I. Franki we Lwowie oraz list intencyjny z Loughborough University. Bardzo ożywioną działalność prowadzi Samorząd Studencki, a w jego ramach drużyny sportowe koszykówki i siatkówki.

Własna baza lokalowa uczelni obejmuje pawilon dydaktyczny o powierzchni 1700 m². W stadium finalizacji jest gruntowny remont zakupionego obiektu zabytkowego w obrębie Starówki, który po rozbudowie dostarczy dalszych 4900 m². Pozostałe pomieszczenia dydaktyczne mieszczą się w gościnnych obiektach szkół zamojskich.

Uczelnia organizuje działalność wydawniczą (koordynator prof. dr hab. W. Ćwik). W przygotowaniu jest pierwszy numer własnego czasopisma naukowego „Zamojskie Studia i Materiały” oraz skrypty i inne pomoce dydaktyczne. W druku znajdują się materiały konferencji naukowej, organizowanej w grudniu br. na temat „Integracja Polski z Unią Europejską – wyzwania i dylematy” z udziałem wybitnych przedstawicieli krajowych i zagranicznych referentów.

Kierownictwo uczelni utrzymuje ścisłą więź ze społecznością lokalną, m.in. przez efektywną działalność społecznej Rady Senatu, kierowanej przez mgr. M. Ciastocha, b. Prezydenta Zamościa oraz dzięki organizowaniu wykładów otwartych w Ratuszu Zamojskim. Wymierne rezultaty pracy w tej mierze odnotowuje działające w ramach uczelni Centrum Badawczo Szkoleniowe (dyr. mgr inż. B. Kawałko), prowadzące działalność szkoleniową, wydawniczą oraz ożywioną współpracę z grupami biznesu i przedsiębiorczości.

Warto dodać, że zamojska Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji jest pierwszą samodzielną niepubliczną uczelnią w tym mieście po likwidacji Akademii Zamojskiej w końcu XVIII w.

Nasze Forum

Biuletyn informacyjny Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu

No 2 - październik 1998 r. ISSN 1505-6048

Na nowy rok akademicki

Na początek nowego roku akademickiego życząc wszystkim studentom i wykładowcom, rektorzy, kanclerz, dziekan i kierownicy wydziałów, wyrażają nadzieję, że rok ten przyniesie sukcesy i osiągnięcia. Wierzą, że dzięki współpracy i zaangażowaniu wszystkich, wydziały i uczelnia osiągną sukcesy. Wierzą, że dzięki współpracy i zaangażowaniu wszystkich, wydziały i uczelnia osiągną sukcesy.

Ryszard Orłowski
Rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu

Porozumienie ze Lwowem

Wydział Zarządzania i Administracji w Zamościu podpisał umowę o współpracy z Uniwersytetem I. Franki we Lwowie. Umowa dotyczy współpracy w zakresie kształcenia i badań naukowych.

Ryszard Orłowski
Rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu

Inauguracja Gaudemus

W dniu 13 sierpnia 1997 r. w Zamościu odbyła się uroczysta inauguracja Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji. Wzięli w niej udział: rektor prof. dr hab. Ryszard Orłowski, kanclerz dr inż. Jan Andeasik, dziekan doc. dr Zbigniew Mitura, a także przedstawiciele władz UMCS i władz lokalnych.

W numerze:

Od redakcji	2	Na numerze do pobrania przyjeździ	7
Współpraca z innymi ...	2	Studentki wita	7
Z prac Senatu	3	Składowe przyjęcie obywateli	8
Kalendarz	3	Co to jest CSB?	10
Ważne numery numerów	4	Wyrażenia i dyktando	11
Persepolis WSDA	5	Polysyllab i konjugacja słowników	11
Cyfel wykładu informatyki	6	Studencki podchorąż	12
Strach ma wielkie oczy	6	Studencki podchorąż	13
		Studencki podchorąż	14
		Studencki podchorąż	15, 16
		Podobne podjęty	16

Uczelnia ma swoją, ciekawą, gazetę.

PUŁAWSKA SZKOŁA WYŻSZA

Puławska Szkoła Wyższa z siedzibą w Puławach jest niepaństwową szkołą wyższą powstałą na podstawie zezwolenia Ministra Edukacji Narodowej z 21 lipca 1997 r. (nr rejestru N 124). Założycielem Szkoły jest Puławskie Towarzystwo Edukacyjne im. Christiana Piotra Aignera, ale idea jej powołania



Otwarcie Centrum Wydziałowego
Puławskiej Szkoły Wyższej.

zyskała wsparcie ze strony władz miasta, puławskich firm i przedsiębiorstw oraz społeczności Puław.

Obecnie w strukturze Szkoły działają dwa Wydziały: Ekonomii oraz Nauk Społecznych. Rektorem jest dr hab. Grzegorz Janusz, zaś dziekanami: Wydziału Ekonomii (kierunek: zarządzanie i marketing) prof. dr hab. Tadeusz Tokarzewski i Nauk Społecznych (kierunek: politologia) prof. dr hab. Edward Olszewski.

Puławska Szkoła Wyższa prowadzi kształcenie na trzyletnich studiach zawodowych kończących się tytułem zawodowym licencjata. Studia w Szkole są płatne – czesne w bieżącym roku akademickim na studiach dziennych wynosi 1800 zł za semestr, zaś na zaocznych 1300 zł za semestr. Ponadto studenci przyjęci do Szkoły uiszczają jednorazowe wpisowe w kwocie 500 zł. Kandydaci na studia przyjmowani są na zasadzie wolnego naboru.

Kształcenie studentów prowadzone jest według planów i programów studiów spełniających wymogi akademickie, zgodnych z minimami programowymi i planami studiów realizowanymi na Wydziale Ekonomicznym UMCS oraz Wydziale Politologii UMCS. Zajęcia prowadzone są w małych grupach dydaktycznych (grupy wykładowe liczą po 120 osób, a ćwiczeniowe po 20 osób), zaś wymiar godzin z poszczególnych przedmiotów jest adekwatny do zajęć prowadzonych w UMCS.

Pierwsze zajęcia w Szkole rozpoczęły się 1 października 1997 r. na kierunku zarządzanie i marketing, a studia na pierwszym roku podjęło 420 studentów, w tym 180 studentów studiów dziennych i 240 studentów studiów zaocznych. W grudniu 1997 r. Szkoła uzyskała zezwolenie Ministra Edukacji Narodowej na utworzenie drugiego kierunku studiów: politologii. Na nowy kierunek studiów rekrutacja przeprowadzona została w styczniu 1998 r. W efekcie na obu kierunkach studiowało w semestrze letnim już 500 studentów. W rekrutacji na rok akademicki 1998/1999 przyjętych zostało na studia 570 studentów, w tym na studia dzienne 170 studentów oraz 400 na studia zaoczne. Łącznie w Puławskiej Szkole Wyższej studiuje w bieżącym roku akademickim 1070 studentów, w tym 370 w trybie dziennym, a 700 w trybie zaocznym. Studia zaoczne podejmują prawie wyłącznie osoby, które szkołę średnią ukończyły kilka, kilkanaście lat temu. Prawie 80% studentów Szkoły wywodzi się z okolic Puław. Dość liczna jest też grupa studentów z Lublina. Aktywnie działa samorząd studencki, który był organizatorem spotkania sylwestrowego oraz Juwenalii. Jesienią ubiegłego roku powołany został Akademicki Związek Sportowy w Puławach Sekcja walk wschodnich AZS Puławy ma już liczące się w tej dyscyplinie sportu osiągnięcia. Najlepsi studenci mogą liczyć na stypendia za wyniki w nauce polegające na zwolnieniu z płatności całości lub części czesnego; w bieżącym roku akademickim takie stypendia uzyskało 12 studentów. Ponadto Szkoła otrzymała grant stypendialny w wysokości 10800 zł przyznany dla najlepszych studentów przez Fundację Edukacyjnej Przedsiębiorczości z Łodzi.

Stałą troską władz Szkoły jest poziom i jakość kształcenia. Sprzyja temu odpowiednia kadra dydaktyczna. Na dzień 1 października 1998 r. Szkoła

zatrudniła 69 pracowników, w tym 41 nauczycieli akademickich oraz 28 pracowników administracji i obsługi. W grupie nauczycieli akademickich zatrudnionych było 12 na stanowiskach profesorów Szkoły, w tym 5 legitymujących się tytułem naukowym i 9 legitymujących się stopniem naukowym doktora habilitowanego, 17 adiunktów, 8 asystentów, 2 wykładowców oraz 2 lektorów języka obcego. Oprócz wymienionej grupy nauczycieli akademickich zatrudnionych na podstawie umowy o pracę zajęcia od 1 października 1998 r. prowadzi 1 nauczyciel legitymujący się tytułem naukowym doktora, i 31 magistrów. Łącznie proces dydaktyczny w Szkole realizuje 93 nauczycieli akademickich. Kadra ta w zdecydowanej większości wywodzi się z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Istotna w utrzymaniu jakości kształcenia jest również baza lokalowa. Łączna powierzchnia znajdujących się w dyspozycji Szkoły obiektów wynosi prawie 1300 m². W trzech budynkach w dolnym Ogrodzie Osady Pałacowej, przy ul. 4 Pułku Piechoty WP 17, znajdują się pomieszczenia dydaktyczne i administracyjne: sala komputerowa, 11 sal ćwiczeniowych, 2 dziekanaty, Biblioteka Główna oraz pokoje dla nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych. W dzierżawionej w Szkole Podstawowej nr 11 wyodrębnionej części znajdują się trzy sale wykładowe, mogące pomieścić od 100 do 130 osób każda. W przyszłym roku akademickim, w związku z przyjęciem kolejnego rocznika studentów, baza lokalowa ulegnie powiększeniu.

W ostatnim czasie nawiązaliśmy współpracę z Fachhochschule w Stendal (Niemcy). W trakcie wizyty w Puławach w czerwcu br. rektora tej szkoły prof. Hansa Jürgena Kaschade przekazane zostało dla studentów kierunku zarządzanie i marketing 1 stypendium semestralne. Pierwszy student naszej Szkoły skorzysta z tego stypendium już w semestrze letnim bieżącego roku akademickiego.

WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNO- EKONOMICZNA IM. JANA ZAMOYSKIEGO

Na podstawie Decyzji Ministra Edukacji Narodowej DNS-1-0145-170/RO/98 z 29 lipca 1998 r. zarządono wpis do rejestru niepaństwowych uczelni zawodowych Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej im. Jana Zamoyskiego z siedzibą w Zamościu pod poz. Nr 3.

Uczelnia kształci na poziomie studiów zawodowych w specjalnościach: administracja i ekonomia, na studiach dziennych i zaocznych.

W roku akademickim 1998/1999 na pierwszy rok studiów przyjęto: administracja (dienne) – 94 studentów, administracja (zaoczne) – 384, ekonomia (dienne) – 67, ekonomia (zaoczne) – 194; łącznie na studia dzienne – 161 osób, zaoczne – 578. Ogółem I rok liczy 739 studentów.

10 czerwca 1998 r. zawarł porozumienie z JM Rektorem UMCS – Zarząd Fundacji Szkoły o utworzeniu grupy zamiejscowej na Wydziale Prawa i Administracji – prawo zaoczne w roku akademickim 1998/1999. Przyjęto 105 studentów, którzy zdali egzaminy wstępne do grupy w Zamościu.

Fundacja – założyciel Szkoły jest dzierżawcą obiektów Nr 16 i 61 od Agencji Mienia Wojskowego od grudnia 1997 r. do 1 maja 1998 r. zostały przejęte w dzierżawę następane obiekty, Nr 8 i 11, od Wojskowego Rejonowego Zarządu Kwaterunko-



Rektor prof. dr hab. Marek Żmigrodzki (z prawej), kanclerz mgr Teresa Irena Jaskulska i prezes Zarządu Fundacji prof. dr hab. Lech Dubel.

wo-Budowlanego w Lublinie.

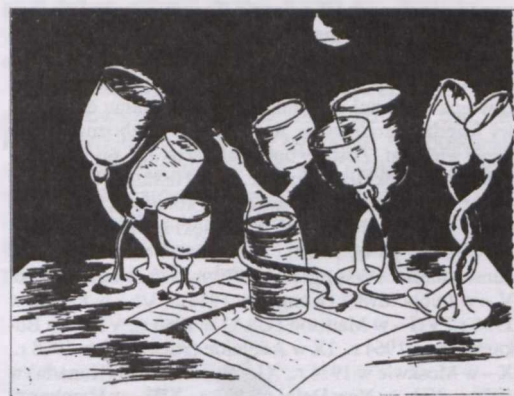
Obiekty o powierzchni Nr 8 – 557 m²; Nr 11 – 307 m²; Nr 16 – 400 m²; Nr 61 – 176 m²; łącznie – 1430 m² pow., przyległy grunt 9000 m². Sale dydaktyczne powierzchniowo są równe z dzierżawioną bazą lokalową.

W przygotowaniu są: sala komputerowa, księgarnia, biblioteka, barek z daniami na gorąco.

Kadra Szkoły Wyższej przy zatrudnionych na etat 21 nauczycielach akademickich w przeważającej liczbie pochodzi z UMCS Lublin (16 wykładowców), UJ, AR, AE Kraków (3 wykładowców); SGH Warszawa (1 nauczyciel akademicki), zamojskiego instytutu AR Lublin (1 wykładowca).

Studenci dzienni mają zagwarantowane zakwaterowanie w hotelu „Junior” – korzystają z tej możliwości również zaocznicy. Ustalona uchwałą Senatu Uczelni na rok akademicki 1998/1999 wysokość czesnego za semestr wynosi: studia dzienne – 1200 zł, studia zaoczne – 1000 zł.

Nie jesteśmy w stanie określić, czy w przyszłości wysokość czesnego pozostanie na tym samym poziomie, gdyż mamy w planie przejście w dzierżawę jeszcze jednego obiektu z przeznaczeniem na sale dydaktyczno-sportowe i kulturalne, a wymaga on remontu i nie jesteśmy w stanie określić jego kosztów. W przyszłym roku akademickim planujemy wprowadzenie limitów przyjęć na każdą ze specjalności studiów – dziennych i zaocznych.



Bankiet, rys. Lidia Gajek.

KONFERENCJE • KONGRESY • ZJAZDY

Od 20 do 26 sierpnia 1998 odbyły się obrady gleboznawców z całego niemal świata, skupionych w Międzynarodowym Towarzystwie Gleboznawczym. Wymienione towarzystwo jest dużą i prężną organizacją międzynarodową, liczącą około 7400 członków. Zostało powołane do życia w 1924 r. w Rzymie. Powołanie zostało poprzedzone 4 międzynarodowymi konferencjami (w 1909 r. w Budapeszcie, w 1910 w Sztokholmie, w 1922 w Pradze i w 1924 w Rzymie).

XVI Międzynarodowy Kongres Gleboznawczy w Montpellier (Francja) Część pierwsza

Nie wszyscy gleboznawcy, oczywiście, są członkami Międzynarodowego Towarzystwa Gleboznawczego. Jednym z powodów była zapewne do niedawna sprawa składek członkowskich, co odnosiło się zwłaszcza do członków z krajów tzw. socjalistycznych. Tylko niektórzy bowiem otrzymywali zgodę na wykupienie z banku dewiz na opłacenie składek. Z Polski należało do MTG w latach 60. zaledwie około 4% ogółu członków, obecnie 10% (członkami Polskiego Towarzystwa jest 640 osób).

Międzynarodowe Kongresy Gleboznawcze spełniają, podobnie jak w innych dyscyplinach, różnorodną rolę. Jedną z najważniejszych jest z pewnością zaprezentowanie dorobku w poszczególnych dziedzinach nauki o glebie i wymiana myśli naukowej. Ogromnie ważne są osobiste kontakty z przedstawicielami różnych krajów, poznanie nowych ludzi, nawiązanie współpracy naukowej. Tego nie zastąpi żadna inna forma (np. korespondencyjna).

Na kongresie zapadają uchwały i decyzje oraz wybory nowych władz Międzynarodowego Towarzystwa Gleboznawczego (przewodniczący, zastępcy, przewodniczący komisji i inni). Zwykle sekretarz oraz skarbnik pełnią swoje funkcje wiele lat. Kadencje zarządu trwają zwykle 4 lata. Nowy przewodniczący i dwaj zastępcy są przedstawicielami kraju, który za 4 lata będzie organizatorem następnego kongresu. Nie we wszystkich towarzystwach jest podobna zasada, np. w Międzynarodowym Towarzystwie Geograficznym Przewodniczący Komisji i Grup Roboczych są wybierani z różnych krajów. Warto wspomnieć, że przyszły kongres gleboznawczy odbędzie się w Bangkoku (Tajlandia) w 2002 r. Zwykle kongresy odbywają się przemiennie, raz w kraju europejskim, raz w pozaeuropejskim (poprzedni odbył się w Acapulco – Meksyk 1994).

Warto przypomnieć, że I Międzynarodowy Kongres Gleboznawczy odbył się w Waszyngtonie w 1927 r. Towarzystwo skupiało wówczas 934 osoby z 43 krajów. W kongresie uczestniczyło około 350 osób, z czego 100 osób z 36 państw, w tym z Polski 4 (prof. J. Ziemięcka, prof. S. Miklaszewski, prof. M. Górski, prof. F. Terlikowski). Koszty uczestnictwa (wpisowe) wynosiły aż 2 dolary (!). Językami urzędowymi były obok dotychczasowych czterech (angielski, francuski, niemiecki, hiszpański) również włoski. Interesujące było również to, że Amerykanie zorganizowali dla gości zagranicznych 4-tygodniową wycieczkę po szeregu stanach USA i części Kanady (darmową). Dziś można tylko marzyć i wzdychać do tamtych czasów.

II kongres odbył się w 1930 r. w Moskwie, a powtórzony został w 1974 r. jako X, III zaś w Oksfordzie w 1935 r. II wojna światowa spowodowała zaprzestanie działalności Międzynarodowego Towarzystwa Gleboznawczego przez wiele lat. Zostało ono reaktywowane po II wojnie światowej dzięki staraniom dr. M.J. Hissinka (Holandia) – sekretarza towarzystwa jeszcze z I kongresu, liczyło ono wtedy zaledwie 107 członków. Dzięki staraniom Hissinka, pełniącemu obowiązki prezidenta, odbył się też w Amsterdamie IV kongres w 1950 r. Dalsze kongresy to: V – w Leopoldville (Kongo) w 1954 r., VI – w Paryżu w 1956 r., VII – w Madison (USA) w 1960 r., VIII – w Bukareszcie w 1964 r., IX w Adelaide (Australia) w 1968 r., X – w Moskwie w 1974 r., XI – w Edmonton (Kanada) w 1978 r., XII – w New Delhi w 1982 r., XIII – w Hamburgu w 1986 r., XIV – w Kioto (Japonia) w 1990 r., XV – w Acapulco (Meksyk) w 1994 r.

Autor tej informacji uczestniczył w kongresach w Bukareszcie, Moskwie, Hamburgu, Acapulco i w ostatnim.

Za bardzo udany można uważać kongres w Bukareszcie, połączony z dobrą konferencją terenową. Gospodarze nadali kongresowi niezwykle wysoką rangę. W uroczystości otwarcia brały udział najwyższe władze polityczno-państwowe Rumunii. Również część terenowa była dobrze zorganizowana, ciekawa merytorycznie, gospodarze wykazali też niezwykłą gościnność. Bardzo ciekawa

była również część terenowa w 1974 r. Jedną z tras wiodła wzdłuż Donu i Wołgi (uczestniczyło w niej aż 80 osób z Polski). Był to jeden z najliczniejszych kongresów, brało w nim udział około 2700 osób, w tym 1200 z zagranicy. Odbywał się w 100 rocznicę usamodzielnienia się gleboznawstwa jako nowej dyscypliny naukowej i 50 powstania MTG.

Na miejsce XVI Kongresu wybrano Montpellier – najstarszy (z XIII w.) obok Sorbony ośrodek akademicki Francji i Europy (z wyjątkiem Włoch i Anglii). Miasto o 1200-letniej historii, z licznymi zabytkami (od XIV wieku), położone na południu Francji (kilkanaście km od wybrzeża Morza Śródziemnego), stolica regionu Langwedocji, liczące 210 000 mieszkańców (aglomeracja 350 000). Znajdują się tu 3 uniwersytety, liczne instytuty naukowe, wyższe szkoły zawodowe różnych specjalności, łącznie studiuje tam 55 000 studentów, zatrudnionych jest około 7000 pracowników naukowych.

Warto również podkreślić, że w Montpellier znajduje się zespół Agropolis, tj. jeden z większych rolniczych kompleksów badawczych w świecie. Skupia on 18 jednostek naukowych i 2000 pracowników naukowych.

Kongres odbywał się pod hasłem: „Funkcjonowanie systemów glebowych w świecie w zależności od sposobów użytkowania przez człowieka”. Obowiązki prezidenta Międzynarodowego Towarzystwa Gleboznawczego pełnił prof. Alain Ruellan z Montpellier. W kongresie uczestniczyło około 2780 osób ze 105 krajów oraz około 500 osób tzw. towarzyszących (rodziny członków, przedstawiciele firm prezentujących wydawnictwa, aparaturę badawczą, prasę itp.). Aktywny udział, w postaci referatów ustnych i posterowych, wzięło 2180 osób z 88 krajów. Około 400 uczestników było w wieku poniżej 30 lat.

Najwięcej prac (oprócz gospodarzy) pochodziło z USA, Brazylii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoch, Rosji, Japonii, Chin, Indii. Nie brak było również referatów przedstawicieli krajów egzotycznych, jak Fidzi, Tonga, Papua Nowa Gwinea, Nepal, ponadto szeregu krajów azjatyckich oraz afrykańskich. Z Europy były reprezentowane niemal wszystkie kraje. Z Polski przedstawiono 17 prac, w tym 2 – ustnie (pozostałe posterowe). Łącznie zaprezentowano 1800 prac posterowych i 375 ustnie (w tym 14 tzw. zamówionych przez organizatorów i wprowadzających do dyskusji).

Referaty ustne oraz posterowe były reprezentowane w ramach 44 sympozjów tematycznych, obejmujących bardzo szeroki zakres zagadnień współczesnego gleboznawstwa, jak: fizyka i chemia gleb, żywność i nawożenie, biologia, mineralogia, geneza, systematyka i kartografia gleb, technologia gleb oraz gleba jako środowisko przyrodnicze. Nie pominięto również takich zagadnień, jak degradacja gleb, ulepszanie, ochrona gleb i wody, zmiany krajobrazu, edukacja gleboznawcza, systemy informacji o glebach, historia i filozofia gleboznawstwa.

Językami oficjalnymi były francuski, angielski, niemiecki i hiszpański (referaty ustne i dyskusje były tłumaczone). Gospodarze posługiwali się niemal wyłącznie francuskim. Obrady odbywały się w centrum kongresowym – Le Corum – w budynku leżącym w starej części miasta. Centrum dysponuje szeregami sal (główna mieściła 2000 osób).

Integralną częścią kongresów gleboznawczych są tzw.

wycieczki, czyli konferencje terenowe. W ich trakcie uczestnicy mogą się zapoznać z glebami typowymi dla danego regionu lub różnych regionów. Gleby są demonstrowane za pomocą tzw. odkrywek, tj. głębokich wykopów. Odkrywki są uprzednio szczegółowo opisane i zbądane (skład gleb, ich właściwości chemiczne, fizyczne, stosunki wodne i inne). Całość stanowi podstawę do dyskusji i uzgodnienia klasyfikacji gleb. Wycieczki odbywają się przed i po kongresie w różne regiony kraju lub też do kilku krajów.

W bieżącym roku odbyły się 4 wycieczki przed kongresem i 8 po kongresie. Objęły one różne regiony Francji, a ponadto część Anglii, Belgii, Niemiec, Szwajcarii, Hiszpanii, także Afrykę (Tunezja, Maroko, Równikowa Afryka Zachodnia). Udział w nich był ograniczony (podobnie jak w poprzednich kongresach) liczbą miejsc oraz znacznymi kosztami (wynosiły one w br. 700-1000 dolarów USA). Z Polski nikt nie uczestniczył.

Wielu uczestników kongresu mieszkało w domach akademickich w miasteczku uniwersyteckim odległym o kilka km od miejsca obrad. Dlatego też rano były podstawiane autokary, które podwoziły nas. W drodze powrotnej korzystaliśmy z komunikacji miejskiej (autobusowej). Byliśmy zakwaterowani w kilku domach akademickich (było ich szereg i stanowiły minidzielnicę). Ich dużą zaletą był fakt, że należały do tanich (100 dolarów USA za 1 tydzień wraz ze skromnym śniadaniem, tj. petit dejeuner). Pokoje były pojedyncze, wygodne, z umywalką, natomiast toalety – osobno na każdym piętrze.

Byliśmy raczej zaskoczeni stanem akademików, meble w pokojach często zniszczone, a także toalety. Wydaje się, że żaden rektor w Polsce nie wyraziłby zgody na zakwaterowanie uczestników międzynarodowego kongresu w zaniedbanych akademikach. Warto dodać, że razem z nami mieszkali studenci odbywający różne zajęcia wakacyjne lub młodzież uczestnicząca w kursach. Gospodarze nie wykazali też specjalnej troski o samo zakwaterowanie. Przejechaliśmy na miejsce bardzo późno w nocy, w recepcji był tylko portier nie bardzo orientujący się (mówił ponadto wyłącznie po francusku). Brak było natomiast przedstawicieli organizatorów. W centrum kongresowym nie było właściwie bufetu, aby można było coś zjeść, jedynie napoje i to bardzo drogie. Mówiąc wprost, bywalismy na kongresach lepiej pomyślanych dla wygody uczestników. Dopisywała natomiast pogoda, było nawet upalnie. Nie spodziankę sprawiło nam morze, skuszeni jego bliskością pojechalismy w wolne popołudnie zażyć kąpeli. Okazało się, że temperatura wody w najlepszym razie dorównywała temperaturze wody w naszym Bałtyku w zimne lato. Być może trafiliśmy na jakiś przyływ chłodnych prądów morskich.

Tak ogromne kongresy są trudne w organizacji, ale za to coraz bardziej kosztowne. Same opłaty wpisowe wynosiły na obecnym kongresie 370-440 dolarów (zależnie od terminu wpłaty). Organizacja kongresu w ostatnich latach bywa zlecana zwykle przedsiębiorstwu, wynajmowany jest również budynek na obrady i stąd tak wysokie koszty. Przedtem wiele kongresów odbywało się w budynkach uniwersyteckich, gdzie można też było korzystać ze stołówek, koszty wpisowego były też dużo niższe (nawet kilkakrotnie).

Od strony organizacyjnej i merytorycznej dużo lepsze są, oczywiście, sympozja poświęcone ściśle określonym zagadnieniom. Dla młodszych pracowników należałoby preferować w pierwszym rzędzie właśnie tematyczne sympozja a dopiero później kongresy.

Gleboznawstwo lubelskie reprezentowali pracownicy Zakładu Gleboznawstwa UMCS (R. Dębicki, Z. Klimowicz i S. Uziak), Instytutu Agrofizyki PAN oraz Akademii Rolniczej i Politechniki Lubelskiej. Pojechalismy 20-osobową grupą mikrobusem. Droga wiodła przez Czechy, Niemcy i Szwajcarię, wracalismy zaś przez Włochy, Austrię i Słowację. Nie da się ukryć, że podróż była trochę męcząca, gdyż na trasie mieliśmy po jednym noclegu w każdą stronę. Nie to jest jednak ważne, znacznie ciekawsze było przekraczanie samej granicy. Jedynym dowodem, że przekroczyliśmy tyle granic są dwa stemple strażniczej w paszportach w drodze powrotnej na granicy austriacko-słowackiej. Przed laty przejeżdżając tylko przez Berlin dostawało się w paszporcie kilka stempli. Na niektórych przejściach granicznych nie zadano sobie nawet trudu obejrzenia naszych paszportów. Wygląda na to, że powoli wchodzimy do tzw. Europy.

Szczegółowy program naukowy kongresu gleboznawczego oraz dalsze kierunki rozwoju dyscypliny zostaną przedstawione przez R. Dębickiego w części II sprawozdania.

Stanisław Uziak

W Rennes, stolicy Bretanii, w dniach 27-29 sierpnia 1998 r. odbył się VII Kongres Socjologii Zdrowia i Medycyny. Gospodarzem Kongresu była jedyna we Francji uczelnia koordynująca strategię wdrażania programów oświaty i edukacji zdrowotnej oraz realizująca francuską politykę społeczną w zakresie promocji zdrowia – Ecole Nationale de le Santé Publique (ENSP). Na liście organizatorów Kongresu znaleźli się czołowi socjologowie medycyny Europy: T. Abel (Szwajcaria), C. Dechamp-Le Roux (Francja), A. Ostrowska (Polska), J. Pelikan (Austria), H. Thomas (Wielka Brytania). Głównym przesłaniem przewodniczącej komisji Organizacyjnego Kongresu ESHMS C. Dechamp-Le Roux było akcentowanie konieczności czynnego udziału socjologów w tworzeniu i realizacji polityki zdrowotnej w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie o związki polityki zdrowotnej z głównymi przeobrażeniami strukturalnymi i kulturowymi zachodzącymi we współczesnej Europie, o różnice i podobieństwa pomiędzy różnymi strategiami rozwiązywania problemów zdrowotnych w (poszczególnych) krajach Wspólnoty Europejskiej, o sposoby godzenia sprzecznych niekiedy celów społecznych z priorytetami ekonomicznymi etc.

Ogółem obradowało na Kongresie 25 grup tematycznych, z których najważniejsze obejmowały zagadnienia niepełnosprawności, porównawcze analizy systemów ochrony zdrowia, społeczne aspekty opieki nad ludźmi starymi oraz znaczenie wpływu nierówności społecznych na zachowania w zdrowiu i chorobie. Pojawił się też nowy problem patologii społecznych w społeczeństwach zachodnich, który rodzi kolejne problemy w postaci uzależnienia od narkotyków i alkoholu. Problematyką szczególnie akcentowaną w Rennes była „Etyka a zdrowie”, obejmująca takie kwestie szczegółowe, jak m.in.: inżynieria genetyczna, etyka pacjenta i etyka lekarza, rola i miejsce komisji bioetycznych w systemie organizacyjnym współczesnego szpitala. Oddzielną sesję zajęły zagadnienia zdrowia rodziny, prozdrowotne style życia, śmierć i umiarnie.

Podsumowując Kongres w Rennes można powiedzieć że, problemy, które pojawiły się podczas obrad poszczególnych sesji tematycznych: zagadnienie choroby chronicznej, analiza relacji między jakością życia a jakością zdrowia, analiza prozdrowotnych i antyzdrowotnych stylów życia, stanowiły wierne odbicie aktualnych problemów społeczeństw postprzemysłowych.

W czasie Kongresu widoczny był znaczący udział Polaków w obradach poszczególnych sesji tematycznych; swoją obecność zaznaczyli przedstawiciele kilku ośrodków naukowych: warszawskiego (m.in.: A. Ostrowska, Z. Słońska, J. Bejnarowicz), krakowskiego (m.in.: A. Tobiasz-Adamczyk), gdańskiego (m.in.: M. Latoszek). Ośrodek lubelski reprezentował dr W. Piątkowski, pełniący funkcję koordynatora ESHMS w Polsce, który wystąpił z referatem na temat nauczania socjologii promocji zdrowia w Lublinie.



VII KONGRES EUROPEJSKIEGO TOWARZYSTWA SOCJOLOGII ZDROWIA I MEDYCyny (ESHMS)

Również my, studenci IV i V roku socjologii, dzięki wsparciu Pana Rektora UMCS prof. K. Gobebla, Pani Dyrektora IFiS prof. M. Ogryzko-Wiewiórowskiej oraz Pana Dziekana Wydziału Filozofii i Socjologii prof. Z. J. Czarneckiego, mogliśmy wziąć udział w spotkaniu naukowym o tak dużej randze. Kongres, gromadzący cyklicznie socjologów zdrowia i medycyny z całego świata, jest okazją do wymiany poglądów i doświadczeń oraz miejscem spotkań ludzi od lat zajmujących się problemami zdrowia i medycyny. Szczególnie miła atmosfera sprzyjała rozmowom oraz wymianie idei, zarówno w czasie obrad sesji, jak i w kongresowych kuluarach. Obcowanie z ludźmi, których nazwiska figurują na okładkach książek, w oparciu o które studiujemy przedmiot, było dla nas ogromnym przeżyciem. Jednocześnie udział w tak prestiżowym spotkaniu naukowym pozwolił nam spojrzeć na naukę z innej perspektywy – zdobywania wiedzy nie jako obowiązku, lecz jako przyjemności wynikającej z własnej wewnętrznej potrzeby.

Mamy nadzieję, że również w następnych latach studenci Instytutu Socjologii UMCS będą mogli zaznaczyć swoją obecność na tego rodzaju spotkaniach. Być może już podczas kolejnego VIII Mię-

dzynarodowego Kongresu ESHMS, który odbędzie się w 2000 r. w York w Wielkiej Brytanii, następne roczniki studentów socjologii będą mogły zdobywać cenne doświadczenia, które stały się naszym udziałem podczas Kongresu w Rennes.

Na zdjęciu: od lewej: dr W. Piątkowski (koordynator ESHMS w Polsce, UMCS Lublin), dr J. Bejnarowicz (z-ca redaktora naczelnego kwartalnika Promocja Zdrowia. Nauki Społeczne i Medyczne), dr G. Marmon (adiunkt w Zakładzie Socjologii Medycyny Collegium Medicum UJ, Kraków), prof. M. Latoszek (kierownik Zakładu Socjologii Medycyny Akademii Medycznej, Gdańsk), prof. B. Tobiasz-Adamczyk (kierownik Zakładu Socjologii Medycyny Collegium Medicum UJ, Kraków), dr Z. Słońska (zastępca kierownika Zakładu Promocji Zdrowia Instytutu Kardiologii, Warszawa), M. Tokourow (Moskwa), R. Zirebiec, J. Korczyńska E. Paszkiewicz, M. Rybak, J. Lasota-Łyszcz (UMCS, Lublin).

Jolanta Korczyńska
Joanna Lasota-Łyszcz
Ewa Paszkiewicz
Monika Rybak
Renata Zirebiec

Międzynarodowa konferencja historyków

26-27 listopada w Instytucie Historii odbyła się konferencja „Jan Niemojewski – polska reformacja – przełom stuleci”, zorganizowana wspólnie przez Zakład Historii XVI-XVIII wieku IH UMCS i Komisję Dziejów Odrodzenia i Reformacji Komitetu Nauk Historycznych PAN. Zgromadziła kilkunastoosobowe grono badaczy problematyki wyznaniowej i dziejów kultury umysłowej XVI-XVII w. z dziewięciu ośrodków krajowych, a także gości z zagranicy.

Obrady zainaugurowało wystąpienie dziekana Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. Ryszarda Szczy-

gła. W części merytorycznej przedstawionych zostało 16 referatów. Między innymi znakomity znawca radykalnych nurtów reformacji europejskiej, redaktor wysoko cenionej serii wydawniczej *Bibliotheca dissidentium* prof. dr André Ségoueny ze Strasburga omówił miejsce antytrinitaryzmu w europejskim krajobrazie teologicznym XVI w., zaś dr Natalia Starczenko z Kijowa na przykładach ze źródeł głównie wołyńskich przedstawiła rolę świątyni prawosławnej jako miejsca publicznego w życiu szlachty końca XVI w. W konferencji zaprezentowało się także czterech historyków UMCS: dr hab. Antoni Krawczyk zajął się analizą historiograficznej wizji procesu dziejowego w *Poloneutychii* Andrzeja Lubienieckiego, prof. dr hab. Krystyna Wróbel-Lipowa podjęła temat miejsca i roli edukacji historycznej w polskim szkolnictwie ariańskim, dr Marian Chachaj omówił studia polskiej młodzieży protestanckiej na europejskich uczelniach katolickich w latach 1564-1660,

prof. dr hab. Henryk Gmiterek przedstawił swoje refleksje nad strukturą wyznaniową młodzieży uczącej się w Akademii Zamojskiej.

Wszystkie wystąpienia spotykały się z autentycznym zainteresowaniem słuchaczy, czego dowodzi fakt, że każde wzbudzało ożywioną dyskusję. To spotkanie specjalistów przyniosło bogaty plon merytoryczny, zawierający się zarówno w próbach ujęć uogólniających niektóre zagadnienia, jak i w prezentowaniu rezultatów badań szczegółowych. Plon ten znajdzie odbicie w publikacji materiałów pokonferencyjnych drukiem.



Konferencje

Przez trzy pogodne wrześniowe dni Kazimierz nad Wisłą był stolicą polskiej teorii i filozofii prawa. W dniach od 21 do 23 września 1998 roku tuż obok słynnej „Kuncewiczówki” w Domu Dziennikarza odbywał się XIII Zjazd Katedr Teorii i Filozofii Prawa.

Mottem Zjazdu było hasło: „Zmiany społeczne a zmiany w prawie - aksjologia, konstytucja, integracja”. Zjazd został zorganizowany przez Zakład Teorii Państwa i Prawa Instytutu Historii i Teorii Państwa i Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, kierowany przez prof. dr. hab. Leszka Leszczyńskiego.

W Zjeździe, który miał międzynarodowy charakter, wzięło udział blisko 100 osób, w tym prawie wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele polskiej teorii i filozofii prawa.

Zjazd, otwarty uroczystie przez prodziekana Wydziału Prawa i Administracji UMCS prof. dr. hab. Lecha Dubela, uświetnili swoją obecnością: dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS prof. dr. hab. Tadeusz Bojarski oraz nestor naszego Wydziału prof. dr. hab. Grzegorz Leopold Seidler z Małżonką.

Podkreślić należy dużą liczbę przedstawionych w trakcie Zjazdu referatów i komunikatów, autorstwa zarówno znanych autorytetów, jak i młodszych pracowników naukowych.



Uczestnicy Zjazdu przed Domem Dziennikarza w Kazimierzu.

SUKCES LUBELSKICH TEORETYKÓW PRAWA

Program trzydniowych obrad ujęty był w trzy bloki tematyczne: „Konstytucja”, „Aksjologia”, „Integracja europejska”. Z każdym związany był jeden z trzech wiodących referatów, które zostały przedstawione w pierwszym dniu.

Problematykę konstytucyjną uczynił przedmiotem swych rozważań prof. dr. hab. Piotr Winczorek (Uniwersytet Warszawski) w referacie pod tytułem: „Kilka uwag o konstytucjonalizacji źródeł prawa w akcie z dnia 2 kwietnia 1997 roku”. Prof. dr. hab. Krzysztof Palecki (Uniwersytet Jagielloński) scharakteryzował dynamikę aksjologicznych zmian w prawie. Natomiast zagadnienia dotyczące instytucjonalnego i kulturowego wymiaru integracji prawnej ukazał prof. dr. hab. Marek Zirk-Sadowski z Uniwersytetu Łódzkiego.

W trakcie Zjazdu zostały przedstawione następujące referaty i komunikaty opracowane przez reprezentantów lubelskiego ośrodka naukowego:

- Z Zakładu Teorii Państwa i Prawa:
- Dr hab. Andrzej Korybski – „Społeczne role prawników a zmiany w prawie i zmiany społecznych funkcji prawa”.
 - Mgr Bartosz Liżewski – „Kostytucyjne ujęcie prawa międzynarodowego w systemie źródeł prawa”.
- Z Zakładu Teorii Organizacji i Kierownictwa:
- Prof. dr hab. Roman A. Tokarczyk – „Tezy i hipotezy w przedmiocie biujurisprudencji i bioprawa”.
 - Mgr Jacek Janowski - „Filozoficzne treści zasady pomocniczości”.
 - Mgr Krzysztof Kukuryk – „Obowiązywanie normy prawa stanowionego w czasie”.

Z Zakładu Socjologii Prawa:

- Mgr Sławomir Pilipiec – „Z problematyki pozycji ustrojowej i właściwości Trybunału Konstytucyjnego”.
- Referaty wiodące oraz pozostałe referaty i komunikaty były zaczynem dla ożywionych dyskusji, w trakcie których przedstawiono wiele twórczych uwag i propozycji.

Zjazd był wydarzeniem nie tylko o charakterze naukowym, ale także towarzyskim oraz integracyjnym; stał się okazją do nawiązywania znajomości i zacieśniania istniejących więzi. Uczestnicy Zjazdu wymieniali się doświadczeniami z pracy naukowej i dydaktycznej, dzielili się cennymi radami i służyli sobie pomocą.

W pierwszym dniu Zjazdu miały miejsce obrady Sekcji Polskiej IVR (Międzynarodowego Stowarzyszenia Filozofii Prawa). Wyrazem uznania dla Zakładu Teorii Państwa i Prawa UMCS i jego kierownika było powierzenie prof. dr. hab. Leszkowi Leszczyńskiemu funkcji przewodniczącego Sekcji Polskiej IVR na kolejny okres statutowy. Na reprezentanta Sekcji Polskiej w międzynarodowych organach IVR wybrany został prof. Marek Zirk-Sadowski.

Organizatorów Zjazdu w pracach przygotowawczych wsparli: Jego Magnificencja Rektor UMCS oraz Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS. Szczególnie wydatną pomoc sponsorską w organizacji Zjazdu okazali: Bank Depozytowo Kredytowy S. A. Grupa Pekao S. A., Lubelski Bank Regionalny S. A. oraz Spółdzielca Mleczarnia „Spomlek” z Radzyna Podlaskiego.

Uczestnicy Zjazdu przekazywali organizatorom wyrazy uznania i zadowolenia. Na mocy podjętej w trakcie Zjazdu



Przemawia kierownik Zakładu Teorii Państwa i Prawa prof. dr. hab. Leszek Leszczyński.

du uchwały organizacja następnego – XIV Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa powierzona została ośrodkowi katowickiemu.

Bartosz Liżewski, Janusz Polanowski

„Język a kultura”

26-27 listopada odbyła się w Lublinie XXII konferencja ogólnopolskiego konwersatorium „Język a kultura” na temat „Język polski jako przedmiot polonistycznej dydaktyki uniwersyteckiej”.

Konferencję zorganizowały: Zakład Tekstologii i Współczesnego Języka Polskiego prowadzony przez prof. dr. hab. Jerzego Bartmińskiego oraz Zakład Metodyki Nauczania Literatury i Języka Polskiego kierowany przez prof. dr. hab. Halinę Wiśniewską z Instytutu Filologii Polskiej.

Wybór tematyki konferencji był niesłychanie trafny, czego dowodzi liczne grono uczestników obrad, ponad 100 osób biorących udział w każdym dniu konferencji, reprezentujących 17 ośrodków polonistycznych. Obrady toczy-

ły się głównie wokół minimum programowego dla lingwistycznych studiów na polonistycie oraz stosunku programów szkolnych i uniwersyteckich.

Zebrani wysłuchali kilkunastu referatów, po których następowała ożywiona i konstruktywna dyskusja.

Dodać wypada, że bardzo dużym powodzeniem cieszyły się książki polonistów z UMCS sprzedawane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, w tym zwłaszcza wydane w ramach „czerwonej serii”.

Dyskusja panelowa

27 listopada w Muzeum Arsenał w Zamościu odbyła się dyskusja panelowa na temat „Twierdza zamojska w dziejach militarnych Rzeczypospolitej. W 350. rocznicę chrztu bojowego”, zorganizowana przez Muzeum Okrę-

gowe w Zamościu i Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie. Okazją do tego spotkania była, przypadająca w listopadzie, rocznica pierwszego oblężenia Zamościa przez wojska kozacko-tatarskie pod wodzą Chmielnickiego. W dyskusji, która ukazała miejsce Zamościa wśród innych fortec w XVII-XX wieku i scharakteryzowała jego rolę w prowadzonych wówczas wojnach, podsumowano dotychczasowy stan badań i ukierunkowano ich dalsze prowadzenie. Czynny w niej udział wzięli historycy i historycy architektury z Krakowa, Warszawy i KUL, a także liczna grupa pracowników naszego Uniwersytetu: prof. dr. hab. Lech Ludorowski, prof. dr. hab. Jan Lewandowski, prof. dr. hab. Wiesław Śladkowski, dr Eugeniusz Janas, dr Stanisław Wiśniewski i dr Adam A. Witusik. Dyskusję prowadził i podsumował jej wyniki prof. dr. hab. Ryszard Szczygiel.

9 X 1998 r. pracownicy Katedry Archeologii UMCS wespół z kolegami z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie zorganizowali uroczystości jubileuszu 80-lecia urodzin doc. dr hab. Jana Kowalczyka, jednego z nestorów polskiej archeologii. Jedynie prof. Witold Hensel, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, były wieloletni dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, jest o rok starszy od naszego Jubilata.

podstawie rozprawy *Początki neolitu na ziemiach polskich* (druk: „Wiadomości Archeologiczne” 34: 1969), przeniósł się do Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, gdzie w latach 1972-1978 pełnił funkcję kierownika Zakładu Epoki Kamienia.

Po przeniesieniu się do Warszawy nie zerwał kontaktów z Lublinem i Lubelszczyzną; z ramienia PMA prowadził wielosezonowe badania w Gródku nad Bugiem i na Płaskowyżu Nałęczowskim, w Klementowicach, Stoku i lesie Stockim. Był także

W uroczystościach uczestniczyli pracownicy PMA, z dyrektorem Janem Jaskanisem oraz Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (dawnego IHKM) z dyrektorem Romualdem Schildem, a zwłaszcza kierowanego przez Jana Kowalczyka Zakładu Epoki Kamienia oraz władze Wydziału Humanistycznego UMCS w osobach dziekana prof. Ryszarda Szczygła i prodziekana prof. Marka Mądziaka. Zebranych powitał i, pierwsze gratulacje i życzenia złożył doc. Kowalczycowi nowy kierownik Katedry Archeologii dr. hab. Andrzej Kokowski.

W czasie składania życzeń i powinszowań dziekan R. Szczygł przekazał Jubilatowi list gratulacyjny, dyrektor IAiE PAN prof. Romuald Schild wręczył poświęcony Mu 43 tom „Archeologii Polski”, której redaktorem był doc. Kowalczyk w latach 1975-1978. Następnie dyrektor PMA dr Jan Jaskanis przekazał pismo gratulacyjne i zbiór prac przygotowanych przez pracowników, kierowanego przez doc. Kowalczyka przed laty, Działu Neolitu. Prezes lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich dr Anna Zakoscielna ofiarowała makietę dedykowanego Jubilatowi III tomu „Archeologii Polski Środkowoschodniej” (1998), który ukaże się niebawem. W imieniu pracowników Zakładu Epoki Kamienia IAiE PAN życzenia składała dr Zofia Sulgostowska, kierująca tym Zakładem po odejściu Doc. Kowalczyka, a jednocześnie wieloletnia wykładowczyni w katedrze Archeologii UMCS.

Z listów i telegramów, jakie przysły na adres Katedry, wymienić należy życzenia od prof. Andrzeja Żakiego z Zurychu – pierwszego dyrektora archeologii UMCS z 1949 r. oraz od prof. K. Kozłowskiego (Francja), wieloletniego wykładowcy w naszej Katedrze.

Dziękując zebranym, wzruszony Jubilat zwrócił przede wszystkim uwagę na rolę przyjaźni i życzliwości, jaka powinna istnieć między współpracującymi ze sobą ludźmi, którymi to uczuciami całe życie się kierował i jakich miał szczęście doświadczać.

Po uroczystościach oficjalnych, po spełnieniu toastów na zdrowie i za pomyślność Jubilata, dr Maciej Rajewski, absolwent archeologii UMCS, adiunkt w Zakładzie Antropologii Kulturowej UMCS, oprowadził przyjezdnych po lubelskiej Starówce.

Przed uroczystościami w budynku Humanistyki, uczestnicy spotkania zgromadzili się w kościele akademickim KUL, aby uczestniczyć w mszy świętej za dusze zmarłych archeologów.

az

JUBILEUSZ NESTORA LUBELSKIEJ ARCHEOLOGII

Jan Kowalczyk, przed wojną student Politechniki Gdańskiej, jako ochotnik brał udział w obronie Lublina w 1939 r. (por. W. Białosiewicz, A. L. Gzella: *Broni Lublina, wrzesień 1939*, Lublin 1994, s. 130-131, 208, 212). Po wojnie studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim prehistorię, antropologię i etnografię u profesorów Jana Czekanowskiego, Stefana Noska i Józefa Gajka. Jest pierwszym wykształconym w Lublinie magistrem archeologii (1948), pierwszym także asystentem Katedry Archeologii UMCS (1946-1951) oraz pierwszym pracownikiem Katedry, który (na podstawie pracy *Obrządek pogrzebowy w młodszej epoce kamienia na ziemiach polskich*, streszcz.: „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności” 52: 1951) doktoryzował się na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMCS w 1951 r.

Był organizatorem i pierwszym kierownikiem Działu Archeologii Muzeum Lubelskiego, gdzie stworzył pierwszą „stałą” wystawę archeologiczną. W 1953 r. został powołany na kierownika Katedry Archeologii UMCS, ale już w 1955 r. zwolniono go „ze względów ideologicznych”. Nieprawomyślny uczony, dla którego nie było miejsca w Lublinie, został zatrudniony na stanowisku kierownika (!) Działu Neolitu centralnego Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, gdzie doszedł do funkcji wicedyrektora. Po habilitacji na Uniwersytecie Warszawskim, przeprowadzonej w 1967 r. na

nauczycielem wielu roczników studentów naszej Katedry, prowadząc wykłady zleczone w latach 1960-1963 oraz 1975-1977. W 1977 r. wyraził zgodę na podjęcie pracy w wymiarze 1/2 etatu. Od 1983 r. do chwili odejścia na emeryturę pracował na pełnym etacie, ratując Katedrę przed groźbą zawieszenia naboru na studia. Uczestniczył jako recenzent w obronach wielu prac doktorskich. W 1974 r. Senat Uczelni przyznał mu za zasługi dla UMCS medal „Nauka w służbie ludu”.

Doc. Kowalczyk jest jednym z najlepszych znawców młodszej epoki kamienia na ziemiach Polskich. Specjalizował się zwłaszcza w zagadnieniach kultury pucharów lejkowatych, choć pewnie nie istnieje neolityczna kultura, w poznaniu której nie ma twórczego udziału dzisiejszego Jubilata (por. bibliografia Jego prac: „Archeologiczne Listy” 1997, nr 1). Jego ustalenia i hipotezy do dnia dzisiejszego są cytowane w polskiej oraz zagranicznej literaturze przedmiotu i na pewno długo jeszcze będą stanowiły inspirację przyszłych badań, co znajduje potwierdzenie w powstałych w ostatnich latach pracach kolegów z ośrodka poznańskiego.

W życiu codziennym, jak i pracy naukowej, cechuje Go nadzwyczajna skromność i delikatność zjednująca Mu życzliwość wszystkich, którzy mieli szczęście się z nim zetknąć. Jest to Człowiek wielkiego serca i pokory, taki, których dziś już, niestety, niewiele.

MIĘDZYNARODOWY OBÓZ NAUKOWY W STEGNIE

Latem 1998 roku studenci krajów nadbałtyckich uczestniczyli w międzynarodowym obozie naukowym w Stegnie (woj. gdańskie), zorganizowanym w ramach programu Uniwersytet Bałtycki. Podczas dziesięciu dni uczono się i wypoczywano w małym kurorcie, Ławach Wielamnych, niedaleko ujścia Wisły. W tym miejscu wydobywano niegdyś bursztyn; dziś wśród lasów sosnowych porastających malownicze brzegi morza mieści się tam elegancki ośrodek wypoczynkowy. Pierwszy wykład, zatytułowany „Pył atmosferyczny i jego wpływ na ciało ludzkie”, wygłosił dr Jerzy Niecko z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Razem z Lucyną Matys zdemonstrowali także urządzenia do pomiaru zapylenia. Prof. Krystyna Mędrzycka z Politechniki Gdańskiej omówiła problemy związane z bada-

niem ścieków, a jej koleżanka Edyta Witka-Jerzewska wygłosiła interesującą prelekcję na temat zatrzymywania procesu rozwoju drobnoustrojów. Oprócz takich stymulujących wykładów jak te, każdy student musiał zaliczyć obowiązkowe ćwiczenia, m.in. analizę wody gruntowej, w której trzeba było wyznaczyć stężenie rozpuszczonych siarczanów, azotanów, żelaza, tlenu i miedzi. Przebadano także próbki wody wiślanej pochodzące z różnych ujęć, co miało na celu wykrycie zmian w składzie wody w zależności od odległości od ujścia do Morza Bałtyckiego. Część wypoczynkowa obozu obejmowała wycieczki z przewodnikiem do Gdańska i Krynicy Morskiej, wspólne zabawy przy ognisku i na dyskotekach. Jako że był to obóz naukowy, nie mogło zabraknąć wyjazdu do Kopernikowskiego Fromborka. Duże wrażenie na studentach wywarła wizyta w obozie koncentracyjnym w Sztutowie, niezapomniana lekcja o nieludzkim zachowaniu.

Ogólna ocena tegorocznego międzynarodowego obozu naukowego jest bardzo wysoka. Organizatorzy z UMCS i Politechniki Gdańskiej zapewnili doskonały program zajęć, najlepiej zobrażony słowami jednego ze studentów:

„Obóz spełnił nasze oczekiwania zarówno od strony naukowej, jak i wypoczynkowej. Organizatorzy oraz obsługa ośrodka byli całkowicie oddani sprawom obozu i potrafili stworzyć prawdziwie przyjacielską atmosferę”.

Fredrik Degerbeck
tłum. Jan Matysik

Co nas denerwuje?

Moda studencka. Widuje się dwumetrowych dryblasów niosących na plecach małe szkolne plecaczki. Infantylnizm. Pozowanie na „pierwszaków” ze szkoły podstawowej. Są jednak i większe symptomy niedojrzałości: brak aktywności politycznej, artystycznej, sportowej. A może to już „czasy” są takie?



WEEKEND Z FOTOGRAFIĄ

Bo jak inaczej można określić dni 6 i 7 listopada, zdominowane przez imprezy fotograficzne, bądź z fotografią związane.

6 listopada w południe, w hallu Biotechnologii otwarta została kolejna już wystawa fotograficzna. Tym razem swoje prace *Porosty i mszaki widziane przez lupę* zaprezentowała dr Hanna Wójciak, adiunkt z Zakładu Systematyki Roślin Wydziału BiNoZ. Na kilkudziesięciu barwnych fotografiach zaprezentowała urodę wybranych przedsta-



Pani dr Hannie Wójciak gratulacje składa dziekan prof. Józef Wojtanowicz.

wicieli tych grup systematycznych. Podziwiać należało nie tylko piękno prezentowanych obiektów, ale i umiejętności Autorki. Dobór wybranych fotografii, ich kompozycja i na pewno cierpliwość przy wykonywaniu zdjęć zaowocowały interesującymi dokonaniem, które zadziwiły niecodziennym zminiaturyzowanym urokiem mijanych niemal na co dzień gatunków porastających skały, korę drzew i krzewów oraz stanowiska glebowe.

7 listopada w Galerii Studio w Domu Kultury na LSM debiutował indywidualną wystawą *Pięć kolorów. Barwy przyrody polskiej* Wojciech Zglobicki, pracujący od trzech lat w Zakładzie Geologii Wydziału BiNoZ. Na wystawie przedstawionych zostało kilkadziesiąt barwnych prac z zakresu fotografii przyrody, wykonanych w ciągu ostatnich paru lat zarówno na Lubelszczyźnie (w tym w Ogrodzie Botanicznym), jak i na terenie Karpat i wybrzeży Bałtyku. Tytułowe pięć kolorów każdy ze zwiedzających odnajdował sam. Były tam bowiem błękit nieba i wody, biel plażowego piasku i górskiego śniegu, purpura jesiennych liści, ugry i żółcienie letnich kwiatów, zieleń wiosennej trawy. Nastrojowe urokliwe pejzaże i szczegółowe fotogramy pojedynczych kwiatów, gałęzi czy liści ukazywały wyjątkowo piękno polskiej przyrody i jej różnorodność.

Wieczorem weekend z fotografią podsumowany został spotkaniem z nestorem polskich fotografików Panem Edwardem Hartwigiem. Spotkanie zorganizowane zostało przez Wydawnictwo UMCS, edytora albumu *Mój Kazimierz* autorstwa E. Hartwiga. Jest to już drugi album, po *Lublin i okolice*, wydany wyjątkowo starannie, w pięknej szacie edytorskiej, do którego wstęp przygotowała siostra Autora fotografii Pani Julia Hartwig.

Na spotkanie do Domu Dziennikarza w Kazimierzu przyjechały córki pana Hartwiga, obecni byli zaproszeni goście z Lublina i Kazimierza. Sala Konferencyjna, gdzie zorganizowano spotkanie, wypełniona była po brzegi. Wyraźnie wzruszony Edward Hartwig mówił o swoich związkach z Kazimierzem, tym dawnym, przedwojennym, i tym doskonale znanym, współczesnym. Wieczorem goście i bohater spotkania brali udział w wydanej przez Wydawnictwo UMCS uroczystej kolacji, która odbywała się w gościnnym i stylowym dworku PP. Michalaków.

Dobłą tradycją stały się coroczne spotkania władz Uczelni z przedstawicielami związków zawodowych. Tak i tym razem, 17 listopada 1998 Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” miała przyjemność gościć: rektora prof. Kazimierza Goebela, prorektora prof. Mariana Harasimiuka oraz dyrektora administracyjnego inż. Macieja Grudzińskiego.

Spotkanie, rozpoczęte o godz. 17.00, trwało aż sześć godzin, wolne od oznak zniecierpliwienia czy znużenia przebiegało w bardzo dobrej (czasem nawet w jakby przyjacielskiej...) atmosferze. Obie strony (przynajmniej ze związkowego punktu widzenia) zdawały się być zadowolone z wyników rozmów. Deklarowana dobra wola władz Uczelni spowodowała, iż udało się wyjaśnić, bądź uzyskać obietnice wyjaśnienia, szeregu palących (ponownie ze związkowego punktu widzenia) kwestii.

Poruszane tematy wyraźnie układały się w dwa główne bloki zagadnień. Jeden zawierał problemy wewnętrzuczelniane, drugi – obejmował kwestie ogólne, mające swe źródło w sytuacji całego kraju,

grafu 89 Statutu UMCS, miały miejsce ostatnimi czasy przypadki rozwiązywania umów o pracę, nie w pełni uzasadnione i źle odbierane przez środowisko akademickie. Stało się tak mimo pozytywnej oceny wydanej przez Wydziałowe Komisje. Rektorzy Goebel i Harasimiuk przyjęli zarzuty do wiadomości, podkreślili, iż kwestia dotyczy nielicznych (czyli dwóch) przypadków i obiecali, że przyszłoroczna ocena adiunktów będzie przebiegała spokojnie. Zapewnili także, iż wobec osób po 55 roku życia lub z wieloletnim stażem pracy w UMCS nie będą podejmowane żadne „gwałtowne ruchy”. Rektor Goebel bronił jednak cytowanego paragrafu 89 Statutu, który pozwala na płynną politykę kadrową. Prorektor Harasimiuk podkreślił przy tym fakt „starzenia się” uczelni – mimo corocznie przewidywanych przez władze sporych rezerw finansowych przeznaczonych na obrony prac doktorskich i habilitacyjnych, na publikacje i stypendia, droga awansu niebezpiecznie się wydłuża.

Związkowcy poruszyli ponadto zagadnienia zwią-

WIECZÓR ZWIĄZKOWY WŁADZ UMCS

przechodzącego właśnie przez kolejne stadium śmiałych reform, tyleż niezbędnych, co, jak zwykle, nie do końca zrozumiałych dla zwykłego obywatela. Dlatego też z aprobatą przyjęto zapewnienie rektora Goebela o zamiarze tworzenia w uniwersytecie pracowniczego planu emerytalnego (choć dowiedzieliśmy się, iż zapewne uczelnia nie będzie w stanie udźwignąć ciężaru finansowego tzw. III filaru ubezpieczenia, ograniczając się jedynie do filaru II). Dyrektor Grudziński zobowiązał się ponadto do zorganizowania spotkania informacyjnego dla pracowników, na którym zdołano by wyjaśnić najbardziej nawet zawile kwestie nowego systemu. Na pytanie o przyszłość akademickiej opieki zdrowotnej Rektor poinformował, iż UMCS przekazał aktem darowizny majątek ruchomy dawnej Akademickiej Przychodni Zdrowia Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej, w który przekształcił się ZOZ akademicki. Do 1 stycznia 1999 r. planowane jest zawarcie umowy dzierżawy i świadczeń na przez pracowników i studentów UMCS. Należy wszakże pamiętać, iż od przyszłego roku pożegnamy się wreszcie z niesławnej pamięci rejonizacją i będziemy mogli swobodnie wybierać kasy chorych, do których pragnęlibyśmy należeć. Najbliższy czas zatem pokaże, czy obecny „akademicki” (choć już właściwie „samodzielny”) zespół lekarski będzie w stanie sprostać konkurencji na rodzącym się rynku świadczeń zdrowotnych.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w potocznej świadomości działalność związku zawodowego kojarzy się z funkcjonowaniem tzw. Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych (tzn. z dodatkami urlopowymi, refundacją wczasów i kolonii, talonami przedświątecznymi itp.). Niepokoję związkowców (nie będzie talonów...), domyślających się jakichś nieprawidłowości wydatkowania funduszu, rozwiązać musiało przygotowane przez dyrektora Grudzińskiego zawczasu i przedstawione na spotkaniu sprawozdanie z wydatków za ostatni kwartał. Okazało się, iż konto funduszu zostało opróżnione zgodnie z przepisami i na użytek pracowników uczelni. Musimy wszak pamiętać o wysokich dodatkach urlopowych, pożyczkach remontowych, kosztach utrzymania domu wypoczynkowego w Kazimierzu. Dyrektor Grudziński złożył ponadto ważką obietnicę cokuwartalnego przedstawiania związkowi zawodowemu sprawozdań z wydatków funduszu.

Wiele emocji wzbudziła poruszona na spotkaniu kwestia okresowej oceny pracowników naukowych uczelni (czytaj: adiunktów). Związkowcy wskazywali, iż za sprawą działania osławionego już para-

zane z bezpieczeństwem i higieną pracy, przede wszystkim wskazując na zły stan systemów wentylacyjnych w budynkach wydziałów eksperymentalnych. Obaj Rektorzy oraz Dyrektor Administracyjny mówili tu o bardzo wysokich kosztach nie tyle remontu, co całkowitej wymiany urządzeń (anachroniczna instalacja nie kwalifikuje się już do gruntownej naprawy). Zgodzili się wszakże priorytetowo potraktować całą kwestię.

Na spotkaniu mogliśmy także usłyszeć zapewnienie o utrzymaniu zniżek na przejazdy PKP dla pracowników uczelni, choć rektor Goebel wskazywał, iż corocznie tylko część przygotowanych legitymacji odbierana jest przez zainteresowanych. Zapewne dużo tańszym (co nie znaczy – prostszym) rozwiązaniem byłaby refundacja biletów.

Rektor Goebel poinformował także (mając tu świadomość odniesionego sukcesu) o prowadzonych remontach i inwestycjach (budynki na Placu Litewskim, gmach Biblioteki Głównej, Centrum Kultury i Języka Polskiego, Ośrodek Wypoczynkowy w Kazimierzu) oraz o planowanym gruntownym (wręcz rewolucyjnym) remoncie Hotelu Asystenta. Jedynym nierozwiązywalnym problemem pozostały fatalne warunki pracy w budynku Humanistyki: nie można na razie mieć nadziei (konstatując to z bólem) na rychłe rozpoczęcie inwestycji. Rozwiązaniem doraźnym mogłoby się stać wykorzystanie niektórych pomieszczeń w dużym budynku akademickiego ośrodka zdrowia.

W późnych godzinach wieczornych, rozstając się przy lampce koniaku, obydwie strony sprawiły wrażenie, iż zaliczają spotkanie do szczególnie udanych.

Dariusz Trzeźniowski



SERWIS ZWIĄZKOWY

Zebranie z udziałem władz Uczelni

17 listopada br. odbyło się zebranie KZ „S” z udziałem rektora UMCS prof. dr. hab. Kazimierza Goebła, prorektora prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka oraz dyrektora administracyjnego inż. Macyja Grudzińskiego. Omawiano problemy związane z realizacją uchwał i wniosków Zakładowego Zebrania Delegatów NSZZ „S” UMCS z 24 marca br. oraz bieżące sprawy pracownicze.

I. Uchwały i wnioski ZZZ

Uchwała nr 2 w spr. pracowniczego planu emerytalnego

Rektor pozytywnie odniósł się do pomysłu tworzenia pracowniczego planu emerytalnego (są obecnie podstawy prawne), stwierdzając jednak, że uniwersytet prawdopodobnie nie będzie w stanie finansować III filaru. Dyrektor M. Grudziński zobowiązał się zorganizować spotkanie informacyjne na temat funduszy emerytalnych.

Uchwała nr 3 w spr. Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych

Dyrektor M. Grudziński zobowiązał się do przedstawienia Komisji Zakładowej kwartalnych sprawozdań do-

tyczących wpływu środków finansowych na konto funduszu, ich stanu oraz sposobu wydatkowania (w związku ze zmianą zasad przekazywania przez MEN).

Sprawa finansowania kolonii związkowych

Prorektor prof. M. Harasimiuk zaproponował, by formuła odpłatności została wypracowana przez Komisję Socjalną Związków Zawodowych.

Uchwała nr 5 w spr. paragrafu 89 statutu UMCS

Rektor zdecydowanie bronił zapisu wyrażając pogląd, że paragraf 89 pozwala na odnawianie kadry naukowej. Komisja Zakładowa uzyskała zapewnienie, że przyszłoroczna „ocena adiunktów” będzie przebiegała „spokojnie”.

Uchwała nr 6 w spr. 100% stawki zasiłków chorobowych dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi

Ustalono, że Komisja Zakładowa w najbliższym czasie opracuje projekt rozwiązania tego problemu, który po uzgodnieniu z Władzami Uczelni zostanie przedstawiony Senatowi UMCS.

Wniosek nr 2 w spr. zapewnienia pracownikom w ostatnich latach przed emeryturą płac wg najwyższych stawek w danej grupie pracowniczej

Rektor stwierdził, że wniosek jest realizowany „w miarę możliwości finansowych uczelni”.

Wniosek nr 3 w spr. ochrony pracowników po 55 roku życia lub z wieloletnim stażem pracy w UMCS

Komisja Zakładowa uzyskała od Władz zapewnienie, że w stosunku do pracowników starszych, z długoletnim stażem w UMCS, nie były i nie będą podejmowane żadne „gwałtowne ruchy”.

BHP

Komisja Zakładowa przedstawiła problemy pracowników związane z bezpieczeństwem i higieną pracy (m.in. zły stan systemów wentylacyjnych na wydziałach eksperymentalnych) i zwróciła się do Władz Uczelni z apelem o priorytetowe potraktowanie tej sprawy.

Opieka zdrowotna po reformie służby zdrowia

Rektor poinformował, że UMCS przekazał aktem darowizny majątek ruchomy Akademickiej Przychodni Zdrowia Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej, w który przekształcił się ZOZ akademicki.

Do 1 stycznia 1999 roku planowane jest zawarcie umowy dzierżawy i świadczeń na rzecz pracowników i studentów UMCS.

Zniżki PKP

UMCS podobnie jak w roku ubiegłym wykupi dla pracowników 50% zniżki PKP.

Remonty i inwestycje

Rektor poinformował zebranych o prowadzonych remontach i inwestycjach (bud. na Placu Litewskim, gmach Biblioteki Głównej, Centrum Kultury i Języka Polskiego, ośrodek wypoczynkowy w Kazimierzu i inne), a także o planowanym remoncie Hotelu Asystenta.

RZYMSKI JUBILEUSZ

11-19 października zorganizowano wyjazd do Włoch grupy związkowców z „Solidarności” UMCS. Ten jesienny termin nie został wybrany przypadkowo, bowiem 16 października przypadła 20 rocznica Pontyfikatu Jana Pawła II. Z tej okazji do Rzymu zjechało ponad 20 tysięcy Polaków. Wśród nich – zgodnie z tradycją – nie mogło zabraknąć członków NSZZ „Solidarność” UMCS.

Warto tu może przypomnieć, że również dwa lata temu z okazji 50-lecia kapłaństwa, w odwiedziny do Ojca Św. wyruszyła liczna (w „sile” dwóch autokarów) grupa naszych związkowców. Tym razem wyjechały 42 osoby (część z nich spoza UMCS), wyposażone w okolicznościowe chusty i czapeczki z emblematami związkowymi. Wyjazd miał charakter pielgrzymkowo-turystyczny, toteż nieodzowna okazała się obecność jednego z duszpasterzy akademickich ks. Mariusza Górniaka. Obsługę organizacyjną wycieczki zapewniło biuro turystyczne „Super-Tramp” z Lublina, reprezentowane przez pilota – przemilą p. Agnieszkę – oraz dyrektora tegoż przedsiębiorstwa, który przez cały czas wyjazdu żywo interesował się naszymi problemami i błyskawicznie je rozwiązywał.

Trasa naszej eskapady prowadziła z Lublina przez Cieszyn do Wiednia (krótki spacer nocą) i dalej do Wenecji. Stąd udaliśmy się na popołudniowy wypad do pobliskiej Padwy, gdzie zwiedziliśmy m.in. Uniwersytet i Bazylikę św. Antoniego. Następnego dnia wyjechaliśmy rano w kierunku Rzymu, zwiedzając po drodze wspaniałe zabytki Florencji oraz pięknie położone na skale Orviето. W środę 14 października – jeszcze przed świtem – udaliśmy się na Pl. Św. Piotra, gdzie uczestniczyliśmy w audiencji generalnej. Kolejny dzień – czwartek – poświęcony był głównie tradycyjnemu wyjazdowi Polaków do Monte Cassino. Tym razem, z powodu wielkiej liczby polskich autokarów Monte Cassino zostało kompletnie zablokowane, tak że spóźnialscy musieli pieszo „zdobywać” klasztor i cmentarz żołnierzy polskich. Następnego dnia (16 rano) uczestniczyliśmy w uroczystościach 20-lecia Pontyfikatu Jana Pawła II na Pl. Św. Piotra. Brali w nich udział sami Polacy – począwszy od prezydenta z małżonką poprzez senatorów i po-



słów aż po liczne (ponad 20-tysięczne) rzesze pątników i turystów.

Niektórzy z nas mieli okazję zamienić kilka słów z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Marianem Krzaklewskim, który podszedł do naszego sektora przywitać się z członkami związku. Popołudnie, podobnie jak w dniach poprzednich, poświęciliśmy na zwiedzanie licznych, wspaniałych zabytków Wiecznego Miasta. W sobotę rano wyruszyliśmy w drogę powrotną do kraju udając się poprzez Apeniny (liczne tunele) na północ – do Wenecji. Po drodze zatrzymaliśmy się jeszcze w Asyżu, gdzie zwiedziliśmy m.in. dolną część bazyliki św. Franciszka, nie naruszoną podczas ostatniego trzęsienia ziemi.

Ostatnim dniem pobytu na ziemi włoskiej była niedziela, w całości przeznaczona na zwiedzanie pięknych zabytków Wenecji. Wieczorem wyjecha-

liśmy w drogę powrotną do Lublina poprzez Austrię i Czechy. 19 października wieczorem utrudzonych, ale szczęśliwych uczestników wyjazdu powitały stęsknione rodziny.

Nasza 9-dniowa wycieczka, podczas której przemierzaliśmy prawie 5000 km, okazała się na tyle udana, że po powrocie zorganizowaliśmy już jedno spotkanie uczestników i przygotowujemy następne. Wielu z nas chętnie wróciłoby do słonecznej Italii, która jest przecież nie tylko kolebką chrześcijaństwa, lecz również naszej współczesnej cywilizacji.



Najpierw zetknąłem się z licznymi pracami Krystyny Kowalik: celnymi artykułami i pierwszą Jej książką *Wychowanie w internacie* (1975), która była mi potrzebna w codziennych zajęciach ze studentami. Osobiście poznaliśmy się w 1978 r. na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie i od pierwszych dni mojej pracy w tej uczelni współdziałaliśmy blisko na wielu płaszczyznach: dydaktycznej, naukowej, społecznej i towarzyskiej.

Dr Krystyna Kowalik rozpoczęła swą pracę na Wydziale PiP 10 września 1973 r. i jest zaliczana do współtwórców tego Wydziału. Została tu przeniesiona służbą z Zespołu Szkół Zawodowych CRS „Samopomoc Chłopska” w Nałęczowie. Podejmując obowiązki nauczyciela akademickiego miała już znaczący dorobek pedagogiczny oraz dobre przygotowanie teoretyczne i praktyczne. Ukończyła bowiem liceum pedagogiczne, pedagogikę na KUL, Wolne Studium Pedagogiczne Towarzystwa Szkoły Świeckiej w Warszawie i uzyskała doktorat z pedagogiki społecznej. Przed zatrudnieniem Jej na uniwersytecie pracowała ponad 20 lat w szkolnictwie niższych szczebli, w administracji szkolnej, ośrodku metodycznym, placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Ponadto posiadała wieloletni staż w ZHP (harcistrzyni ZHP), ZNP i innych organizacjach społecznych.

W czasie kilkunastoletniego zatrudnienia na Wydziale (1973-1990) prowadziła wiele przedmiotów, do których niejednokrotnie samodzielnie opracowywała

gram wychowawczy internatu” napisała na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. R. Wroczyńskiego (1971 r.). W recenzji tej pracy prof. S. Wołoszyn pisze w kilku miejscach o metodologicznych kompetencjach autorki. Analizę opiekuńczo – wychowawczych funkcji internatu K. Kowalik kontynuuje w szeregu rozprawach i artykułach, ale najszerzej ten problem ujęła w książce *Wychowanie w internacie* (Warszawa 1975, WSiP). „Szczególnie cenny dla kadry pedagogicznej internatów stwierdza P. Choryński – jest – rozdział traktujący o metodach i środkach wychowania”². Na wiele zalet tej publikacji zwróciła uwagę inna recenzentka – S. Nowaczyk³.

K. Kowalik pisała też o opiekuńczych funkcjach ZHP i o wychowaniu w osiedlu mieszkaniowym.

W połowie lat osiemdziesiątych przygotowała i opublikowała rozprawę habilitacyjną *Opieka nad dzieckiem w Generalnym Gubernatorstwie* (Lublin 1986) – jednak z uwagi na pogarszający się stan zdrowia, do kolokwium habilitacyjnego nie przystąpiła. „Wielką wartością pracy jest ukazanie korzeni działań opiekuńczych podejmowanych w czasie okupacji”⁴. Praca stanowi „wartościowe studium źródłowe” dla szerokiego kręgu odbiorców⁵ – dodawała inna recenzentka.

Ponadto problemy opieki nad dzieckiem w okresie międzywojennym, w latach okupacji i w Polsce Ludowej K. Kowalik podejmowała w publikacjach zbiorowych i w czasopiśmie.

Pośród kilku prac z zakresu metodologii i krytyki

Wyższego i Techniki za skrypt *Źródła do pedagogiki opiekuńczej* (październik 1989). Uzyskała też szereg odznaczeń: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski oraz Medal Edukacji Narodowej.

Kiedy choroba przykuła Ją do łóżka, nasze prywatne spotkania nabrały z czasem cech swoistego rytuału i klimatu. Najpierw należało swą wizytę zapowiedzieć telefonicznie i ustalić dogodny dla obojga termin odwiedzin. Potem już bez pośpiechu, przy herbatce i ciasteczkach gwarzyliśmy na różne tematy, ale przy zachowaniu takiego oto porządku. Pierwszeństwo miały sprawy osobiste, aktualności rodzinne, następnie omawialiśmy problemy naszej wspólnej gałęzi wiedzy – pedagogiki opiekuńczej. Wymienialiśmy opinie o nowościach wydawniczych, konferencjach naukowych. Dyskutowaliśmy nad pajawiającymi się tezami i nowymi trendami w opiece nad dzieckiem, zdawałem sprawę z własnych wystąpień na sympozjach nie pomijając udziału innych zwłaszcza znanych Jej osób. Interesowała się zawsze funkcjonowaniem swego Wydziału i jego ludzi. Pod koniec pogawędki tradycyjnie zapuszczaliśmy się w świat wielkiej polityki. Tu inicjatywę przejmowała Pani Doktor bardziej ode mnie obeznaną z tajnikami tej dziedziny dzięki systematycznej lekturze książek i czasopism, nocnemu słuchaniu radia oraz uważnemu śledzeniu informacyjnych i publicystycznych programów telewizyjnych.

Zmarła w Dniu Nauczyciela 14 października 1997 r., przeżywszy lat 69. Mimo deszczowej, zimnej, jesien-

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI DR KRYSZTYNY KOWALIK (1928-1997)

programy. Do najważniejszych z nich należą wykłady z pedagogiki ogólnej z metodologią, pedagogiki społecznej, pedagogiki opiekuńczej oraz seminarium magisterskie. Prowadziła też zajęcia z pedagogiki społecznej poza Wydziałem PiP, a mianowicie na bibliotekoznawstwie i politologii.

W 1984 r. z powodu poważnej, przewlekłej choroby, utrudniającej w coraz większym stopniu samodzielne poruszanie się, dr K. Kowalik przeszła na emeryturę. Zdaniem komisji lekarskiej, choroba ta pozostawała w ścisłym związku przyczynowo-skutkowym z represjami politycznymi, jakimi Krystyna Kowalik została poddana w latach 1951-1952¹ oraz późniejszymi zagrożeniami utraty pracy (w latach 1968 i 1982). Z tego tytułu dr K. Kowalik nabyła uprawnienia do świadczeń kombatanckich.

Mimo ciężkiej choroby dr Kowalik nie traciła kontaktu z uczelnią, pracując na Wydziale jeszcze kilka lat w wymiarze pół etatu. W tym okresie za zgodą władz UMCS prowadziła zajęcia dydaktyczne w swoim mieszkaniu. Znamienne jest to, że studenci nigdy nie uskarżali się na niedogodności organizacyjne związane z koniecznością dojazdów z centrum Lublina do peryferyjnego osiedla i na małe pomieszczenie. Wręcz przeciwnie, przy każdej okazji podkreślali, że zajęcia z panią doktor Kowalik dają im wiele satysfakcji intelektualnych i poczucie samorozwoju.

Należy tu dodać, że w społeczności akademickiej dr K. Kowalik uchodziła niebezpiecznie za nauczyciela bardzo poważnie traktującego dydaktyczne i wychowawcze obowiązki. Zawsze podejmowała ambitne zadania, stawiając wysokie wymagania sobie, swym współpracownikom i studentom.

Znaczącym osiągnięciem dydaktycznym było przygotowanie pod Jej kierunkiem około 60 prac dyplomowych, w tej liczbie około 50 prac magisterskich. O poziomie tych prac najlepiej świadczy fakt, że 6 z nich uzyskało ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem, a jedna zdobyła I nagrodę w ogólnopolskim konkursie na prace magisterskie o tematyce harcerskiej.

Zainteresowania i osiągnięcia naukowe dr K. Kowalik koncentrowały się wokół problemów pedagogiki społecznej i opiekuńczej. Ważne też miejsce w Jej dorobku zajmują prace z historii opieki nad dzieckiem oraz z metodologii i krytyki naukowej.

Rozprawę doktorską nt. „Potrzeby młodzieży a pro-

naukowej na uwagę zasługuje rozprawa zatytułowana *Krytyka jako składnik metody naukowej*⁶. Redaktor tomu, w którym ukazała się ta praca – St. Popek – podkreśla we Wstępie, że „Autorka podejmuje problem ważny dla każdej dziedziny nauki” i zachęca „do studiowania tej wartościowej rozprawy wszystkich, którzy traktują naukę jako zbliżenie do prawdy”⁷.

W okresie zatrudnienia na UMCS K. Kowalik opublikowała około 30 prac w tym 3 książki. Jej kompetencje i dorobek naukowy wysoko cenione są w skali ogólnopolskiej. W opracowaniu prezentującym polskie ośrodki pedagogiki społecznej, autorka – prof. I. Lepalczyk – tak napisała o osiągnięciach UMCS w tej dziedzinie: „Wśród pracowników należy wymienić przede wszystkim dr Krystynę Kowalik i jej prace na temat opieki i czasu wolnego dzieci i młodzieży szkolnej oraz prace historyczne o sytuacji dziecka polskiego w drugiej wojnie światowej”⁸. Jeden z artykułów K. Kowalik zatytułowany: *Problem ochrony dobra i rozwoju dziecka*⁹ został nagrodzony w ogólnopolskim konkursie zorganizowanym pod hasłem „Obrona dobra i rozwoju dzieci i młodzieży”¹⁰.

Równocześnie z działalnością dydaktyczną i własną pracą naukową dr K. Kowalik brała udział w konferencjach, na których wygłosiła szereg cenionych referatów i komunikatów.

W okresie zatrudnienia na Wydziale PiP dr K. Kowalik powierzano wiele zadań i funkcji o charakterze społecznym. Była członkiem Rady ds. Młodzieży (1975 r.), od 15 lutego do 30 września 1975 r. zastępowała kierownika Zakładu Andragogiki. W lipcu tegoż roku pełniła funkcję przewodniczącej Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej na kierunku pedagogika, specjalność praca kulturalno-oświatowa. Ponadto przez dwie administracyjnie skracane kadencje (lata 1980-1982) reprezentowała młodszych pracowników naukowych Wydziału w Senacie UMCS.

Za swoją wieloletnią wzorową pracę otrzymała wiele nagród i wyróżnień, a wśród nich nagrodę Prezesa CRS „Samopomoc Chłopska” za pracę doktorską. Otrzymała nagrody II i III stopnia Rektora UMCS, a za pracę „Opieka nad dzieckiem w Generalnym Gubernatorstwie” Lublin 1986 – nagrodę III stopnia Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej (maj 1987) i nagrodę zespołową III stopnia Ministra Szkolnictwa

nej pogody i komplikacji z dojazdem do podlubelskiej miejscowości Niemce w uroczystości pogrzebowej uczestniczyła spora grupa krewnych, koleżanek i kolegów, byłych Jej współpracowników i przyjaciół.

Wzruszenie moje mieszało się z uczuciem dumy, gdy w mowie pożegnalnej nad Jej grobem wymieniono mnie z imienia i nazwiska wśród tych, którzy kontaktowali się z Krystyną Kowalik do ostatnich Jej dni. Środowisko pedagogów zubożało o osobę twórczą, solidną i niezwykle zaangażowaną w działania na rzecz dzieci i młodzieży. Była dla nas wszystkich wzorem wychowawcy, wykładowcy i pracownika naukowego.

Cześć Jej pamięci

Franciszek Kulpiński

¹ Zaświadczenie Komisji lekarskiej ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia NR 2 w Lublinie nr akt 320106 z dnia 9.03.1994 r.

² P. Choryński w recenzji „Szkoła Zawodowa” 1977, nr 1, s. 47.

³ S. Nowaczyk w recenzji „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1976, nr 10, s. III-IV.

⁴ Z recenzji prof. I. Lepalczyk dołączonej do wniosku o nagrodę ministra z dnia 3.02.1987, s. 2.

⁵ J. Raczkowska – w recenzji, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1988, nr 10, s. 473.

⁶ K. Kowalik: *Krytyka jako składnik metody naukowej*, w: S. Popek (red.) *Wybrane zagadnienia kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży*, Lublin 1989, Wyd. UMCS, s. 95-111.

⁷ Tamże, s. V.

⁸ I. Lepalczyk, *Ośrodki pedagogiki społecznej. Stan. Badania. Próba oceny działalności*, w: *Socjalizacja-Osobowość-Wychowanie*, Poznań 1989, Wyd. UAM, s. 36.

⁹ „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1990, nr 9, s. 324-327.

¹⁰ Wyniki konkursu „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1990, nr 7, s. 112.

Muzyka – to świat tajemniczy i fascynujący, mieniący się różnorodnością barw instrumentalnych, nieskończony jak inwencja twórcza człowieka.

Wyjątkowy instrument

Bogactwo to jest możliwe dzięki wielości instrumentów muzycznych, wśród których każdy ma swoich wielbicieli: melomanów, konstruktorów, wirtuozów. Ale jeden spośród nich jest wyjątkowy. Przewyższa wszystkie pozostałe konstrukcją, możliwościami i zespoleniem z wykonawcą. Jest to głos ludzki... właśnie – ludzki, chociaż ptaki również posługują się głosem w sposób doskonały, mając swe śpiewy zakodowane w tajemnicę gatunku. Jednak człowiek, mając do dyspozycji ten wyjątkowy instrument dystansuje ptaki nieskończoną ilością i bogactwem melodii, sięgających od prostych wyliczanek dziecięcych aż po najbardziej brawurowe i popisowe arie operowe, komponowane przez twórców wszech czasów.

TAJEMNICE WOKALISTYKI

Elżbieta Bagińska-Rydzak

Środki techniczne

Barierę techniczną, jakie postawili kompozytorzy przed śpiewakami, sprawiły, że głos zaczęto kształcić dla potrzeb wykonawstwa zawodowego.

W teatrze starożytnym głos wspomagano specjalnymi konstrukcjami amfiteatrów, których cechy akustyczne zwiększały jego nośność. Pomocne były również maski służące do charakterystyki ról. Stanowiły one bowiem rodzaj rezonatora i pełniły rolę dzisiejszego mikrofonu. Rodzaj techniki i wirtuozerii wokalne wiąże się jednak z powstaniem opery barokowej. Już jej wymagania były tak duże, że do wykonania partii kobiecych zatrudniano specjalnie do tego celu kształconych kastratów-wokalistów, dysponujących żeńskim, sopranowym głosem i jednocześnie męską siłą.

Wiele problemów rozwiązał mikrofon, chociaż na jego wynalezienie trzeba było czekać aż do początków XX wieku. Stał się on rodzajem szkła powiększającego głos, odnosząc się przy tym w zasadzie do natężenia dźwięku i może w pewnym stopniu do wolumenu brzmienia. Dla muzyki klasycznej, mikrofon znajduje zastosowanie przede wszystkim w realizacji nagrań i w wypadku wyjścia poza mury tradycyjnych sal koncertowych (np. stadiony i otwarte przestrzenie). W typowych warunkach głos prawidłowo szkolony musi bronić się sam. Pomocy więc w rozwiązywaniu problemów wykonawczych utworów wokalnych nadal szuka się w technice wydobycia i prowadzenia dźwięku.

Bel canto

Najdłuższe tradycje i sukcesy przypisane są technice Włoskiej Szkoły Operowej, rozwijającej się od baroku, a swoje apogeum osiągającej w czasie romantycznego rozkwitu wirtuozerii wokalne, noszącej miano „bel canto”.

Jak każda z technik wykonawczych (np. gra na skrzypcach, fortepianie, trąbce i in.) tak również technika wokalna łączy w sobie elementy teorii i praktyki w nierozdzielalną całość i umyka możliwości czysto teoretycznego sprecyzowania jej praw. Owita jest przy tym dozą tajemniczości i na zewnątrz z sal ćwiczebnych wydostaje się w postaci sloganów i pewnych uogólnień, w formie bardzo okrojonej, bo pozbawionej właśnie strony praktycznej.

A więc mówi się głośno o:

- olbrzymiej roli przepony, kierującej podparciem oddechowym typu appoggio, lecz sposób jej wykorzystania jest tak różny jak różne metody nauczania a pierwsze pytania pojawiają się jeszcze przed rozpoczęciem śpiewania – czy śpiewamy na wydechu (wówczas struny są otwarte i rozluźnione, niezdolne do pracy, czy na wdechu, gdy dochodzi do tego skojarzenie z wierszami przedskoloków, recytujących „perfekcyjnie” w „obydwie strony”
- znaczeniu rezonatorów, które mają działać tym skuteczniej im są lżej osiągnięte (... i jak tu zrozumieć określenie „lżej”?..);
- konstruowaniu od podstaw instrumentu wokalisty podczas nauki śpiewania – i tu ciśnie się pytanie, czy wokalista stając się lutnikiem własnego aparatu głosotwórczego potrafi dorównać czy raczej poprawić Stwórcę?...

a jeżeli tak – to z pewnością musiałby dokonać rodzaju operacji plastycznej.

Cóż więc z tych informacji wynika? – Niewiele lub nic, a właściwie najłatwiej na ich podstawie wpaść w błędną pułapkę dyletantyzmu i szarlatania.

Badania nad techniką wokalną

Wszelkie te nieudomowienia i niepewności, a przede wszystkim dramatyczne niekiedy problemy, z jakimi borykają się wokaliści w kilka lat po opuszczeniu murów uczelni, zdopingowały mnie do podjęcia badań nad techniką wokalną, różnorodnością metod nauczania i sposobami samokontroli, aby uściślić stereotypowe hasła.

Pierwszy etap moich poszukiwań stanowiły międzynarodowe kursy mistrzowskie, w jakich uczestniczyłam kilka lat temu. One właśnie uzmysłowiły mi zawziętość i wieloznaczność terminologii wokalne.

W tym roku rozpoczęłam jednak zadanie swoje reali-

zować w sposób planowy. Dzięki grantowi Europejskiej Fundacji „Tempus-Phare”, zainspirowana niekonwencjonalnym sposobem rozwiązywania problemów wokalnych, stosowanych podczas kursów mistrzowskich prof. André Orlovitza z Institute of Vocal Researches w Kopenhadze, przeprowadziłam program badań nad sposobami usprawniania aparatu głosotwórczego, wykorzystując wieloletnie doświadczenia pedagogiczne tego wysokiej klasy specjalisty.

Instrument doskonały

Hasłem przewodnim, wynikającym już z samego sposobu werbowania kandydatów do zawodu wokalisty, było: „Głos ludzki – instrument doskonały”. A więc uznaliśmy, że wokalista ma do dyspozycji instrument gotowy do „grania”, lecz wskutek wykonywania różnych czynności życiowych, nie będących śpiewem klasycznym, pozostaje jak gdyby „zamknięty”. Problem nauczania techniki wokalne rozpoczyna się trudnym, czasem wręcz mozolnym etapem „otwarcia instrumentu”, zdjęcia zeń wszelkich spięć układu mięśniowego, nabytych w procesie artykulacji mowy (różnej w różnych językach, czasem niedbałej i nie zawsze sprzyjającej wokalistyce). Wiąże się to z poznaniem tajemniczego sposobu i miejsca inicjowania dźwięku (fonacji). Pod tym względem można odnaleźć analogie między głosem a innymi instrumentami: sposobem zadęcia, uderzeniem w klawisz, pociągnięciem smyczka o struny itd.

Drugim problemem otwarcia instrumentu śpiewaka jest położenie krtani (luźne i niskie), języka (jak przy wypowiedzianiu samogłoski i), otwarcie przestrzeni gardłowo-nosowej (jak podczas ziewania). Jeżeli droga ta jest prawidłowo otwarta i luźna, a fonacja prawidłowa – to proces otwarcia instrumentu jest zakończony, powinien gwarantować prawidłowy dźwięk, o odpowiedniej wysokości, barwie i rezonansie. Z pewnością pojawiającego się problemu nie rozwiąże uwaga: zaśpiewaj czystiej, ładnym dźwiękiem czy poprowadź dźwięk „na maskę”. Wszelkie problemy tkwią w oddechu, sposobie inicjowania dźwięku i otwartości. Po odkryciu tajemnicy jakości dźwięku pozostają jeszcze do rozwiązania trudności w łączeniu dźwięków, bieglności technicznej, artykulacyjne i ogólnomuzyczne (frazowanie, dynamika, ekspresja itd.).

W głosie nie powinien istnieć problem wysokości dźwięku. Wyższość jego bowiem nad innymi instrumentami przejawia się m.in. właśnie w tym, że nie istnieje zagadnienie skracania strun na wzór instr. smyczkowych ani wydłużania słupa drgającego powietrza, ani strojenia wysokości poszczególnych dźwięków. Więzała głosowe bezbłędnie podporządkowują się naszej woli wykonawczej i drgają z częstotliwością idealnie dopasowaną do wysokości wykreowanej w wyobraźni (pod warunkiem, że nie przeraża ona skali głosu). Cała zatem koncentracja uwagi w technice wokalne powinna skupiać się w pierwszym rzędzie na procesie fonacyjnym, czyli na tym, gdzie i w jaki sposób pobudzić do drgań struny głosowe.

A więc gdzie? – W krtani.

W jaki sposób? – tak jak skrzypek, odpowiednio napięciem „smyczkiem”, czyli powietrzem o odpowiednim ciśnieniu...

Problemy wokalistów

Skąd więc się biorą problemy wokalistów i kryzysy wykonawcze nawet największych gwiazd operowych, sięgające niekiedy kilku lat? Przyczyn jest bardzo wiele, a wynikają z tego, że instrument wokalisty jest ukryty w jego ciele i „otwarcie” instrumentu dokonuje się trochę „po omacku”. Wymaga rzetelnej wiedzy i olbrzymiej praktyki pedagoga oraz wyobraźni – zarówno uczącego, jak i studenta. W dalszej kolejności nakłada się na to trudny proces samokontroli. To jest najsłabsza strona tego instrumentu. Jedynie w wypadku głosu wykonawca odbiera zbudny obraz swojego śpiewu, niezgodny z rzeczywistością, przyćmiony wyobraźnią i akustyką idącą od wnętrza ciała przez układ słuchowo-kostny.

Ćwiczenia przeprowadzone w grupie wokalistów wykazały, że dźwięki uznane przez śpiewaka za piękne, „aksamitne”, duże i brzmiające, na zewnątrz odbierane są najczęściej jako hućcające, zmanierowane i po prostu brzydkie. Często po dokonaniu nagrania magnetofonowego wokalista zupełnie nie rozpoznaje własnego głosu...

Złudne są również właściwości akustyczne sal ćwiczebnych i koncertowych, które czasem wspomagają efekty dźwiękowe, często tuszując niebezpieczne błędy (zazwyczaj w łazience każdy brzmi jak Callas lub Caruso), lub wprowadzają złudę braku dźwięku (gdy sale są bardzo wytłumione), wymuszając na wokaliście powiększenie dźwięku „na siłę”, co często daje zupełnie odwrotny efekt i prowadzi do przemęczenia strun głosowych. Samokontrola nie może więc odbywać się od akustyki, od tego co słyszy sam wykonawca, lecz od aparatu wokálnego. Trzeba pozbyć się odruchu słuchania swojego śpiewu, a skupić się na wewnętrznym odczuwaniu pracy układów mięśniowych aparatu oddechowego, otwartości toru dźwiękowego i niezmienności pozycji fonacyjnej.

Najtrudniejsze jest jednak pokonanie wspomnianej bariery estetycznej i wydobywanie dźwięków pięknych obiektywnie (w efekcie zewnętrznym), a nie subiektywnie (wewnętrznym przekonaniu i słyszeniu wokalisty)...

Błędy podstawowe

We własnej praktyce pedagogicznej dostrzegłam kilka podstawowych czynników blokujących zgłębienie zasad techniki wokalne. Wywodzą się one najczęściej z błędnego rozumienia stereotypowych określeń muzycznych i podstaw wykonawczych bez ich analizy, zrozumienia i powiązania w logiczną całość. Najpowszechniejsze błędy to:

1. Nieprecyzyjna i myląca interpretacja określeń dla dźwięków o różnej częstotliwości drgań. Przyjęło się nazywanie ich dźwiękami wysokimi, niskimi, średnimi. Idąc za tymi określeniami, śpiewak poszukuje ich w różnych rejonach ciała, powyżej lub poniżej krtani, przesadnie obciążając te „niskie”, zaciskając zaś „wysokie”. A przecież zmienia się tylko sposób drgania strun głosowych z całościowych na brzęczne i nie następuje żadne ich przemieszczanie w górę czy w dół...

Problem utrzymania dźwięków w jednej pozycji rozwiązuje m.in. śpiewanie na leżącym, przy wzmoczonej kontroli oddechu, ale przede wszystkim uświadomienie pracy aparatu głosotwórczego.

2. Rozpowszechniona maniera śpiewu klasycznego polegająca na naśladowaniu pewnych wysublimowanych cech techniki wokalne, takich jak praca rezonatorów, czyli „śpiewanie na masce”, poprzez wykoślawienie części artykulacyjnej aparatu głosotwórczego. Mamy tu kształtowanie dźwięku poprzez sztuczne pozowanie mięśni jamy ustnej, ust, policzków itd., aby na tyle zniekształcić głos, by w jakiś sposób przypominał „operowy” (stąd właśnie biorą się sztuczne uśmiechy, zajęzco uniesione wargi, nądęcia i inne grymasy). Jest to, niestety, technika nagminnie stosowana w ruchu amatorskim i przez to bardzo rozpowszechniona. Prawdą jednakże jest, że rezonans „maski” stanowi bardzo ważną cechę śpiewu klasycznego. Wińczy on jednak prawidłową fonację i nie może stać się ani punktem wyjściowym ani celem samym w sobie podczas śpiewu.

Prawidłowa technika wokalna nie zniekształca instrumentu w „dzióbki” ani „żabki” i pozwala na wydobycie pełnej gamy barw i emocji z dowolnym wyrazem twarzy (ukazującym radość, smutek, gniew itd.), zależnym tylko od treści i emocji śpiewanego utworu.

3. Realizowanie stereotypu śpiewania na szerokim gardle – a przecież proces fonacyjny nie może się odbyć na szeroko rozstawionych strunach głosowych tzn. w pozycji ich otwarcia. Wręcz przeciwnie, po to aby zadrgały i pobudziły falę dźwiękową, muszą one osiągnąć pozycję fonacyjną, czyli zamknąć się. Zamknięcie to jest na tyle ważne, że nawet niewielka szwedzka stanowi foniatryczną nieprawidłowość i w głosie uwidacznia się w postaci szu-

mu. Istotna jest jednak wielofunkcyjność mięśni umiejscowionych w gardle, wśród których jedne służą do przełykania pokarmów, inne do poruszania głową, a jeszcze inne do krzyku, mowy i śpiewu. Właśnie te ostatnie mają pracować podczas kreowania dźwięku, pozostałe muszą pozostać w pewnym rozluźnieniu po to by nie zamykać toru dźwiękowego.

4. Poszukiwanie wysokiej pozycji dźwięku. Hasło dotyczy zazwyczaj dotarcia do rezonatorów maski i jeśli nie rozwiązuje problemu od oddechu i kontroli otwarcia aparatu, przenosi uwagę w zbyt wysokie rejony głowy (najczęściej na czoło i między oczy), zmienia pozycję głosu wraz ze zmianą wysokości i odcina pracę strun głosowych od prawidłowego podparcia oddechowego. Następuje wówczas bardzo mocne spięcie mięśniowe w obrębie gardła i krtani, głos staje się ostry, krzykliwy, traci wolumen i następuje stopniowa jego degradacja.

5. Zadanie: śpiewać tak jak się mówi. Jest to jedno z najprawdziwszych i jednocześnie najbardziej niebezpiecznych określeń technicznych. Śpiew klasyczny jest wyczynem wykraczającym daleko ponad normy wykorzystania głosu w mowie i jest w pewnym sensie rodzajem sportu wyczynowego, może baletu klasycznego – który przecież jest przedłużeniem chodzenia...

Śpiewać jak się mówi

A więc czy śpiewać tak jak się mówi? – oczywiście tak, tzn. wykorzystując ten sam tor dźwiękowy, te same mięśnie, nakładając artykulację mowy na prawidłowo wydobywany, klasyczny dźwięk głosu ludzkiego. Nie wolno jednak zignorować przy tym podparcia oddechowego, które w mowie codziennej jest wykorzystywane w zbyt małym stopniu aby mogło być wystarczające dla funkcji głosotwórczych. Jakie skutki przynosi to nawet dla mowy – świadczą choroby zawodowe krtani szerzące się w grupie zawodowej nauczycieli, aktorów, amatorów-piosenkarzy, telefonistek, osób które mową posługują się intensywniej niż wymagają tego codzienne funkcje życiowe.

Kształcenie

Rozpoczęcie prawidłowego kształcenia lub rehabilitacji nadwyższego już głosu wymaga pozbycia się wszelkich naleciałości, takich jak: wyobrażenie o jakości dźwięku klasycznego, naśladownictwo, realizacja niezrozumiałych poleceń technicznych, usztywnienia związane z wieloletnim niewokalnym użytkowaniem głosu w mowie codziennej. Wówczas wystarczy powrócić do płaczu noworodka, organicznego, pierwotnego krzyku, by w nim odnaleźć wzór sprężenia mięśni oddechowych i głosotwórczych. Ten najdoskonalszy układ należy przenieść i dostosować do potrzeb śpiewu...

Jakie jest to trudne? – tak jak dorosłemu aktorowi zniżyć się do wyobraźni dziecięcej, aby w innym wymiarze dostrzec rzeczywistość.

Swoim artykułem nie zamierzam rozwiązać wszystkich problemów techniki wokalne, bo w ogólności istnieje tylko problem uzmysłowienia i odnalezienia w odczuciach miejsca i sposobu inicjowania dźwięku, w szczególności temat staje się jednak rozległy proporcjonalnie do ilości kształconych osób.

Chciałabym jednak uczulić na niebezpieczeństwa (kształcąca przecież cudzy głos, bierzemy odpowiedzialność za zdrowie zawodowe drugiego człowieka), zainspirować i zachęcić do poszukiwań, badań nad głosem, rewolucjonizowania swoich przekonań, otwartości na wszelkie innowacje i doświadczenia innych.

Spojrzenie na technikę

W moim przypadku przeprowadzone poszukiwania techniczne i obserwacje diametralnie odmieniły spojrzenie na technikę wokalną. Wyjaśniły tajemnicę stwierdzenia, że śpiew jest przedłużeniem mowy w stronę uformowanej postaci pisku, pozwoliły zrozumieć, dlaczego dźwięków wysokich szukamy nisko, a niskich – wysoko i nauczyły jak wykorzystać walory spółgłosek g, k, h, uznawanych przez wielu za niewokalne, a tak pomocne przecież w uzyskaniu pełni brzmienia głosu.

Przeprowadzone badania wykazały, niestety, że proces kształcenia głosu jest w pewnym sensie nieskończony, gdyż

z każdym nowo rozwiązany problem pojawiają się nowe możliwości, lecz także i nowe niedostatki aparatu głosotwórczego. A przecież naszą tęsknotą jest osiągnięcie doskonałości, która wciąż staje się jednym z punktów horyzontu... Dla pocieszenia pozostaje jednak fakt, że możliwości prawidłowo prowadzonego i szkolonego głosu przerastają najmielsze oczekiwania śpiewaka.

Duńska Szkoła Śpiewu

Duńska Szkoła Śpiewu to jednak obraz tak bogaty, że nie sposób ograniczyć go do metody stosowanej w praktyce prof. Orlovitza, który jest bardziej związany z kursami mistrzowskimi (a przez to z poziomem podyplomowym) niż z codziennym trudem akademickim, restrykcyjnym i bezwzględny. W moim odczuciu ten pedagog jest w stanie nauczyć śpiewu każdego. Jest on specjalistą od „reanimacji wokalne” i „doraźnej pomocy”. Stosując bardzo niekonwencjonalne metody (śpiewanie z ołówkiem w zębach, piszczenie, wpatrywanie się w odbicie lustrzane własnego czoła z namalowanymi nań ustami, śpiewanie arii połączone z jednoczesnym graniem na grzebieniu – to tylko niewielki ułamek z nich) w oczach wielu pedagogów uchodzi za... (nie chcę być niedelikatna). W moich doświadczeniach i badaniach prof. Orlovitza rzeczywiście jest kimś w rodzaju „czarownika”, leczącego nieuleczalne przypadki wokalne, ale tak naprawdę to nie czarami, tylko rzetelną i fachową wiedzą wokalną.

Aby lepiej poznać system nauczania wokalistyki w Danii, program swój – zakrojony początkowo na zgłębienie tajemnicy metody prof. Orlovitza, poszerzyłam o wizytowanie Instytutu Muzyki w Copenhagen University oraz Wydziału Wokalnego Royal Academy of Music. Odkryłam tam intrygującą mnie metodę nauczania, łączącą elementy Techniki Aleksandra z nową metodą Amerykańskiej Szkoły Śpiewu, stworzoną przez pedagoga wokalistyki Oreen Browna.

Dysponując zaproszeniem prestiżowej amerykańskiej uczelni muzycznej The Juilliard School w Nowym Jorku, gotowej przyjąć moją naukową wizytę, swój program badawczy z zakresu metod usprawniania aparatu głosotwórczego, będę kontynuowała jesienią '98, konsultując się z pedagogami tej rozslawionej na całym świecie szkoły.

OBÓZ PONAD GRANICAMI

Studenci Koła Naukowego Filologii Ukraińskiej UMCS i Koła Naukowego Etnolingwistów UMCS, a także goście z Warszawy i Łucka (Ukraina), uczestniczyli w siedmiodniowym obozie naukowo-integracyjnym w końcu lipca 1998 r. w Krasicy. Miejsowość ta położona jest w woj. przemyskim na pograniczu polsko-ukraińskim. W roku 1947 miała na tych terenach miejsce akcja „Wisła”. Jednym z jej zadań było przesiedlanie niepolskiej ludności z południowo-wschodniej części kraju w inne rejony. Po kilku latach osoby przesiedlone powracały na dawne ziemie. Właśnie z tymi mieszkańcami prowadziliśmy rozmowy, zgłębiając wiedzę dotyczącą wzajemnych polsko-ukraińskich związków.

Prowadziliśmy badania lingwistyczne, dialektologiczne, zebraliśmy ciekawy materiał folklorystyczny, dotyczący zwyczajów i tradycji Polaków na terenach przygranicznych. Badania dotyczyły również poznawania języka, obyczajów, pieśni, ballad, kolęd oraz legend krążących wśród mieszkańców Chołowic, Śliwnicy, Zalesia, Tarnawiec oraz Krasicy.

Teksty uzyskane w wyniku wywiadów z ludnością autochtoniczną zostały nagrane na taśmy magnetofonowe. Materiał ten może później służyć m.in. jako źródło przyszłych prac magisterskich.

W obozie uczestniczyło wiele ciekawych osób. Wśród naszych gości był m.in. p. Lubomir Kuszyk, etnograf z Uniwersytetu we Lwowie. Z grupą studentów filologii ukraińskiej UMCS prowadził prace dokumentacyjne nad folklorem pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego. Interesowały go szczególnie pieśni obrzędowe.

Pobyt na obozie uświetliły nam występy Orkiestry p.w. Św. Mikołaja.

Drugim poważnym zadaniem studentów było porządkowanie cmentarza greckokatolickiego w Chołowicach, nad którym opiekę sprawuje proboszcz parafii krasicyńskiej ks. Stanisław Bartmiński. Swoją pomoc przy porządkowaniu cmentarza ofiarowała także miejscowa ludność.

Program obozu obejmował wyjazdy do innych miejscowości, np. Przemyśl, Krzywce, Chyryzna. Oglądaliśmy tam cerkwie, kościoły i inne zabytki architektury.

Atmosfera, jaka panowała między studentami różnych narodowości, była nadzwyczaj przyjazna i sympatyczna. Zintegrowanie młodzieży nastąpiło w dosłownym tego słowa znaczeniu. Wspólne cele, pobyt i praca studentów są dowodem, że nie istnieją granice narodowościowe.

Cieszy nas fakt, iż z wieloma z nich utrzymujemy kontakt listowny. Warto wspomnieć, że jeden z uczestników obozu p. Jörg Zinken z Niemiec przebywa na naszym Uniwersytecie. Gromadzi on materiały do pracy doktorskiej na temat „Obraz Niemca w Polsce”.

W Krasicy spotkaliśmy się z ogromną przychylnością, sympatią i aprobatą wykonywanych przez nas prac. W tygodniku parafialnym „Wieści Krasicyńskie” ukazał się artykuł dotyczący zadań wypełnianych w okolicach Krasicy przez naszą grupę.

Wszyscy mamy nadzieję, że podobne obozy będą nadal organizowane, a zainteresowanie młodzieży wyjazdami będzie równie duże jak w tym roku.

Ci, którzy przebywali w Krasicy, pragną serdecznie podziękować wszystkim organizatorom obozu oraz opiekunom, a w szczególności: panu prof. dr. hab. Jerzemu Bartmińskiemu, ks. Stanisławowi Bartmińskiemu (który pełnił funkcję gospodarza obozu), pani mgr Beacie Maksymiuk, pani mgr Marcie Nowosad oraz panu mgr. Mateuszowi Jastrzębskiemu.

Anna Krzywicka



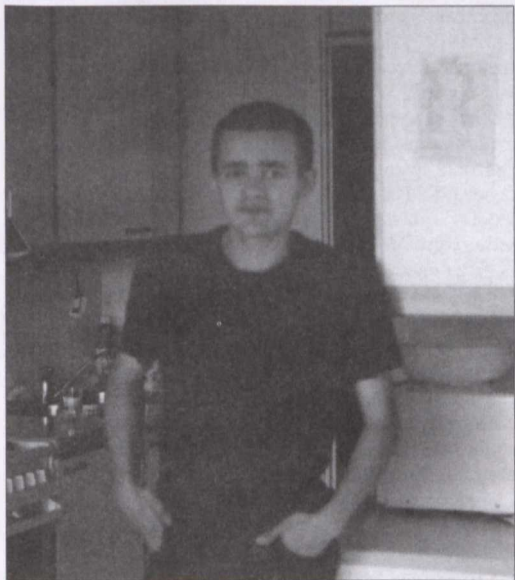
Grupa przed zamkiem w Krasicy.



Prace na cmentarzu w Chołowicach.



Pożegnania



TOMASZEK studiował na Wydziale Matematyki i Fizyki od 4 lat. Przed rokiem został zakwalifikowany przez Europejskie Towarzystwo Fizyczne do grona kilkunastu stypendystów, którym umożliwiono doskonalenie się na wybranych uniwersytetach europejskich. On, zafascynowany supersymetrią i ciemną materią zimną, wybrał Uniwersytet w Helsinkach, znany ośrodek fizyki teoretycznej wysokich energii. Od sierpnia najpierw uczył się języ-

Tomasz Kaszuba (1975-1998)

ka fińskiego, później zapisał się na cztery poważne wykłady. Miały one uzupełnić jego wykształcenie, dać mocniejsze podstawy wykonywanej pracy magisterskiej oraz – w dalszej kolejności, przyszłym studiom doktoranckim.

Przez dwa lata pełnił funkcję prezesa Naukowego Koła Studentów Fizyki UMCS. Zawsze pełen inicjatywy ujmował wszystkich dyskretnym sposobem sprawowania funkcji, ale i energią, gdy wymagała tego sytuacja. Z jego inicjatywy Koło złożyło projekt inwestycyjny owocujący obecnie zakupem serwera. Współorganizował również wycieczkę naukową Koła do Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej w Rosji, odbyłą w 1996 r.

TOMASZEK był z nami jeszcze tak niedawno. Uczestniczył w zajęciach i seminariach. Umiał pracować i cieszyć się. Pamiętam, jak odwiedzał mnie z tym błakającym się w kącikach ust uśmiechem – przyjaźni i zakłopotania, by porozmawiać o ważnych i mniej ważnych rzeczach w fizyce, a czasem po prostu o życiu... Zginął tragicznie tuż przed powrotem do domu na Święta Bożego Narodzenia. Na progu kariery naukowej, na progu życia... Nic nam nie zastąpi Jego przyjaźni, ciepłego koleżeństwa, codziennego uśmiechu i rozmowy.

*Wiesław A. Kamiński (promotor)
grono koleżanek i kolegów z KNSF
i V roku fizyki*

Adam Mickiewicz i Wilno w Lublinie

W słoneczne niedzielne południe 27 września br. w Dworku Wincentego Pola w Lublinie (ul. Kalinowszczyzna 13) odbyło się spotkanie z poezją Adama Mickiewicza *Gdzie są tamte zdroje*. Utwory mistrza Adama usłyszeliśmy w znakomitych interpretacjach Anny Świetlickiej, Witolda Kopcia, Ludwika Paczyńskiego i Macieja Polaskiego. Poezji towarzyszyła muzyka skrzypcowa w wykonaniu Nurlana Alimbajewa, koncertmistrza Państwowej Filharmonii im. H. Wieniawskiego. Profesor Maria Wojtak z UMCS przypomniała publiczności, na czym polega Mickiewiczowe mistrzostwo stylistyczne i językowe.

Publiczność spotkania poetyckiego miała jednocześnie okazję uczestniczenia w otwarciu wystawy *Z Lublina do Ostrej Bramy*. W piwnicach Dworku wystawiono między innymi stare fotografie miasta nad Wilią i Wilejką, wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej, a także obrazy namalowane przez studentów Wydziału Artystycznego UMCS podczas Międzynarodowego Pleneru Malarzkiego Wilno '98.

Trzeci z kolei plener kresowy dla studentów UMCS oraz uzdolnionej plastycznie młodzieży pochodzenia polskiego z Białorusi i Litwy został zorganizowany ponownie w malowniczym Wilnie przez Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Lublinie we współpracy z Uniwersyteciem Marii Curie-Skłodowskiej. Składająca się z 12 osób grupa studentów, znajdująca się pod opieką art. malarza Tomasza Świerbutowicza, otwierała cieszące oko zaułki drogiego sercom Polaków miasta, w którym – jak pisze Witold Hulewicz – „cicho się stąpa wśród pamiątek”. Plenerowe nagrody pieniężne rektora UMCS prof. dra hab. Kazimierza Goebła otrzymali Maja Parfianowicz i Marek Iwańczuk za najaktywniejsze uczestnictwo oraz Wioletta Haik za najlepsze dzieło. Poza nimi w plenerze wzięli udział: Katarzyna Jackowska, Iwona Jończyk, Justyna Kryszpin, Alicja Łukasiak, Robert Motyka, Marzena Rychtyk, Katarzyna Smykła, Adrian Weroński i Robert Widomski, a także Dorota Jankowska, Lilia Miłto, Jolanta Śnieżko i Renata Żawaronok, cztery utalentowane Polki z Wilna, znajdujące się pod opieką wileńskiego art. malarza Tadeusza Ławrynowicza.



Tomasz Świerbutowicz z plenerową grupą studentów WA UMCS

Cieszy to, że po plenerze Lublin stał się bliższy wielu naszym Rodakom z Litwy, a w sercach uczestników wileńskiej eskapady żyją i Adam Mickiewicz, i Wilno, w którym łatwiej niż w Polsce można zrozumieć znaczenie pamięci historycznej w życiu zarówno zbiorowości, jak każdego z nas z osobna.

Lech Maliszewski

SPRAWY BIBLIOTECZNE

Akademickie Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy Bibliotece Głównej UMCS zostało reaktywowane przed dwoma laty. Skupia dziś pracowników bibliotek dwóch uczelni: UMCS i AR.

W 1997 r. Koło zainicjowało cykl wykładów i spotkań pod nazwą „Wykłady Otwarte dla Środowiska Bibliotekarskiego”, w ramach którego gościli w BG m.in. pracownicy Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa UMCS.

W roku 1998 Akademickie Koło SBP, przy współ-

się na badaniach nad Joachimem Lelewalem jako księgozawcą i bibliotekarzem oraz jego kontaktach korespondencyjnych z byłymi uczniami, uczącymi w różnych szkołach.

• 18 maja z wykładem *Problemy bibliotek i informacji naukowej w okresie transformacji i ich odbicie na łamach „Przeglądu Bibliotecznego”* wystąpiła prof. dr hab. **Barbara Sordylowa**, dyrektor Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, wieloletni redaktor naczelny obchodzącego w tym roku

AKADEMICKIE KOŁO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

pracy Dyrekcji Biblioteki Głównej UMCS, zorganizowało 3 wykłady:

• 2 marca z wykładem *Space Planning and Library Design for the 21st Century* wystąpił **dr Thomas W. Shaughnessy**, dyrektor University of Minnesota Libraries w Minneapolis (USA), który przyjechał do Lublina z cyklem 9 wykładów *Information Technologies, Library Collaboration and Persistent Issues in U. S. Libraries* na zaproszenie Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa UMCS.

Wykład poświęcony projektowaniu bibliotek i ich organizacji przestrzennej na miarę XXI wieku wzbudził duże zainteresowanie wśród licznie przybyłych pracowników bibliotek lubelskich, pracowników naukowych i studentów bibliotekoznawstwa.

• 30 marca o *Środowisku intelektualnym Joachima Lelewela w świetle zachowanej korespondencji z lat 1806-1830* mówiła **dr Mieczysława Adrianek**, emerytowany starszy kustosz dyplomowany Biblioteki Głównej UMCS, która w swoich zainteresowaniach naukowych z zakresu historii książki szkolnej i bibliotek w I poł. XIX w. ostatnio skoncentrowała

70-lecie swojego istnienia „Przeglądu Bibliotecznego”, którego wydawcą jest właśnie Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Członkowie Koła uczyli w roku bieżącym Dzień Bibliotekarza i Bibliotek (od roku 1994 obchodzony 8 maja), organizując 27 czerwca, przy wsparciu finansowym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, wycieczkę szkoleniowo-krajoznawczą do Nałęczowa i Kazimierza Dolnego.

Kilkunastoosobowa grupa bibliotekarzy zwiedziła Muzeum Bolesława Prusa i Chatę Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, była również w pijalni wód mineralnych i na spacerze po przepięknym parku uzdrowiskowym.

W Kazimierzu w godzinach popołudniowych bibliotekarze odwiedzili „Kuncewiczówkę”, gdzie obejrzeni również wystawę malarstwa Róży Poppek, z którą w miłej atmosferze spędzili sporo czasu słuchając interesujących opowieści o Marii i Jerzym Kuncewiczach.

E. Grzybowska

„HUCULSKA GWIAZDA”

„W głębokoj dołnyj zwizda sia zjawyła, tam preczysta Diwa Maty syna porodyla...”

Tak zaczyna się jedna z pięknych ukraińskich kołęd; przełożona na język polski da się zaśpiewać na tę samą melodię – jak większość ukraińskich kołęd. Zawiera w sobie tę samą treść, nastrój i przesłanie, co kołedy śpiewane co roku przy polskich wigilijnych stołach w ten wyjątkowy, grudniowy wieczór. Kiedy z Kapelą Łem (jedną z grup Orkiestry p.w. Św. Mikołaja) śpiewaliśmy ją w Lublinie, nie wiedzieliśmy jeszcze, że zabrzmi ona dla nas również w innym miejscu, w innym czasie, przy innym wigilijnym stole.

W styczniu 1997 roku pojechaliśmy na Ukrainę, do zaprzyjaźnionego huculskiego muzykanta Romana Kumtyka, znanego zresztą miłośnikom muzyki ludowej i folkowej w Polsce, chociażby z festiwalu „Mikołajki Folkowe”. W mroźny, wigilijny poranek przyjeżdżamy do Werchowyny, miejscowości leżącej blisko karpackiego pasma Czarnohory. Werchowyna – przedwojenna „zimowa stolica” Karpat, pod nazwą (także przedwojenną) Żabie znana jest chyba wszystkim miłośnikom karpacczych wędrowek. Leży w pięknej dolinie Czeremoszu. Kiedy po podróży, zamiast odpoczywać, udajemy się na długi spacer po okolicznych, przykrytych śniegiem wzgórzach, widać tylko dym z kominów, światła w oknach, pustoszejący plac targowy. Powoli zapada zmrok. Wracamy do domu na

wigilijną wieczerzę, przygotowaną przez gospodarzy, którzy po rodzinnej uroczystości, po raz drugi zasiadają do stołu – wraz z nami. Tak samo poważnie, uroczysto i pięknie. Na stole tradycyjne potrawy, specjalne huculskiej kuchni: są wiec i pierogi z makiem, kulesza, kutia i ryby i kompot z suszonych śliwek. Potem pojawiają się ciasta i napitki. Na szczęście Roman nie dopilnował zadośćuczynienia tradycji skosztowania każdej potrawy, gdyż od stołu ciężko byłoby wstać. Stało się to i tak kilka dobrych godzin później; wstaliśmy pijani nie tylko muzyką, polskimi i ukraińskimi kołędami, legendami, historiami i opowieściami naszego gospodarza.

Nazajutrz – Służba Boża, czyli nabożeństwo świąteczne w cerkwi. W pięknie oświetlonej, udekorowanej cerkwi ginie w tłumie mężczyzn i kobiet, ubranych w odświętne, tradycyjne stroje: kiepty, haftowane koszule, kolorowe chusty. Mimo zimna kobiety mają na nogach tzw. postoly, czyli kierzce. Długo oczekujemy na procesję grup kołędniczych, które po nabożeństwie obchodzą cerkiew dokoła, śpiewając wielozwrotkową koledę-opowieść. Każda grupa ma swojego przewodnika-berezę i skrzypka. Ze wzruszeniem patrzę na grube, spracowane palce, szybko przebiegające po strunach. Te grupy kołędnicze będą jeszcze przez wiele dni chodzić z kołędą po domach Werchowyny, oczekiwani i serdecznie podejmowani przez gospodarzy. Przyjście kołędników jest bowiem ogromnym zaszczytem i niezwykłym przeżyciem, mającym nieść odwiedzanemu domostwu wróżbę szczęścia i pomyślności na cały rok. Zostajemy zaproszeni na taką ceremonię do jednej z zaprzyjaźnionych z Romanem rodzin. Najpierw wysłuchujemy kołedy śpiewanej przez berezę przed domem, po niej wchodzimy do specjalnie przygotowanej izby, w której czekają suto zastawione stoły. Bereza kładzie krzyż na talerzu z chlebem, później gospodarz położy nań prze-

znaczony na cerkiew datek. Takie „przyjęcie kołędnicze” trwa kilka godzin, wypełnionych tańcami, przyspiewkami, muzyką, rozbrzmiewając w głowie jeszcze długo po wyjściu kołędników. Kiedy wieczorem wracamy do domu, idąc przez całą Werchowynę widzimy kołędniczych wchodzących właśnie do jakiegoś domu, innych schodzących po zboczach wzgórz, jeszcze innych zmierzających do odległych zakątków wsi. Wieczorną ciszę burzą fragmenty kołęd, dźwięki skrzypiec, głosy...

Czeka nas jeszcze jedno spotkanie z tradycją, jakże zbliżoną do zanikającej w wielu regionach Polski. Przychodzą do nas, specjalnie przez Romana zaproszeni kołędnicy – już nie „cerkiewni”, ale grupa złożona z trzech króli, Heroda i Żydów, którzy wpuszczani są do domu dopiero na wyraźne zaproszenie gospodarzy. Wizyta ich zaczyna się krótką inscenizacją z udziałem króli, improwizowanymi przyspiewkami odnoszącymi się m.in. do nas, kończy zaś dość swawolnymi wystąpieniami Żydów, ubranych w płaszczki wojskowe, za to z misternymi brodami. O całym uroku ich igraszek przekonuje się głównie żeńska część zebranej publiki. Wieczór znowu kończy się długo w noc ciągnięciami się – już po wyjściu kołędników – rozmowami, śpiewami, tańcami.

Święta te to także spotkania z przyjaciółmi, wzajemne wizyty, wspólne muzykowanie i nasze wędrowki po dość rozległej Werchowynie. Opuściliśmy ją po kilku dniach, pełnych przeżyć – pięknych i żywych do dziś. Posunął się czas, zmieniła przestrzeń. Zostało tylko dziwne uczucie, że gwiazdka, którą pewnego wieczoru ujrzeliśmy na werchowynskim niebie, jest tą samą, zapalającą się w Lublinie, Krakowie czy Zduńskiej Woli.

Ewa Grochowska

Zdjęcia: Waldemar Samociuk

ZESPÓŁ TAŃCA LUDOWEGO UMCS

Zespół skupia 181 osób z 27 kierunków studiów (najwięcej z Pedagogiki, Prawa, Ekonomii i Politologii). Pracuje w 3 grupach tanecznych i 2 grupach kapeli 2 grupach solistek.

W 1998 roku Zespół dał 186 koncertów w kraju i poza jego granicami. 19-26 kwietnia 1998 roku obchodził Jubileusz 45-lecia. Wyjazdy zagraniczne w 1998 roku: 13-21 maja – Francja, Belgia, Holandia, Niemcy; 4-29 czerwca – Grecja (Międzynarodowy Festiwal Tańca); 13-21 lipca – Jugosławia (Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny Vrsac); 30 lipca-13 września – Niemcy (Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny w Schwalneberg) Włochy, Watykan (wizyta u Ojca Świętego Jana Pawła II); Hiszpania (Międzynarodowe Festiwale Folklorystyczne w Almeria i Teruel), Francja; 5-6 grudnia – Łwów (10-lecie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej).

Zespół Tańca Ludowego UMCS powstał w 1953 r. Jest najstarszym studenckim zespołem artystycznym Uczelni, założonym i kierowanym do dziś przez magistra Stanisława Leszczyńskiego, starszego wykładowcę uniwersyteckiego Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Jest reprezentacyjnym Zespołem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Ma na celu roztańczenie i rozśpiewanie młodzieży akademickiej oraz uwrażliwienie jej na piękno muzyki, słowa, ruchu i gestu. Zespół liczy około 300 osób, a dotychczas tańczyło w nim ponad 5000 studentów, którzy pozostali jego wiernymi sympatykami. Wychowankowie Zespołu Tańca Ludowego UMCS są kierownikami ponad 40 zespołów folklorystycznych w różnych zakątkach kraju.

Zespół jest dobrze znany ludności miast i wsi – dał ponad 4000 koncertów w większości województw. Na swym koncie może odnotować 230 wояży za granicę do 46 krajów na 4 kontynentach. Jako pierwszy polski studencki folklorystyczny zespół był zaproszony w 1974 r. do Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie dał 41 koncertów, w tym występował w siedzibie ONZ w Nowym Jorku (dochód z tego koncertu przeznaczony był na pomoc dzieciom Trzeciego Świata).

Najdłuższe jak dotąd tournée artystyczne odbył w 1967 r. po Francji i Szwajcarii: 72 dni pobytu, 18 tys. przebytych kilometrów, 67 koncertów (w tym 23 w paryskim teatrze „Bobino”).

W 1980 roku w siedzibie UNESCO w Wiedniu Ze-

spół brał udział w programie „Światło i ciemność” organizowanym pod patronatem UNESCO – UNICEF. Koncert był transmitowany przez telewizję na cały świat, a dochód przeznaczony został na pomoc dzieciom Trzeciego Świata.

Koncerty Zespołu transmitowane były przez Inter- i Eurowizję oraz telewizyjno-radiowe programy lokalne wielu krajów na całym świecie.

Zespół 25 sierpnia 1979 roku przyjęty był przez papieża Jana Pawła II w Castel Gandolfo, gdzie zaprezentował program artystyczny.

13 maja 1985 r. w Edynburgu (Szkocja) miało miejsce spotkanie zespołu z gen. Stanisławem Maczkiem, dowódcą I Dywizji Panczernej, walczącej o wyzwolenie Belgii i Holandii.

W wyniku kontaktów kulturalnych z młodzieżą w Czechosłowacji w 1971 roku doszło do nawiązania współpracy naukowej między Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej a Uniwersytetem im. Franciszka Palackeho w Ołomuńcu.

Do tej pory Zespół nagrał dwie płyty długogrające (we Francji i w Polsce) oraz wiele wideokaset. W repertuarze ma dziesięć bogatych programów, obejmujących tańce, pieśni narodowe i regionalne oraz tańce i melodie ludowe innych narodów.

Tancerzom towarzyszy znakomita kapela. Zespół współpracując z Polską Orkiestrą Włościańską im. Karola Namysłowskiego, prezentował pełnospektaklowy program na wielu koncertach w kraju, na festiwalach we Francji, a także odbył miesięczne tournée po USA i Kanadzie.

W 1993 r. została zapoczątkowana współpraca z 65-letnią Orkiestrą OSP w Lubartowie. Pierwszy wspólny koncert zainaugurował 40-lecie Zespołu.

Zespół Tańca Ludowego może poszczycić się licznymi nagrodami i wyróżnieniami, m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi (1973 r.), Złotą Honorową Odznaką „Zasłużony dla Lublina” (1968 r.), Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego (1972 r.), Złotą odznaką XX-lecia UMCS (1968 r.), I nagrodą III Festiwalu Kultury Studentów w Warszawie (1965 r.), Nagrodą II Stopnia Centralnej Komisji Koordynacyjnej Kultury i Sztuki (1969 r.), dyplomem Ministra Spraw Zagranicznych (1977, 1988 r.), medalem i dyplomem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną POLONIA „Za osiągnięcia w rozwoju i popularyzacji polskiej kultury narodowej poza granicami kraju”, dyplomem honorowym Ministra Kultury i Sztuki „Za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1978 r.), honorowymi odznakami „Zasłużony dla województwa”: lubelskiego (1970 r.), białkopodlaskiego, chełmskiego, radomskiego, tarnobrzeskiego (1983 r.), zamojskiego (1988 r.). Podczas VI Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych odbywających się w ramach XXXII tygodnia Kultury Beskidzkiej zespół otrzymał Nagrodę „Za sceniczną prezentację tańców swojego regionu” (Zywiec 1995 r.).

Z okazji 40-lecia Zespołu jego twórca mgr Stanisław

Leszczyński otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą.

Do najbardziej liczących się międzynarodowych wyróżnień należą: Srebrna Kolia XXIV Światowego Festiwalu Folklorystycznego w Dijon (Francja 1969 r.), nagroda europejska FVS za zasługi w upowszechnianiu folkloru, przyznana w 1973 r. po raz pierwszy polskiemu zespołowi, Złota Artemida na Festiwalu Folklorystycznym w Efezie (Turcja 1977 r.), nagroda – eccelente, złoty medal i dwa puchary dla Zespołu i duetu tanecznego w Gorizia (Włochy) w 1984 r.

W 1988 r. Zespół reprezentował kontynent europejski na Międzynarodowym Festiwalu Olimpijskim i uroczystym otwarciu Igrzysk Olimpijskich w Seulu, skąd przywiózł 36 medali olimpijskich.

Zespół jest współobywatелеm honorowym miast: Selcuk (Turcja) i Rextburg (USA). Nadto w listopadzie 1974 r. kierownik Zespołu mgr Stanisław Leszczyński został wyróżniony najwyższym odznaczeniem folklorystycznym Austrii.

Od 1974 r. kierownik Zespołu mgr Stanisław Leszczyński jest dyrektorem Studium Folklorystycznego dla Instruktorów Zespołów Polonijnych w Lublinie, któremu zespół służy pomocą merytoryczną, muzyczną i kostiumową.

Do licznych sukcesów Zespołu należy zaliczyć udział w programie artystycznym EXPO '92 w Seville (Hiszpania).

Obok działalności artystycznej towarzyszy Zespołowi stała aktywność społeczna. Zespół współpracuje z Fundacją Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza.

Z inicjatywy zespołu powstała Fundacja Polsko-Holenderska „Pod Wspólnym Dachem”, która niesie pomoc ludziom niepełnosprawnym. Efektem jej działalności jest m.in. wybudowanie dwóch Domów Opieki Społecznej w Kazimierzówce koło Lublina. Otwarcie trzeciego domu nastąpiło 23 kwietnia 1998 roku z udziałem Zespołu w czasie jubileuszowych obchodów.

Dzięki kontaktom Zespołu z Egiptem została nawiązana współpraca gospodarcza regionu Fayoum z województwem lubelskim.

**Zespół Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, ul. I. Radziszewskiego 16 „Chatka Zaka”, 20-031 Lublin
tel. 53 332 02, telex 0643223, fax (48) – 81 53 751 02, 81 53 336 69
e-mail: ztlum@klo.umcs.lublin.pl**

Na pierwszej stronie okładki tancerka Zespołu Edyta Poniewozik. Fotoreportaż na stronie 2.



Werchowyna. Widok ze zbocza góry, przypominający pejzaże z obrazów Breughla.



Cerkiewna grupa kołędnicza w drodze do jednego z wielu przysiółków.



Brama wjazdowa do gospodarstwa w Zamagórowie.



Tradycyjna dekoracja grobu wykonywana w czasie wielkich świąt.



Świąteczna „Służba Boża” w cerkwi.



Huculi w tradycyjnych strojach ludowych jadący do cerkwi.



Nasza grupa po wyjściu ze świątecznego nabożeństwa.



„Taniec z Żydem” podczas wizyty kołędników.

OPOWIADANIE POD CHOINKĘ

Hansowi Christianowi Andersenowi

Opowiedział mi tę historię stary pies przed swoją śmiercią. Lubił grzebać w śmietnikach, musiał tam znaleźć i zjeść jakiś ostry przedmiot, który porozcinał mu wnętrzności. Myślę, że dlatego umarł. Nie jest to może najlepsze rozpoczęcie opowieści, ale tak właśnie było.

Zbliżała się wigilia Bożego Narodzenia, dom pełen był zapachów ciast, ryby i pasty do podłóg. Dzieci przygotowywały choinkę, było to prawdziwe drzewko, nie żaden tam plastikowy wieszak ze szkieletem ze stali, i ozdoby też były prawdziwe – jabłka, pierniki i papierowe zabawki. Dzieciom asystował pies – jeszcze jako młody szczeniak podawał ze szczęśliwą miną kolejne ozdoby do zawieszenia. Jako ostatnie zamocowano świeczki. Na dwóch przeciwległych gałęziach wisiały papierowe żurawie. On, wykonany z grubego niebieskiego papieru, i Ona, z czerwonego z delikatnym wzorem. Niebieski nigdy nie widział równie pięknego stworzenia i natychmiast się zakochał. Czerwona stała się jeszcze bardziej czerwona, była przecież tylko kawałkiem papieru, w dodatku nieśmiałym. Niebieski cierpiał, widząc swoją wybrankę tylko z daleka. Starał się jak mógł przysunąć bliżej, ale przymocowany był do gałęzi zielony krokodyl. W domu tymczasem zapanowała cisza, rodzice z dziećmi poszli do kościoła. Pierwszy odezwał się krokodyl. Był zrobiony najwcześniej i z tej racji uważał się za najmądrzejszego. Odchrząknął i powiedział w kierunku niebieskiego:

– To się nie uda. Jako papierowe zabawki powinniśmy znać swoje miejsce. A nasze miejsce jest na gałęzi, na której zostaliśmy powieszni.

Niebieski spojrzął tylko rozpaczliwie w stronę czerwonej i ponowił próbę. Ale pomimo wszystkich wysiłków nie potrafił zerwać sznurka.

– Gdybym tylko potrafił – powiedział smutno i poruszył swoimi papierowymi skrzydłami. Lecz wypadło żałośnie, tak jakby papierowy żuraw próbował naśladować prawdziwego.

Czerwonej również zrobiło się smutno, bo chociaż tego nie okazała, niebieski też jej się podobał.

Wszystkie zwierzęta na choince: nietoperz, kaczka,

gołąb i inne, zgodziły się ze zdaniem krokodyla. Niebieski żuraw został całkiem sam. Zlitowała się nad nim woskowa świeczka, która dobrze rozumiała ogień trawiący dusze niebieskiego, nadto miała miękkie serduszko.

– Widziałam w pobliżu dużego prawdziwego psa – powiedziała (w rzeczywistości pies nie był duży, tylko świeczka bardzo mała) – a prawdziwe psy mają duże paszcze z mnóstwem zębów i szczekają. Mogą też chodzić, gdzie tylko chcą – mówiła świeczka. – Jeżeli naprawdę kochasz, powinieneś poprosić psa, może będzie mógł cię przenieść w pobliże ukochanej.

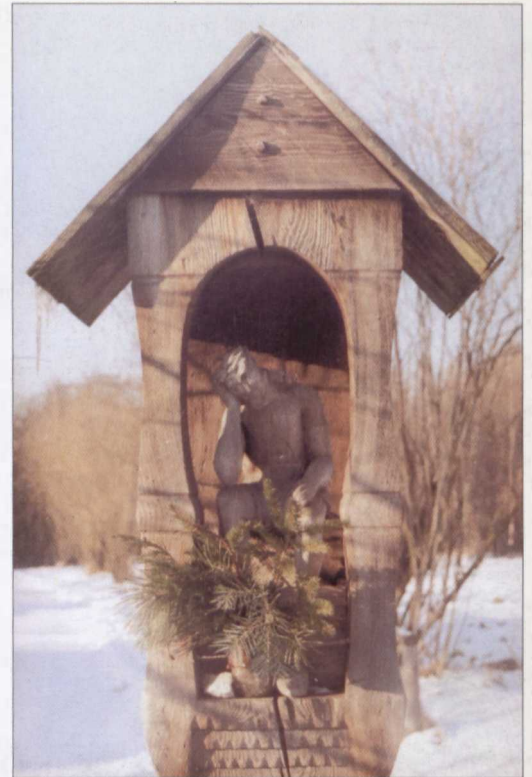
Tak też zrobiono. Drżąc ze strachu, żuraw powierzył swoją papierową szyję psim zębom. Pies był ostrożny. Za parę chwil niebieski zatrzepotał skrzydełkami z radości. Zawisł przy czerwonej. Ich szczęście nie znało granic. Tuż pod nimi przycupnęła mała świeczka, siostra dobrej świeczki, której rada stała się przyczyną ich szczęścia.

– Wisicie bardzo blisko mnie – powiedziała – i na dodatek na pewno jesteście z papieru.

Gdy żurawie przytaknęły, powiedziała tylko – Ach tak. Wrócili ludzie. Dzieci były sennie, ale cieszyły się na widok pięknie zapakowanych pudełek położonych pod choinką. Mężczyzna śmiejąc się rozcierał zaczerwienione od mrozu uszy, kobieta z udaną złością pogroziła palcem brykającym dzieciakom. Pies machał ogonem, bo jego nos mówił mu, że w jednym z pudełek znajdzie dużą kość.

Chłopczyk bardzo chciał zobaczyć zimne ognie i lampki tak długo prosił, że jego mama uległa.

Pies pamiętał tę scenę wyraźnie. Płomyzek przeskoczył ze świeczki, objął niebieskiego i zamknął go w swoim uścisku. Żuraw uniósł w górę skrzydła i sypiąc płatkami sadzy z przepalonym sznurkiem padł pod drzewo. Za nim z zapalonym skrzydełkiem poleciała czerwona. Równocześnie krzyknęła matka, pies zaszczeakał a ojciec przydeptał płonące zabawki. Dzieci przestraszyły się i rozplakały. Nadpalone papiery wyrzucono, dom w końcu położył się spać. Nie mógł zasnąć pies, który czuł się winny. Siedział w pobliżu okna



Fot. A. Słotwińska, K. Marcińczak.

i wyglądał na dwór. Wtedy krajobraz zajaśniał bielą i blaskiem. Środkiem drogi maszerowali aniołkowie i z rozjaśnionymi twarzami śpiewali ku chwale narodzonego. A za nimi, radośnie machając skrzydełkami, ledwo nadążając, leciały dwa zwykłe papierowe żurawie. Obrazek ten zapadał głęboko w duszę psa, gdy opowiadał, jego oczy rozbłyły, jakby zawarł się w nich odblask tamtej chwili. Niedługo potem zdechł.

Czy mówił prawdę, dzisiaj trudno mi to ocenić. Los wielokrotnie rzucał mnie w różne miejsca, różne bywały wigilie, smutne, radosne, jak w życiu... Zawsze jednak, tego szczególnego dnia, gdy już leżę w łóżku, na chwilę przed zaśnięciem dobiegają mnie słowa koledy śpiewanej anielskimi głosami, a delikatny szum papierowych skrzydełek sprowadza na mnie sen.

Rafał Tarnogórski



Fot. Józef Duda.

ISSN 1233-216X



9 771233 216001

54 >



Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Wiesław A. Kamiński, Jadwiga Mizińska, Elżbieta Mulawa-Pachol, Stefan Symotiuik (redaktor). Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1012, tel. 537-53-03. Druk: Zakład Usług Poligraficznych „Tekst”, 20-410 Lublin, ul. 1 Maja 51.